



# TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

18 MAJA 2018 | NR 20 (1374) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |

[f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Urząd Marszałkowski na konferencji w Sanoku

## 700 tysięcy dla Muzeum Historycznego

Wartość umów, zawartych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014 – 2020 w powiatach sanockim, leskim i bieszczadzkim to ok. 397 mln zł, w tym wartość dofinansowania to 289 mln zł, co w przeliczeniu na mieszkańca tych powiatów daje wartość 2391 zł (średnia wartość dofinansowania na jednego mieszkańca województwa podkarpackiego to 1858 zł).

Podczas konferencji, na którą z Urzędu Marszałkowskiego przyjechali Bogdan Romaniuk, Piotr Pilch, Wojciech Zając, Tomasz Leyko, a w Sali Gobelinowej towarzyszyli im starosta Roman Konieczny i burmistrz Tadeusz Pióro, mówiono o wydatkach na szpitale w Ustrzykach, Lesku i Sanoku, o budowie bazy sportowej w Ustrzykach lub w Solinie, o infrastrukturze drogowej i kolejowej oraz o potrzebie jej odnowienia, o ochronie i restauracji zabytków, wsparciu dla turystyki.

Dla sanoczan ważną była informacja o współfinansowaniu Muzeum Historycznego.

Relację video z konferencji, zwołanej w sanockim zamku 11 maja, można obejrzeć na [tygodniksanocki.pl](http://tygodniksanocki.pl)



3

Honorowi Obywatele Sanoka

### Pochodzę z rodziny przesiedleńców



Kto z nas pamięta, jak zatytułowana była książka, którą nam podarowano jako pierwszą w życiu? Krystyna Chowaniec nie tylko że pamięta, ale do tej pory udało jej się zachować cenny, wyczytany egzemplarz. Przynosi go do redakcji. Od prezentacji dwóch książek, „Poematów” Juliusza Słowackiego i popularnonaukowej „Cyfrowej demencji” zaczyna się nasza rozmowa. Te książki spajają całe dotychczasowe życie Krystyny Chowaniec efektywną klamrą.

5

Sanocki akcent na Krakowskim Festiwalu Filmowym

### Meandry wypasionego raj



Program KFF to konkursy i cykle pozakonkursowe, a jednym z takich cykli jest Polska Panorama czyli „Staranny wybór najciekawszych polskich dokumentów, krótkich fabuł i najnowszych animacji, które już zaczęły odnosić pierwsze znaczące sukcesy i takich, dla których premiera na festiwalu może być przepustką do międzynarodowej kariery”. W cyklu Polska Panorama na 58. Krakowskim Festiwalu Filmowym zostanie zaprezentowany film „Wypasiony raj” Rafała Guźkowskiego i Łukasza Grudysza z Karpackiej Grupy Filmowej.

8

### Kredyt na TWOJE MARZENIA

5,90%  
RRSO

Niespełnione marzenia z dzieciństwa? Weź kredyt w PBSbank i zrealizuj je już dzisiaj!

- o oprocentowanie kredytu 2%
- o prowizja 2%
- o do 5 000 zł w gotówce na dowolny cel
- o kredytowanie do 12 miesięcy

INFO: 801 372 772

[www.pbsbank.pl](http://www.pbsbank.pl)

Bank młody od pokoleń

**PBSbank**  
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 5,90%, całkowita kwota kredytu ( bez kredytowanych kosztów) 3 500,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 3 608,19 zł, oprocentowanie zmienne 2%, całkowity koszt kredytu 108,19 zł (w tym: prowizja 70,00 zł; odsetki 38,19 zł; opłata przygotowawcza za przyjęcie i rozpatrzenie wniosku kredytowego 0 zł), 12 miesięczne raty malejące w wysokości 297,38 zł (najwyższa rata). Do wyliczenia wysokości raty przyjęto wzór: początkowa kwota kredytu/ilość wszystkich rat (część kapitałowa) + kwota pozostała do spłaty \* oprocentowanie w skali roku/ilość rat w roku (część odsetkowa). Kalkulacja została dokonana na dzień 27.03.2018 r. na reprezentatywnym przykładzie. Udzielenie kredytu zależy od wyniku oceny zdolności kredytowej.

## Dziś w numerze

Zaprosiliśmy na spotkanie z Państwem wielu sympatycznych gości. Do redakcyjnych domowników, Tadeusza Baruckiego, Szymona Jakubowskiego, Amelki Piegdoń, która wróciła niedawno z Olsztyna, z konferencji naukowej, dołączają Krystyna Chowaniec, Honorowa Obywatelka Sanoka, Aneta Rygliszyn, plastyczka z osiedlowego „Gagatka”, po godzinach bojowniczką o prawa zwierząt, Rafał Gużkowski, który, nie zaniedbując obowiązków w MOPSi-e, kręci coraz lepsze filmy i wysyła je na festiwale, przedsiębiorczy Dariusz Ślusarczyk, ze swoim pomysłem na biznes, inżynier Jan Zelek z kolejnym rozdzia-



łem industrialnych wspomnień. Porozmawiamy z nimi, posłuchajmy, co mają do powiedzenia.

Najważniejszym wydarzeniem mijającego tygodnia była konferencja prasowa, podczas której usłyszeliśmy długo oczekiwaną wieść: Mu-

zeum Historyczne będzie współfinansowane przez marszałka województwa podkarpackiego. W redakcji bardzo nas ta wiadomość ucieszyła. Świętowanie zepsuł nam ktoś – w świecie bywały – kto twierdzi, że podobne obietnice już składano, a potem o nich zapomniano. Po tym, co widzieliśmy w Sali Gobelinowej – nie odpuścimy. Słowo to słowo. Nawet, gdyby się trzeba było przykuć do wice-marszałka Romaniuka i odkuć dopiero po podpisaniu umowy ze starostą.

Ponieważ nie wszystko w naszym codziennym życiu pachnie, piszemy o odpadach: jak je wyrzucać, jak segregować, co robić z gruzem. O tym, że dziś nie możemy

liczyć na naturalny recykling. Interweniuje też w pewnej śmieciowej sprawie na Zatorzu, która wydaje nam się, za przeproszeniem, śmierdząca...

Do redakcji w ciągu ostatnich kilku miesięcy dzwoniło niemało osób, zainteresowanych organizacją spotkań z pisarzami, aktorami, intelektualistami. Z ogromną przyjemnością mogę, w imieniu dyrektora Leszka Puchaty, zaprosić Państwa na spotkanie z Antonim Liberą, tłumaczem, reżyserem, pisarzem, intelektualistą – do Sali Gobelinowej w poniedziałek o 18. Spotkanie poprowadzi Janusz Szuber, panowie będą rozmawiać o „Trachinkach” Sofoklesa.

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Dh. harcmistrzyni  
**Lidii Mackiewicz – Adamskiej**

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci **Męża**



składają  
instruktorzy i harcerze  
Hufca ZHP Ziemi Sanockiej

**Pani Lidii Mackiewicz – Adamskiej**  
i  
**rodzynie**

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci **Męża**



składa  
Rada Dzielnicy Zatorze

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Śp. Marta Barnuś (13.02.1950 – 9.04.2018)

## W KAŻDEJ OSOBIE NIEPEŁNOSPRAWNEJ ZOBACZYĆ CZŁOWIEKA

Kiedy rozmawiałem z rodziną, znajomymi oraz przyjaciółmi o śp. Marcie Barnuś słyszałem ciągle powtarzające się słowa. To była skromna, wrażliwa, o niespożytej energii kobieta. A potem następowały przykłady podejmowanych działań, różnych sytuacji życiowych, które tę tezę potwierdzały.

Marta Barnuś urodziła się 13 lutego 1950 roku w Sanoku. W młodości mieszkała w Zabrze, gdzie pracowała w Urzędzie Miasta w Wydziale Komunikacji. Los jednak sprawił, że wróciła z powrotem do rodzinnego miasta. Po przeprowadzce do Sanoka była m. in. wychowawcą w internacie, który mieścił się w tzw. „Budowlance” oraz kierownikiem transportu w Spółdzielni Inwalidów „Spójnia”.

Już w czasie pracy zawodowej idea wolontariatu na rzecz osób niepełnosprawnych nie była jej obca. Jako matka niepełnosprawnego dziecka, wiedziała z własnego doświadczenia, jakie ogromne przeszkody napotykały rodzice, pragnący pomóc swym pociechom. To też dziełem życia było założenie w 1984 roku Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Ruchowo działającym przy TPD, które od 2010 roku funkcjonuje jako Stowarzyszenie Na Rzecz Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Ruchowo. Jako wieloletni prezes stowarzyszenia zawsze służyła tym, dla których zostało ono powołane. Jednak nie ograniczała się tylko do tego. Organizowała akcje charytatywne zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dla dorosłych, których los doświadczył na różne sposoby. Działal-

ność ta obejmowała m.in. organizowanie pomocy finansowej oraz rzeczowej w postaci odzieży, artykułów spożywczych, środków czystości, sprzętu AGD oraz sprzętu medycznego i rehabilitacyjnego. Pani Marta nie ograniczała się tylko do działalności krajowej. Współpracowała także z niemieckimi i francuskimi organizacjami działającymi na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Współpraca ta przynosiła efekty w postaci bezpłatnego przekazania wózków inwalidzkich, balkoników, olbrzymiej ilości odzieży, obuwia, pościeli i artykułów spożywczych oraz sprzętu rehabilitacyjnego dla dzieci z niedowładem rąk. Na zaproszenie Za-



uczestniczyło bardzo wiele osób. Obok członków rodziny byli także ci, którzy towarzyszyli jej w pracy zawodowej i społecznej, jej przyjaciele oraz liczne grono znajomych. Byli również przedstawiciele władz samorządowych, delegacje organizacji pozarządowych, instytucji, firm, podopieczni stowarzyszenia oraz wolontariusze. Po zakończeniu mszy św. żałobnej głos zabrał pan burmistrz Tadeusz Pióro, który w swojej laudacji skierowanej do rodziny, znajomych i przyjaciół powiedział: „... Obecnie dużo się mówi o patriotyzmie czasu wojny. Słabych, cichych, a jednocześnie jakże wielkich kobietach, które służyły Ojczyźnie z poświęceniem i zapamięnieniem o własnych ambicjach, marzeniach, karierach. Marta Barnuś to bardzo dobry przykład patriotyzmu naszych czasów. Codziennego bohaterstwa, nieustannej troski o innych. Starania o realizację potrzeb życiowych nie własnych, lecz tych, których uważała za bardziej potrzebujących. Nie przekuła swojej pracy w swój dobrostan, nie zamieniała starań na pieniądze, nie skorzystała z owoców własnej pracy. Rozdała je chorym i ubogim...”. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 12 kwietnia br. w Kaplicy na Cmentarzu Centralnym przy ul. Rymanowskiej. Po ich zakończeniu wyruszył kondukt żałobny, który przejechał na Cmentarz w Płowcach, gdzie ciało śp. Marty zostało złożone w grobie rodzinnym.

Janusz Rudy

**Prawdziwą miarą osoby jest to, jak traktuje tych, którzy nie mogą wyświadczyć jej żadnej przysługi**

Ann Landers

ządu Stowarzyszenia działacze niemieccy i francuscy odwiedzali Sanok, organizowane były spotkania z rodzicami dzieci chorych oraz przekazywane dary finansowe i materialne na paczki „mikołajkowe”, z okazji Dnia Dziecka oraz na spotkania organizacyjno – szkoleniowe.

Za swoją pracę społeczną była wielokrotnie nagradzana i odznaczana. W 2003 roku za

„Przyjaciół Dziecka” przyznane przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Pani Marta była kobietą skromną, o niespożytej energii i wrażliwego serca, której życie było podporządkowane pomocy innym. Zmarła 9 kwietnia br. po długotrwałej i ciężkiej chorobie. W uroczystościach pogrzebowych, które prowadził ks. prałat Feliks Kwaśny z Parafii Chrystusa Króla

## KRONIKA POLICYJNA

## Sanok

\*8 maja pokrzywdzona zawiadomiła o przywłaszczeniu telefonu komórkowego marki Samsung Galaxy S8 o wartości ok. 2200 zł, który prawdopodobnie wypadł zgłaszającej w rejonie parkingu samochodowego przy ulicy Feliksa Gieli. Dalsze czynności prowadzi KPP Sanok.

\*9 maja pokrzywdzona zawiadomiła, że nieznany sprawca uszkodził banery reklamowe umieszczone na elewacji budynku przy ulicy Kazimierza Wielkiego oraz w jego wnętrzu, poprzez zamalowanie ich oraz zerwanie, w wyniku czego doszło do uszkodzenia elewacji ścian. Wartość strat oszacowano na kwotę co najmniej 2000 zł. Czynności prowadzi KPP w Sanoku.

\*11 maja poszkodowany zawiadomił, że nieznany sprawca dokonał kradzieży jego roweru marki HARO o wartości ok. 700 zł. Rower pozostawiony był na korytarzu w piwnicy bloku przy ulicy Ogrodowej. Czynności prowadzi KPP Sanok.

## Powiat Sanok

\*11 maja patrol ruchu drogowego ujawnił kierującego samochodem (Trepca, ulica Sanocka) marki Audi mieszkańca powiatu brzozowskiego, który znajdował się w stanie po użyciu alkoholu. Zatrzymano pra-

wo jazdy. Dalsze czynności prowadzi KPP Sanok.

\*11 maja policjanci ruchu drogowego ujawnili w Trepczy przy ulicy Sanockiej, że kierujący samochodem marki Ford Transit mieszkaniac powiatu sanockiego znajdował się w stanie nietrzeźwości. Zatrzymano prawo jazdy. Czynności prowadzi KPP Sanok.

\*12 maja funkcjonariusze ruchu drogowego w trakcie kontroli drogowej w Prusieku, ujawnili kierującego ciągnikiem rolniczym marki Ursus mieszkańca powiatu sanockiego, który kierował pojazdem pomimo orzeczonego zakazu kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi oraz znajdował się w stanie nietrzeźwości. Czynności prowadzi KPP Sanok.

\*12 maja policjanci ruchu drogowego w trakcie obsługi miejsca zdarzenia (w Zagórze) ustalili, że kierujący samochód Mercedes Sprinter mieszkaniac powiatu sanockiego w trakcie zmiany pasa ruchu doprowadził do kolizji z samochodem osobowym marki Rover kierowanym przez mieszkańca Sanoka. W wyniku badania trzeźwości uczestników zdarzenia drogowego policjanci ujawnili, że kierujący Mercedes Sprinter znajduje się w stanie nietrzeźwości. Czynności prowadzi PP Zagórze.

TYGODNIK SANOCKI

„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe

www: tygodniksanocki.pl

e-mail: redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Edyta Szczepek – edytaewaszczepk@gmail.com

Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos,

Arkadiusz Komski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

## Konferencja marszałka w Sali Gobelinowej

# Muzeum Historyczne współprowadzone przez województwo



– Chcielibyśmy ogłosić od dawna oczekiwaną decyzję o współprowadzeniu Muzeum Historycznego w Sanoku – rozpoczął konferencję prasową, zwołaną 11 maja w Sali Gobelinowej wicemarszałek województwa podkarpackiego Bogdan Romaniuk. Począwszy od bieżącego roku Urząd Marszałkowski przeznaczy na działalność sanockiej placówki 700 tys. zł.

– Zyskaliśmy potężnego partnera przy współprowadzeniu tak ważnej instytucji, jaką jest Muzeum Historyczne. Jestem przekonany, że to wszystko, co ma do zaoferowania placówka, kierowana przez dyrektora Wiesława Banacha, niebawem wyjdzie daleko poza Sanok, poza województwo, a może nawet będziemy mogli promować swoje zbiory poza krajem – uważa starosta Roman Konieczny. – W Sali Gobelinowej padła deklaracja o współprowadzeniu Muzeum przez Urząd Marszałkowski, umowa zostanie prawdopodobnie podpisana jeszcze w tym roku.

Muzeum posiada wspaniałe zbiory, w Sanoku o tym nie trzeba nikomu przypominać – mówił, już po konferencji, wicemarszałek Bogdan Romaniuk. – Decyzja o współprowadzeniu jest przemyślana i świadoma. Nie jest to też ostatnie słowo, jeżeli chodzi o wysokość dotacji ze strony województwa podkarpackiego. W najbliższym czasie departament kultury województwa podkarpackiego jak również przedstawiciele starostwa powiatowego usiądą i przygotują w tej sprawie umowę i porozumienie.

Dyrektor Wiesław Banach podczas konferencji usiadł wśród dziennikarzy i pracowni-

ków starostwa. Poproszony o komentarz, powiedział: – Bardzo się cieszę. Do tej pory moje dyktowanie, od wielu lat, polegało na tym, że przez pierwszy kwartał roku nie było wiadomo, czy zostanie przyznana jakakolwiek pomoc dla Muzeum ze strony województwa podkarpackiego, a jeśli tak, to jakiej wysokości... Kwestia podpisania trwałej umowy z Urzędem Marszałkowskim sprawi, że będzie można zacząć myśleć perspektywicznie, że będzie można planować na kilka lat do przodu, zastanawiać się, czy stać nas na zrobienie jakiejś imprezy, na którą należy przeznaczyć pieniądze. Niepewność naszego bytu polegała na tym, że najpierw trzeba było myśleć o zdobyciu takich pieniędzy, które w ogóle pomogą instytucji przeżyć, a potem się zastanawiać, co jeszcze można zrobić. Zazwyczaj stabilizacja

następowała dopiero pod koniec roku, kiedy mieliśmy policzone własne dochody z sezonu, wtedy mogliśmy zdecydować się na jakieś działania, a to już z reguły było zbyt późno. Fakt, że poprzez tę deklarację następuje jakaś stabilizacja, to jest największy sukces. Drugi element to coś, z czego przeciętny sanoczanin niekoniecznie zdaje sobie sprawę, a o czym wspomniał marszałek Romaniuk – że podnosi rangę muzeum to, że stajemy się instytucją wojewódzką. Kiedy przedstawiamy się jako muzeum powiatowe, to nie brzmi to najlepiej, chociaż muzeum pozna się po zbiorach. Nasze zbiory mają wartość ogólnopolską, w jakimś stopniu również i europejską i ta dysproporcja pomiędzy muzeum powiatowym, a tym, co mamy w zbiorach, była szalona.

msw

## KOMENTARZ

O komentarz poprosiliśmy także europosła Tomasza Porębę, nieobecnego na konferencji, ale od lat zaangażowanego w pomoc dla Muzeum Historycznego: – Moje starania o to, by placówka przestała mieć status powiatowej i uzyskała stałe finansowanie ze strony województwa podkarpackiego trwały od wielu miesięcy. Bardzo się cieszę, że dzięki tej decyzji kończy się okres niepewności finansowej, co bez wątpienia pozwoli sanockiemu muzeum na rozwijanie działalności. Sanok to piękne miasto, które często odwiedzam, a muzeum ze swoim unikalnym zbiorem ikon i prac Beksińskiego to jego wizytówka obok rosnącego w oczach Centrum Rehabilitacji i Sportu. Cały czas powtarzam, że to właśnie kultura oraz sport i tu-



rystyka mogą być dwoma naturalnymi płucami Sanoka, które mocno przyspieszą rozwój miasta oraz całych Bieszczadów. Sanockie muzeum jest szczególnie bliskie memu sercu, gdyż kilka lat temu miałem przyjemność zaprezentować w Parlamencie Europejskim w Brukseli należące do niego dzieła Zdzisława Beksińskiego. Wystawa cieszyła się ogromną popularnością i do dziś jest tam mile wspominana.

## Szansa dla niepełnosprawnych

## RARR zaprasza na bezpłatne szkolenia i płatne staże

Jeszcze do 15 czerwca br. osoby niepełnosprawne mogą zgłaszać się do udziału w drugiej edycji projektu „Szansa na sukces”, który oferuje bezpłatne szkolenia zawodowe i płatne, półroczne staże. Nabór prowadzi Rzeszowska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. – Warto skorzystać, bo projekt daje niepełnosprawnym duże możliwości – mówi Bartosz Tłuczek, uczestnik pierwszej edycji, który wkrótce rozpocznie staż w jednej z rzeszowskich firm. W pierwszej turze naboru wzięły udział 44 osoby niepełnosprawne.

Obecnie RARR S.A. prowadzi nabór uzupełniający do drugiej tury programu. Formularze zgłoszeniowe będą przyjmowane do 15 czerwca br.; szkolenia zawodowe rozpoczną się na przełomie sierpnia i września, zaś staże – w październiku br. Pracownicy RARR S.A. oferują pomoc w wypełnianiu formularzy.

– Oferujemy szkolenia zawodowe, dobierane dla każdej osoby indywidualnie. Uczestnicy pierwszej tury korzystali m.in. ze szkoleń z administrowania serwerami, z programów graficznych czy obsługi wózków widłowych. Ponadto po zakończeniu stażu staramy się, aby stażysta

był zatrudniony u tego pracodawcy jeszcze przez co najmniej trzy miesiące – podkreśla Mateusz Klimczak, animator projektu.

### Bartosz Tłuczek: ten projekt to szansa na podniesienie kwalifikacji

Projekt daje dużą szansę na dokształcenie się i podniesienie swoich kwalifikacji – przyznaje Bartosz Tłuczek z Kielanówki, uczestnik pierwszej tury projektu. – Nie ukrywam, że zgłosiłem się także dlatego, aby udowodnić przyszłym pracodawcom, że osoba niepełnosprawna może pracować na dowolnym stanowisku, a ograniczenia wynikające z



niepełnosprawności wcale nie wpływają na jakość pracy.

### Wystarczy orzeczenie o niepełnosprawności

Do projektu mogą się zgłaszać osoby z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności, mieszkające na Podkarpaciu, zarejestrowane w urzędzie pracy i zakwalifikowane do III profi-

lu pomocy lub nie podlegające profilowaniu, albo osoby nieaktywne zawodowo (w wieku aktywności zawodowej) niezarejestrowane w PUP. Projekt jest tak skonstruowany, że nie wymaga określonego stopnia niepełnosprawności, a jedynie orzeczenia. Nie ma też ograniczeń co do powiatów – do stażu mogą przystąpić osoby

z każdego powiatu na Podkarpaciu. RARR S.A. zapewni zwrot kosztów dojazdu na szkolenie zawodowe, IPD i poradnictwo zawodowe, zwrot kosztów opieki nad dzieckiem lub osobą zależną, zwrot kosztów dojazdu na szkolenia zawodowe, stypendium szkoleniowe w związku z odbywaniem szkolenia za-

wodowego, materiały szkoleniowe oraz catering.

### Informacji udzielią

Osoby zainteresowane projektem „Szansa na sukces” mogą kontaktować się z pracownikami Podkarpackiego Parku Naukowo-Technologicznego Aeropolis: Agnieszką Florek (aflorek@rarr.rzeszow.pl), Mateuszem Klimczakiem (mklimczak@rarr.rzeszow.pl) i Elżbietą Kogutek (ekogutek@rarr.rzeszow.pl). Biuro projektu znajduje się w budynku Preinkubatora Akademickiego PPNT, 35-084 Rzeszów, ul. Poznańska 2C, tel.: 17 850 42 98.

Projekt „Szansa na sukces” realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, oś priorytetowa: VIII Integracja społeczna, Działanie: 8.1 Aktywna integracja osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym.

Materiały nadesłane:  
RARR

Kiedy i gdzie możemy spodziewać się remontów?

## Nowe gzysy na kamienicach

Po trzech przypadkach, w których miało miejsce odspojenie gzysu, teren zabezpieczono siatką. Od tego czasu wszyscy wyciekają, kiedy podjęte zostaną prace zasadnicze. Prace już się rozpoczęły – od wtorku, 8 maja remontowana jest kamienica przy ul. 3 Maja 1 od strony ul. Franciszkańskiej.

Łącznie w planach jest 36 budynków do remontu. – To ogromny zakres do zrealizowania – mówi prezes Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Jan Paszkiewicz. Jak się okazuje, problemem są nie tylko kwestie administracyjne, ale również brak wykonawców robót budowlanych. – Nie wiem dlaczego, ale do konkursu złożył ofertę tylko jeden wykonawca – zaznacza.

Termin zakończenia prac realizowanych przy ul. 3 Maja 1 wyznaczony jest na 30 czerwca. Koszty remontu tego budynku opiewają na kwotę 63 tys. złotych. – Nie wiemy, z czym się spotkamy, gdy rozpoczniemy rozbiórkę tego gzysu. Wtedy okaże się, jaką technologię zastosujemy i jak przebiegać będą prace – mówi Jan Paszkiewicz.



W dalszej kolejności planowane są remonty kamienic przy ulicach, m.in.: Rynek 22, Rynek 14, Ratusz, Rynek 16, Rynek 18, Rynek 12, Piłsudskiego 1, Jagiellońska 2, Kościuszki 10, Kościuszki 16, Jagiellońska 33, Jagiellońska 35, Jagiellońska 18. Niezależnie od tego wykonywane są remonty budynków przy ul. 3 Maja 19 i 21. – Wstępnie szacowaliśmy wartość wszystkich prac na 250 tys. zł. Teraz już wiemy, że będzie to dużo więcej – mówi prezes SPGM.

Wszystko tak długo trwa, ponieważ kamienice mieszczą się w strefie zabytkowej objętej ochroną konserwatorską. Trzy budynki wpisane są do rejestru wojewódzkiego, pozostałe do ewidencji miejskiej. W związku z tym zakres wykonywanych prac trzeba uzgodnić z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

– Szukamy też innych zaawansowanych technologii – zapewnia Jan Paszkiewicz. Jeżeli Wojewódzki Konserwator

Zabytków wyrazi zgodę, zostaną wykorzystane nowe technologie, w innym przypadku pozostaje technologia dotąd stosowana, tzw. „wózówka”, polegająca na tym, że cegła jest stopniowo wysuwana.

– Możliwości wykonawcze i finansowe są takie a nie inne, ale tu nie ma oszczędności, ponieważ bezpieczeństwo ludzi jest najistotniejsze – zaznacza prezes SPGM.

Edyta Szczepek

Śladem interwencji

## Dlaczego ścięto drzewa na Żwirki i Wigury?

Wycinka drzew na ulicy Żwirki i Wigury ma związek z przebudową i remontem „Wierchów”.

W sobotę odsłonięto to, co kryje się pod ziemią. Trwają prace związane z wykopami pod niezbędną techniczną infrastrukturę. Wykopy spowodowały przecięcie korzeni drzew, które zostały ujęte w decyzji o wycince. Korzenie zostały naruszone zarówno po stronie stadionu, jak i wzdłuż ulicy Żwirki i Wigury, gdzie zakończono budowę nowego chodnika dla pieszych.

Decyzję o wycince podjął starosta. Więkowość drzew oraz ich usadowienie sprawiły, że stawały się one zagrożeniem zarówno po stronie ulicy Żwirki i Wigury, jak i osób odpowiedzialnych za MO-SiR-u. Coroczna przycinka wysuszonego drzewostanu oraz prace, jakie zostały poczynione na obiekcie w tym roku, a także zagospodarowa-

nie terenu wokół drzew, nie dawały szans na ich przeżycie w kolejnych latach. Dowodem – prace wykonywane obecnie na stadionie i zdjęcia zrobione w minioną sobotę.

Kategoryzacja obiektu, jaka ma zostać przyznana przez Polski Związek Lekkoatletyki, wpłynęła również na plan zagospodarowania terenu – w miejscach wyciętych drzew trzeba było ulokować bramy wejściowe, kasy biletowe oraz zjazdy dla osób niepełnosprawnych.

Teren zostanie zagospodarowany zgodnie z projektem i planem zagospodarowania przestrzennego. W miejscach wyciętych drzew oraz w miejscach wyznaczonych do odpoczynku zostaną wykonane nasadzenia zastępcze.

FZ



IX Mistrzostwa Polski w Dogtrekkingu

## Cztery łapy i troskliwy pan

12 maja w Sanoku odbyły się IX Mistrzostwa Polski w Dogtrekkingu. Zawodnicy z całego kraju przyjechali ze swoimi psami, aby wziąć udział w największej tego typu imprezie w Polsce.

W dogtrekkingu może wystartować każdy z niemal każdym psem (ograniczenia dotyczą wieku psa oraz młodzieży startującej bez opiekuna). Wyjątkową cechą imprezy jest jej różnorodność. Na starcie spotykają się sportowcy z szybkimi psami, którzy pokonują najdłuższą 40 km trasę w około 4 godziny, jak i rodziny, które najczęściej traktują udział czysto rekreacyjnie, skupiając się na radości płynącej z wspólnego spędza-

nia czasu na łonie natury z psem. W trakcie imprezy odbywają się otwarte warsztaty z lekarzem weterynarii, podczas których można nauczyć się m.in. jak udzielać pierwszej pomocy psu.

Dogtrekking to wspaniała rozrywka dla miłośników psów i oryginalny sposób aktywnego spędzania czasu. Dla wszystkich przypomnienie, że pies – jeśli już się go ma – to nieoceniony przyjaciel.

mn

Ilawa, Gdańsk, Tomaszów Mazowiecki

## Autosany jadą w Polskę

Kolejne AUTOSAN-y zakontraktowane pod koniec 2017 r. zostały przekazane użytkownikom. SANCITY 10LF pojechał na Mazury, LIDER 10 na Pomorze, a EUROLIDER 9 do Polski centralnej.

Miejski 10-metrowy SANCITY wyposażony w silnik CUMMINS EURO 6, automatyczną skrzynię biegów VOITH, całopojazdową klimatyzację, systemy informacji pasażerskiej i monitoringu dostarczony został do Zakładu Komunikacji Miejskiej w Ilawie.

Międzymiastowy klimatyzowany LIDER 10 w wersji

do nauki jazdy i prowadzenia egzaminów na prawo jazdy kategorii D, wyposażony w 41 uchylnych foteli pasażerskich, fotel dla instruktora / egzaminatora oraz we wszystkie wymagane urządzenia i systemy umożliwiające prowadzenie nauki jazdy i szkolenia kierowników zakupiony został przez Pomorski Ośrodek Ruchu Drogowego w Gdańsku.



Międzymiastowy EUROLIDER 9 wyposażony m. in. w klimatyzację, system centralnego smarowania, system detekcji pożaru w komorze silnika, przystosowany do

przewozu łącznie 58 pasażerów wyprodukowany został na zamówienie firmy INST-MONT z Tomaszowa Mazowieckiego.

Źródło: autosan.pl

Remont chodników na Lipińskiego

## Utrudnienia dla pieszych

Na ulicy Lipińskiego trwa remont. Jego „ciężar” przeniósł się ze strony prawej (idąc od Jagiellońskiej w kierunku Autosanu) na lewą. Chodnik na odcinku od przejazdu kolejowego do przystanku obok przychodni jest już prawie gotów (straszą jedynie miejsca pozostawione na tzw. pasy zieleni), korzystają z niego nie tylko piesi, ale i rowerzyści.

Remont aktualnie odbywa się po stronie lewej od torów do wjazdu na parking przy Biedronce. Jeśli ktoś idzie na Posadę od strony ulicy Kolejowej – po nowo położonym chodniku – to powinien „cofnąć się” i skorzystać z najbliższego przejścia dla pieszych na ulicy Jagiellońskiej i dalej iść już stroną prawą. Jeśli pieszy ma zamiar „odbić” w stronę Osiedla Robotnicza, uda mu się to, chociaż z drobnymi utrudnieniami. Jeżeli idzie wzdłuż Lipińskiego do Autosanu lub skrzyżu w Stróżowską – lepiej, żeby w okolicach ko-

ściola przeszedł na stronę lewą.

Nowy chodnik na Lipińskiego jest bardzo ładny. Dziwić mogą (ale pewnie tylko laika) odstępki pomiędzy ogrodzeniami posesji a chodnikiem – w tych miejscach pozostawione są niezagospodarowane niewielkie „rowy”, które zapewne zostaną zasypane (może tam również będzie miejsce na zieleni?).

Po chodniku na Lipińskiego jeżdżą rowerzyści – w obie strony. Pół biedy, jeśli ostrożnie...

FZ

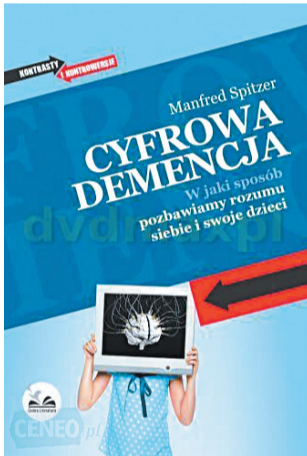
## Honorowy Obywatel Sanoka

## Krystyna Chowaniec „Pochodzę z rodziny przesiedleńców”

Kto z nas pamięta, jak zatytułowana była książka, którą nam podarowano jako pierwszą? Krystyna Chowaniec nie tylko że pamięta, ale do tej pory ma cenny, wyczytany egzemplarz. Przynosi go do redakcji. Od prezentacji książek zaczyna się nasza rozmowa. Te książki spajają jej dotychczasowe życie efektowną klamrą.

## Książki

Przyniosłam ze sobą dwie książki: „Poematy” Juliusza Słowackiego, które są moją pierwszą książką, jaką otrzymałam na własność. Dostałam ją zniszczoną, a później była czytana przeze mnie... Jeszcze jako uczennica szkoły podstawowej sama zrobiłam do niej okładkę. Jak dostałam tę książkę? Byłam uczennicą czwartej klasy. Podarował mi ją człowiek, którego nazwiska nigdy nie poznałam, który przyjeżdżał do Czarnej na odpoczynek i zatrzymywał się u naszych sąsiadów, wszyscy mówili, że to jest profesor z Krakowa. Jako mała dziewczynka, chodziłam z nim na spacer, coś mu opowiadałam... Gdy wyjechał, przysłał mi książkę. Czytałam ją wiele razy. Na konkurs w szkole podstawowej wybrałam fragment poematu „Lambro” i zostałam zdyskwalifikowana, ponieważ powiedziano, że to za trudny tekst i na pewno go nie rozumiem.



„Poematy” Juliusza Słowackiego to książka, od którego rozpoczęło się gromadzenie mojego księgozbioru. Teraz rzadziej do niej wracam, ale byłam w Krzemieńcu, tam, gdzie Słowacki się urodził. Jest to postać bardzo mi bliska.

Druga książka to wydana w 2013 roku, uważam, że szalenie ważna, związana z moją pracą zawodową, napisana przez niemieckiego neurobiologa, w Niemczech była w czołówce rankingów najbardziej poczytnych książek – „Cyfrowa demencja”, nowa jednostka chorobowa, którą Koreańczycy wprowadzili w 2009 roku. Jest to demencja, czyli upośledzenie mózgu spowodowane korzystaniem tylko z nośników cyfrowych. Informacja przeczytana na monitorze nie zostawia śladów w mózgu, stąd sformułowana w książce teza: w procesie edukacji do 15 roku życia nie powinno się używać komputerów.

Dlaczego ta książka jest tak bardzo dla mnie ważna? Bo potwierdza wszystkie moje wieloletnie obserwacje nauczyciela. Żeby w mózgu został ślad, trzeba głośno czytać, ręcznie pisać, dużo mówić – wtedy człowiek się rozwija i jest w stanie pamiętać wiele różnych rzeczy. Korzystanie tylko z ekranu powoduje, że pojawia się choroba – demencja cyfrowa. Z niepokojem obserwuję młodzież, i nie tylko młodzież, i jej ogromne problemy z zapamiętywaniem, przyswajaniem informacji, z pisaniem, artykułowaniem myśli. Uważam, że „Demencja cyfrowa” powinna być obowiązkową lekturą dla pedagogów. W Niemczech pod jej wpływem poczyniono pewne

zmiany w procesie edukacji; u nas jakby przeszła bez echa.

To są książki, które przyniosłam. Dzieli je dużo czasu, ale, wbrew pozorom, one się łączą. Każda z nich na swój sposób mówi o budowaniu wrażliwości, o porozumieniu.

## Początek

Pochodzę z rodziny przesiedleńców i to miało, ma ogromny wpływ na mój rozwój i moją sytuację rodzinną. Rodziców przesiedlono z Krystynopola do Czarnej. Wychowałam się, słuchając opowiadań o tamtej

ziemi. Mnie nikt nie opowiadał o Bieszczadach i ich historii, bo po prostu jej nie znano. Hrubieszów, Lwów to był raj utracony, który przewijał się w opowieściach moich rodziców.

Moja mama przed wojną ukończyła gimnazjum handlowe, w czasie wojny pracowała na poczcie. Świetnie znała niemiecki. Jej telefon miał funkcję podsłuchu. Wszyst-

kie informacje – o planowanych aresztowaniach, wywózkach były natychmiast przekazywane, w pogotowiu czekał na nie mój brat. Mama po wojnie nie starała się o jakiegokolwiek uprawnienia kombatanckie. Znała tylko swego dowódcę, który ją zaprzysiągł, a którego zamordowali Ukraińcy. Tam Ukraińcy wymordowali właściwie całą czołówkę Armii Krajowej.

Mama uważała, że wszystko, co robiła, robiła nie po to, by później mieć jakiegokolwiek honory. Taka była moja mama.

W 1951 roku pracowała jako naczelniczka poczty, a kiedy ich wywieziono w Bieszczady i osadzono w Czarnej, mama musiała stać się



17.04.2015 - Krystyna Chowaniec prowadzi spotkanie z Danutą Przysasz w kościele Chrystusa Króla

innym człowiekiem, nauczyć się pracować w polu, doić krowy, prowadzić gospodarstwo.

System bolszewicki przesiedlenia całych narodów był pomysłem szatańskim. Wyrwanie ludzi z ich ojcowizny – oby się nigdy nie powtórzyło. Człowiek potrzebuje lat, żeby wrosnąć w jakąś ziemię. Ja się już czuję stąd, z Bieszczadów, bo tam na cmentarzu jest moja mama. Dla moich rodziców to była ziemia obca, bardzo nieprzyjazna. Nieurodzajna. Zdewastowana. O ile ludzie się jakoś aklimatyzowali, to zwierzęta miały ogromny problem. Konie nie potrafiły orać stromych stoków, krowy nie umiały schodzić z góry.

## Przesiedlenie

Z Krystynopola wywieziono moich rodziców 1 listopada. Przyjechali do Krościenka. Ludzie zaczęli płakać, lamentować, więc odcięto im wodę i ogrzewanie w wagonach. Ruszono na poszukiwanie domów. Rodziny, które miały dużo osób dorosłych, były w dobrej sytuacji – jedna osoba pilnowała dobytku, a druga, trzecia jechały czegoś szukać. Moja mama miała dwójkę malutkich dzieci, tata pojechał na poszukiwania. Mamie

powiedziano, że mąż czeka na nią w Czarnej, więc mama pojechała do Czarnej, wysadzono ją na środku wsi, padał deszcz... Okazało się, że tata na nią nie czekał, był gdzie indziej... Tym sposobem trafili do Czarnej.

Przed wojną tata pracował w gminnej spółdzielni, mama na poczcie. Po przesiedleniu nie było mowy, aby mama podjęła pracę. Opiekowała się dziećmi.

Mama kupowała mleko od ludzi i jakaś kobieta sprzedawała jej mleko od krowy wysoko cielnej. Moja siostra zatrula się tym mlekiem i umarła. Miała pół roczka. Pytaliśmy nieraz mamy, gdy już dorośliśmy, od kogo kupiła to mleko. „Nie powiem wam, żebyście nie przenieśli dalej tego żalu” – słyszeliśmy.

## Dzieciństwo

Urodziłam się w Czarnej w 1953 roku. W domu, ponieważ nie było możliwości, by gdziekolwiek dojechać, nie było drogi. Czuję się kimś stamtąd. Chodziłam w Czarnej do szkoły podstawowej. To była bardzo ciekawa szkoła. Wieloletnim dyrektorem był pan Julian Tomkowicz, po wielu latach doowiedziałam się, że to AK-owiec, że

w 1944 został wywieziony na Kołymę, spotykaliśmy się wielokrotnie; został pochowany na sanockim cmentarzu. Świetny matematyk. Dzięki niemu to była szkoła, która nie tłamsiła indywidualności. Dzieci na przerwach nie biegały jak szalone, tylko nauczyciele bawili się z nami w rozmaite gry, zabawy, było wiele różnych spotkań, pieszych wędrowek. To była szkoła, która rozwijała.

Mam też negatywne wspomnienie. Gdy byłam w VII klasie, przyszedł tam pewien młody nauczyciel, który był z tych „toksycznych” nauczycieli. Jest to jedna z osób, której się nie kłaniam, chociaż mnie tego nie uczono... Ten człowiek źle traktował moich kolegów. Do dziś czuję ból, który czułam wtedy, gdy on poniżał moich kolegów z biedniejszych, jego zdaniem gorszych, rodzin. Takie traktowanie ludzi to czasem gorsza zbrodnia, niż zastrzelenie kogoś. Poza tym jednym wyjątkiem cała reszta to byli świetni nauczyciele.

Gdy byłam w IV lub V klasie, przyszedł nauczyciel, który założył harcerstwo. No i tak się zaczęła moja przygoda z harcerstwem...

Wysłuchała msw



Rodzina Wilczków – 1939



Janina Wilczek 1947

## Okno na przedsiębiorczych

## Do wszystkiego trzeba podchodzić z sercem i pasją

Z zawodu jest leśnikiem. Poza sezonem letnim zajmuje się carvingiem, czyli sztuką rzeźbienia w warzywach i owocach, współorganizuje Mistrzostwa Polski w carvingu, a z Markiem Rybackim napisał książkę pt. „Fantazje z warzyw i owoców”. Dariusz Ślusarczyk w rozmowie z Edytą Szczepiek opowiada tym razem nie o carvingu, lecz o lodach tajskich, które w Polsce – podobno – są znacznie smaczniejsze niż w Tajlandii.

## Kiedy zaczęła się pana przygoda z lodami tajskimi?

Pierwszy raz z lodami tajskimi zetknąłem się, będąc w Tajlandii w 2008 roku. Od tego czasu pomysł dojrzewał, aż wreszcie dojrzał i trzy lata temu z żoną postawiliśmy pierwszą przyczepę z lodami tajskimi w Polańczyku, później w Wetlinie.

## Jak smakują lody tajskie w Tajlandii?

Wbrew pozorom ciężko jest znaleźć lody tajskie w Tajlandii, z prostego względu - urządzenia są dla Tajów bardzo drogie i nie każdego po prostu na nie stać. Oczywiście można znaleźć lody tajskie w Bangkoku czy w miejscach bardziej znanych, gdzie przebywają turyści... Jeżeli mam być jednak szczery – co również podkreślają turyści, którzy byli w Tajlandii – nasze polskie lody tajskie są dużo

## Pierwszy raz spróbowałam lodów tajskich w Tarnowie. W naszych okolicach z lodami tajskimi dotąd się nie spotkałam. Chyba trafił pan w niszę?

Tak, nie było czegoś takiego wcześniej i dalej tych punktów jest niewiele w porównaniu ze zwykłymi lodami z automatów czy galkowych – w Polsce jest ich może z 30, nie wiem nawet czy nie przesadziłem z taką ilością, trudno mi powiedzieć.

## A jak sytuacja wygląda w innych państwach? Czy tam są powszechniejsze?

No właśnie nie do końca. Wiem, że są na Ukrainie, na Litwie, w Anglii. W Niemczech podchodzą do tego raczej sceptycznie. Za to w Stanach Zjednoczonych powstała nawet sieć lodów tajskich i, z tego co wiem, jest dość mocno promowana.



FOT. EDYTA SZCZEPIEK

jest dosyć sporo. Są też standardowe smaki, choć wyróżnia nas właśnie to, że mamy dużo więcej do zaoferowania. Nieraz ludzie nawet „narzekają”, bo mają problem z wyborem i nie wiedzą na jaki smak się zdecydować.

## A jaki specjal z czystym sumieniem mógłby pan polecić?

Mam takich kilka. Jeden z nich jest z bazylii i cytryny, drugi z imbiru i grejpfruta. Do pierwszego idą posiekane listki bazylii, wyciśnięty ze świeżej cytryny sok i sorbet, do drugiego starty, świeży imbir, sok z wyciśniętego grejpfruta oraz sorbet. Gorąco polecam też lód „miód malina” na śmietance, do którego dodaje świeżą malinę, po rozsmarowaniu idzie na to miód, całość jest rolowana. Takie połączenie smakuje niesamowicie, gwarantuję!

## Przejdźmy może do samego procesu przygotowania takiego lodu. Jak powstaje?

Do tego potrzebna jest maszyna, przez niektórych nazywana „zimną patelnią”, choć generalnie jest to po prostu maszyna do robienia lodów tajskich. Przeważnie jest to okrąg o średnicy blisko 50 centymetrów, czasami dostępna jest również w postaci kwadratu. Chłodzona jest do około -30 stopni Celsjusza. A jak powstaje? Praca polega na tym, że rozkładamy składniki, rozdrabniamy je, wlewamy śmietankę, sorbet, co tam sobie klient życzy. Rozdrabniamy to szpachelkami, kilkakrotnie rozprowadzamy cienką warstwę masy na „zimnej patelni”, a następnie rolujemy, czyli zwijamy w takie ruloniki, które pakujemy do kubka. Do tego idzie posypka lub polewa, drobna dekoracja i gotowe! Produkcja jednego lodu trwa około 3 minut.

## A dla klientów, jest to wciąż coś nowego, niespotykanego?

Tak, ludzie, którzy przyjeżdżają nawet z większych miast: z Łodzi, Krakowa, Wrocławia, gdzie

są już tego typu punkty, mówią, że pierwszy raz jedzą takie lody. Lody tajskie, a zwłaszcza sam proces ich przygotowania, który wygląda dość efektownie, przyciąga uwagę przechodniów. Ludzie często podchodzą i patrzą z zaciekawieniem, co to takiego powstaje. Samo przygotowanie jest już dla nich atrakcją. Poza tym cieszą się, że mają możliwość wyboru składników. Doceniają też to, że nie mamy nic do ukrycia – lody powstają na oczach klienta.

## Nie ukrywam, gdy po raz pierwszy zobaczyłam jak powstają takie lody, od samego patrzenia bolały mnie ręce. To chyba dosyć ciężka praca...

No tak, jest to męczące, ale chyba nie ma pracy, która nie męczy. Powiem szczerze, jak jestem zmęczony, bolą mnie plecy i ręce to znaczy, że dzień był udany. Poza tym do wszystkiego trzeba podchodzić z sercem i pasją. Jak się nie ma serca do danej działalności, robi się to wyłącznie z przymusu, niestety, nic z tego nie będzie. Trzeba to po prostu kochać! Do pracy jadę zawsze z wielką radością, a poza sezonem nie mogę się doczekać, kiedy wreszcie przyjdzie maj.

## Gdzie możemy zatem pana znaleźć?

W Polańczyku przy ulicy Zdrojowej 36, a w Wetlinie, naprzeciwko sklepu ABC.

## Jakie są pana plany na przyszłość?

Myszę, żeby w Sanoku „coś” otworzyć, zwłaszcza, że wiele osób pyta, dlaczego nas tu jeszcze nie ma. Generalnie staram się wchodzić w „coś” czego jeszcze nie ma, nie tylko na rynku lokalnym, ale i ogólnopolskim. Myszę więc, że nie będą to wyłącznie lody tajskie, ale również inne, ciekawe propozycje. Mam pewne pomysły na różnego rodzaju desery, bardziej azjatyckie, ale myślę, że jedna pozycja, taka bardziej regionalna również znajdzie się w ofercie.

## Prawnik radzi

Jestem współnikiem w spółce z o.o. Niedawno odbyło się zgromadzenie współników, na którym zatwierdziliśmy sprawozdanie finansowe za ostatni rok obrotowy. Teraz chcemy złożyć je do akt rejestrowych w sądzie rejestrowym. Słyszałem, że ostatnio zmieniły się przepisy w tym zakresie?

Wojciech P.

W dniu 15 marca 2018 r. weszła w życie nowelizacja ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, która wprowadziła zmiany dotyczące funkcjonowania tego rejestru. Jedną z tych zmian dotyczy obowiązku składania sprawozdań finansowych. Obecnie nie jest już możliwe składanie sprawozdań finansowych w formie papierowej. Zgłoszenie tych dokumentów do KRS następuje w formie elektronicznej za pośrednictwem systemu teledokumentacji. Zgłoszenie dokumentów musi zostać opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP przez co najmniej jedną osobę fizyczną, której numer PESEL jest ujawniony w Rejestrze, wpisaną jako członek organu uprawnionego do reprezentowania, współnik uprawniony do reprezentowania spółki osobowej, syndyk albo likwidator. Jeżeli współnikiem uprawnionym do reprezentowania spółki osobowej nie jest osoba fizyczna, zgłoszenie opatruje kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP co najmniej jedna osoba fizyczna, której numer PE-



**Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com** Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

SEL jest ujawniony w Rejestrze, wpisana jako członek organu uprawnionego do reprezentowania, syndyk, likwidator współnika albo współnik uprawniony do reprezentowania spółki osobowej będącej współnikiem.

Na mocy przepisów przejściowych do dnia 30 września 2018 r. możliwe jest dołączenie tych dokumentów w formie skanu, zamiast w formie elektronicznej.

## Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 700 z późn. zm.)
2. Ustawa z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 398 z późn. zm.).

## Interwencja

## Prawdopodobieństwo kradzieży, standardy obsługi klienta i niepotrzebne nerwy

W poniedziałek przyszedł do redakcji zdenerwowany starszy pan. Twierdził, że w banku źle go potraktowano: kasjerka nie chciała mu wydać potwierdzenia wpłaty. „Takie praktyki mogą stwarzać możliwość kradzieży! Jak mam udowodnić, że wpłaciłem pieniądze, skoro nie dostałem potwierdzenia z pieczętką?!” Oburzony mężczyzna zażądał, byśmy ten niecny proceder opisali, a sam – jak twierdził – poszedł złożyć zawiadomienie na policji.

Próbowaliśmy uspokoić starszego pana, ale na próżno. Po rozmowie z rzecznikiem banku okazało się, że mężczyzna najprawdopodobniej źle zrozumiał pracownicę, po czym wzbudzony poszedł na skargę do dyrektora, który w zachowaniu kasjerki nie dopatrywał się niczego złego.

Od kilku lat wzmoczone są działania proekologiczne. Wiele instytucji stara się drukować jak najmniej dokumentów. Pracownik ma obowiązek wypowiedzieć formułkę: czy życzy sobie pan/pani potwierdzenia transakcji na wydruku? W dobie smartfonów i mobilnej bankowości coraz więcej osób rezygnuje z papierowych

dokumentów, ponieważ w dowolnej chwili, korzystając z aplikacji mobilnej, może sprawdzić stan konta.

Warto też wiedzieć, że nad każdą kasą w banku są kamery, które wszystko rejestrują.

ew

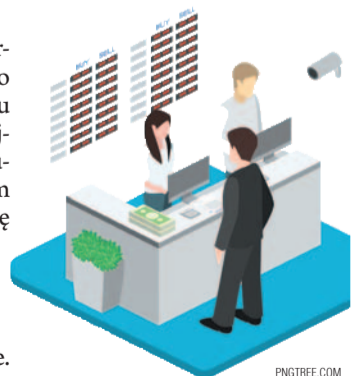


ARCHIWALNE (3)

lepsze niż w Tajlandii. Z czego to wynika? Przede wszystkim różnica tkwi w śmietance. Tajowie nie mają dobrej śmietanki, bo po prostu nie używają takich produktów. Po drugie, bazują dużo na sztucznych składnikach, typu galaretka itp. U nich lody są bardzo kolorowe, może to i ładnie wygląda, smakowo nie jest też najgorsze, ale myślę, że dużo składników, konserwantów jest niepotrzebnych. My poszliśmy w trochę innym kierunku, w bardziej naturalne, prawdziwe składniki. Wprawdzie snikers naturalnym do końca nie jest, ale owoce jak najbardziej.

## Z czego więc składają się lody tajskie?

Przede wszystkim powstają z prawdziwych produktów. Co to znaczy prawdziwe produkty? To znaczy, że jeżeli klient wybierze, powiedzmy truskawkę i raffaello, to do lodu dodawana jest świeża truskawka i prawdziwe raffaello, które można kupić w sklepie. Składników mamy około 20, dlatego każdy ma możliwość stworzenia własnego smaku. Do dużej porcji dodajemy dwa składniki, do mniejszej jeden. Dodatkowo klient wybiera bazę: śmietankową, sorbetową, dla diabetyków, dla wegan, na mleku kokosowym, także możliwości



PNGTREE.COM

## Zadbaj o gruz

# Sprzątanie po remoncie

Po budowie czy remontach pozostają kłopotliwe, często wielkogabarytowe śmiecie, z którymi często nie wiemy, co zrobić. Popelniamy błąd, wrzucając je do komunalnego kontenera albo, nie daj, Boże, paląc w piecu czy wywożąc do lasu. Koszt zlikwidowania dzikiego wysypiska w lesie to od kilku do kilkunastu tys. zł, a poniesiemy go wszyscy.

Odpady powstające przy remoncie mieszkania odznaczają się dużą szkodliwością dla środowiska. Do odpadów budowlanych i remontowych często trafiają folie, styropian, gruz, druty, pozostałości farb i rozpuszczalników, opakowania po lakierach. Zwłaszcza te ostatnie emitują do środowiska wiele szkodliwych substancji, zagrażających zdrowiu ludzi i zwierząt.

Spalanie śmieci w domowym piecu wydaje się szybkim i prostym rozwiązaniem, jednak jest równie niebezpieczne jak pozostawianie śmieci w lasach czy w rzekach. Podczas spalania emitowane są sub-

stancje rakotwórcze i silnie zanieczyszczające. Pomimo tego, że samodzielne spalanie śmieci karane jest mandatem, są tacy, których to nie odstrasza.

Niesegregowanie odpadów poremontowych i budowlanych jest szkodliwe nie tylko dla środowiska. Marnujemy również surowce, które mogą być ponownie wykorzystywane. Warto więc skorzystać i zadbać o to, by śmieci z remontu trafiły do odpowiednich pojemników.

Powstający w wyniku remontów gruz można przekazać do Gminnego Punktu Zbiórki Odpadów Segregowanych (przy SPGK) – ul. Jana



Pawła II 59. Pamiętajmy, że odpady z remontów (gruz) warto segregować. Cegły, metal, plastik (np. rury), odpady ceramiczne. Z jednego mieszkania odpady w ilości do 1 m<sup>3</sup> przyjmowane są bezpłatnie. W punkcie GPZOS znajduje się również specjalny pojemnik na kłopotliwe odpady zmieszane po remontach. Tego co już nie możemy posegregować, np. elementy złamane pianką budowlaną, klejem, regipsy, zostawiamy w tym pojemniku.

Decydując się na wymianę mebli, także musimy zadbać o to, by stare meble trafiły do odpowiednich pojemników. Pozostawienie ich przy osiedlowych koszach na śmieci to niewłaściwy sposób, za który możemy zostać ukarani mandatem. Meble należą do odpadów wielkogabarytowych i należy wyrzucić je do specjalnie przeznaczonych na to boksów na GPZOS. Mieszkańcy domów wielorodzinnych odpady wielkogabarytowe bezpłatnie oddają do GPZOS własnym

transportem. W razie braku transportu, informacje gdzie zostawić odpady, muszą uzyskać od zarządcy.

Do odpadów budowlanych zalicza się również szkło (płaskie). Pamiętajmy! Szkła z okien nie wrzucamy do pojemników na stuczkę szklaną. W GPZOS znajdują się obok siebie dwa pojemniki, do których można oddać stare okna: koniecznie osobno szkło, osobno ramy.

Dlaczego to ważne, by odpady remontowe segregować?

Gminy zobowiązane są do osiągnięcia poziomów odzysku i recyklingu odpadów budowlanych. Poziomy te określa Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 14 grudnia 2016 r. w sprawie poziomów recyklingu, przygotowania do ponownego użycia i odzysku innymi metodami niektórych frakcji odpadów komunalnych.

Poziom odzysku jest to stosunek ilości odpadów poddanych recyklingowi, przygotowanych do ponownego użycia do ilości odpadów zebranych (wytworzonych).

Biorąc pod uwagę gruz, w gminie Sanok za rok 2017, poziom odzysku wyniósł 97,432%. Gruz gabarytowo jest duży, ale jest to materiał pożądany. Gmina ma obowiązek osiągnąć konkretny poziom recyklingu, więc cały czas apeluje o segregację śmieci.

Gruz również jest poszukiwany przez osoby budujące domy czy utwardzające podłogę np. podjazdów. Często widzimy ogłoszenia: „przyjmę gruz”. Jeżeli planujemy remont mieszkania, warto wcześniej ogłosić, że będziemy mieć do oddania jakąś ilość gruzu, osoby szukające chętnie się po takie odpady zgłaszają.

Edyta Wilk

## Interwencja

## Śmieci po sąsiedzku

Wzrastająca liczba problemów „śmieciowych”, zgłaszanych przez naszych czytelników, jest niepokojąca, stąd tak często poruszamy ten temat, licząc na to, że może nasz apel, aby zwracać uwagę na tego typu działania, „coś” wskóra.

Do „Tygodnika Sanockiego” zgłosił się czytelnik, opisując nielegalne wysypisko znajdujące się przy ul. Konarskiego, pomiędzy pracownią RTG a I Liceum Ogólnokształcącym. Obok znajdują się domy, ogródki działkowe, płynie potok. – Do ogródków „pcha” się robactwo, a pod domostwa podchodzą już nawet szczury – skarżą się mieszkańcy.



Co może dziwić? Z pewnością to, że teren jest prywatny, jednak właściciel przebywa obecnie za granicą. Problematyczne staje się więc to, aby miał nad tym jakąkolwiek kontrolę, kto i w jakich ilościach składuje tam śmieci. Mieszkańcy wspominają o mężczyźnie, który w zastępstwie miał zajmować się tym kawałkiem ziemi. – Ten „a la” właściciel miał tu zrobić porządek. Początkowo zwoził gruz, ziemię, miał wyrównać teren i coś tam zasadzić. Potem zaczęło się to „wymykać spod kontroli”. Od ul. Zagrody podjeżdżają samochody, z których ludzie wyrzucają dosłownie wszystko – opowiadają wzburzeni mieszkańcy. Na nielegalnym wysypisku znajdują się uszczelki, zużyte części samochodowe, plastikowe rynny, worki wypełnione śmieciami oraz kawałki styropianu, które jak tylko przychodzi silniejszy wiatr, rozwiewa dookoła.

Nasi czytelnicy, wielokrotnie sprawę zgłaszali na policji, choć jak twierdzą, na nic to się zdało. – Za pierwszym razem

zrobili parę zdjęć i pojechali. Następnym razem, kazali spisać tablice rejestracyjne podjeżdżających samochodów. Może jeszcze imiona, nazwiska i pesel mam im podać? – mówi zdenerwowana czytelniczka. – Kiedy wspomniałam, że policja i tak z tym nic nie robi, żądano ode mnie dowodu osobistego. Porządnych obywateli chce się ukarać za byle co, a ci, którzy tworzą takie nielegalne wysypiska, są bezkarni. To oburzające! – dodaje.

Mieszkańcom udało się spisać dwie tablice rejestracyjne, a wszystko dzięki temu, że ci, którzy podrzucają śmieci, podjeżdżają w to miejsce w środku dnia, w ogóle się z tym nie kryją. – Nikt z tym nic nie robi, a wystarczyłoby wbić metalowy słupek na środku, który uniemożliwi wjazd samochodom! – mówią mieszkańcy, znajdujący również inne rozwiązania. – Wiele osób przesiaduje tam i wyrzuca butelki po piwie – można by postawić więc konte-

nery. Poza tym policja powinna odszukać właściciela, skontaktować się z nim i porozmawiać o problemie, informując go, że albo to ogrodzi, albo zostanie ukarany mandatem – wymieniają kolejno.

Sprawa została przekazana dzielnicowemu Rafałowi Milczanowskiemu, który zapewnił nas, że problem nie został zbagatelizowany. – W związku z tym, że sprawa została zarejestrowana jako wykroczenie, obecnie prowadzona jest przez Zespół ds. Wykroczeń działający przy Komendzie Powiatowej Policji – mówi. – W pierwszej kolejności trzeba będzie ustalić właściciela posesji oraz to czy śmieci leżą na działce należącej do miasta, czy na terenie prywatnym. Jeżeli okaże się, że jest to w rękach prywatnych, wtedy będzie można zgłosić się do właściciela terenu, żeby to jakoś zabezpieczył. Tym zajmuje się już jednak Zespół ds. Wykroczeń – dodaje.

Edyta Szczepiek

## Problem gminy

## Odpady – tylko w pojemnikach

Jeden z czytelników zadał nam pytanie: „Dlaczego kiedyś śmiecie były zabierane w workach, a teraz nie są? Niestety, zdarza się, że pojemnik na odpady mieszane jest pełny, a po wiosennych porządkach śmieci jest więcej. Położyłem dodatkowy worek na pojemniku, wieko nie domykało się, myślałem, że to nie problem. Niestety, pracownicy komunalni worek zostawili”. Spróbujemy odpowiedzieć.

Zgodnie z regulaminem odpadów muszą być gromadzone tylko w pojemnikach. Śmieciarki dostosowane są do odbioru odpadów tylko z pojemników. Po drugie, pracownicy mają obowiązek zabierania śmieci tylko w pojemnikach, ponieważ zdarzały się wypadki: worki z odpadami mieszanymi zawierały tłuczkę, przedmioty ostre, które są niebezpieczne. Zdarzały się skaleczenia pracowników zbierających odpady. Skaleczenia wiąże się z koniecznością podania szczepionki i absencją w pracy, a to generuje niepotrzebne koszty. Po trzecie, gromadzenie odpadów w pojemnikach to również dbanie o estetykę naszego miasta. Worki często były rozdzielane przez zwierzęta i śmiecie wędrowały po ulicach.

Z zabudowy jednorodzinnej odbierana jest każda ilość odpadów komunalnych pod warunkiem, że są gromadzone w odpowiednich pojemnikach.

### Jeśli jednak śmieci jest więcej...

Po pierwsze, dbajmy o „prasowanie” butelek, kartonów czy innych rzeczy, które można zmiażdżyć lub poskładać. Gruz lub odpady związane z remontem mieszkania możemy wywieźć bezpośrednio do Gminnego Punktu Zbiórki

Opadów Segregowanych (przy SPGK) – ul. Jana Pawła II 59. Może też uda się przy porządkach posegregować śmieci i wywieźć do GPZOZ papier, szkło, plastik i metal w osobnych workach – wtedy takie odpady zawsze muszą zostać przyjęte. GPZOZ ma obowiązek również przyjmować zużyty, ale kompletny sprzęt elektroniczny, sprzęt AGD, odpady wielkogabarytowe i odpady ulegające biodegradacji oraz inne odpady problemowe.

### Odpady warto segregować

Oplata miesięczna za odbiór odpadów w systemie zmieszonym z nieruchomości zamieszkałych to 16 zł na osobę, a w systemie selektywnym to 10 zł za osobę. Rocznie za system selektywny zapłacimy 120 zł, a system zmieszany – 192 zł od jednej osoby. Dla czteroosobowej rodziny to jest 288 zł oszczędności rocznie.

Segregowanie śmieci to nie tylko korzyści finansowe. Segregując wspieramy środowisko i pomagamy sobie nawzajem. Im więcej śmieci segregowanych, tym mniejsze opłaty dla gminy, a tym samym dla nas.

Nieosiągnięcie rygorystycznych poziomów recy-

klingu i odzysku odpadów takich jak: papier, metal, tworzywa sztuczne, szkło może doprowadzić w przyszłości do podnoszenia wyższych opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Im więcej odpadów gromadzimy i oddajemy w formie niesegregowanej (zmieszanej), tym większe ponosimy koszty ich zagospodarowania.

### O czym pamiętać?

Straż miejska ma prawo sprawdzać, czy posiadamy pojemniki na śmieci. Brak pojemnika skutkuje wezwaniem do złożenia wyjaśnień i może prowadzić do wszczęcia postępowania administracyjnego. Jeśli podczas kontroli zostanie również stwierdzone, że istnieje różnica między zadeklarowaną ilością osób, a faktycznie mieszkającymi pod danym adresem, skutkuje to również karą.

Zdarza się, że niektórzy nie posiadają pojemników i śmiecie w reklamówkach zanoszą do śmietników przy sklepach, na przykład. Takie zachowanie uderza w nas wszystkich. Pracownicy magistratu namawiają, by informować o tego typu praktykach.

\*\*\*

Dawno temu nikt nie myślał o recyklingu, bo odbywał się on naturalnie. Surowce w swobodny i zgodny z naturą sposób krążyły w środowisku. Teraz każdy z nas musi poważnie podejść do sprawy śmieci i ich segregacji.

Opracowała Edyta Wilk

Sanocki akcent na Krakowskim Festiwalu Filmowym

# Meandry wypasionego raj

Krakowski Festiwal Filmowy to jedna z najstarszych imprez w Europie, poświęcona filmom dokumentalnym, animowanym i krótkometrażowym. Program KFF to konkursy i cykle pozakonkursowe, a jednym z takich cykli jest Polska Panorama czyli, jak piszą organizatorzy: „Staranny wybór najciekawszych polskich dokumentów, krótkich fabul i najnowszych animacji, które już zaczęły odnosić pierwsze znaczące sukcesy i takich, dla których premiera na festiwalu może być przepustką do międzynarodowej kariery”. W cyklu Polska Panorama na 58. Krakowskim Festiwalu Filmowym zostanie zaprezentowany film „Wypasiony raj” Rafała Gużkowskiego i Łukasza Grudysza z Karpackiej Grupy Filmowej.

– „Wypasiony raj” będzie miał światową premierę na 58. Krakowskim Festiwalu Filmowym 28 maja. 31 maja ma się odbyć kolejny pokaz w cyklu pozakonkursowym, nazwanym Panorama Polska. Jak piszą organizatorzy – jest to przegląd najciekawszych filmów polskich poprzedniego roku, więc jest to dla nas wyróżnienie, zwłaszcza, że do pokazów festiwalowych są zgłaszane setki dokumentów, a wśród wybranych znalazł się i nasz – mówi Rafał Gużkowski, odpowiedzialny za reżyserię „Wypasionego raj”. – Film był nakręcony w Polanach Surowieckich, miejscowości polemkowej, dziś już nieistniejącej, w której znajdują się resztki zabudowań, stoi stara kaplica, w części odrestaurowana, i jest mnóstwo hektarów łąk zagospodarowanych przez Zakład Zootechniki w Odrzechowej, na których nasz bohater wypasa bydło. Od maja do czasami nawet połowy października, gdy warunki są znośne, bydło – ostatnio bodajże 136 sztuk – jest wypasane przez Zbyszka Łagosza. Zbyszek jest być może jedynym pasterzem bydła w Polsce, który tam gdzie pasie, też mieszka. Bytuje on w w barakowozie, ponieważ jego dom spalił się wcześniej

dwukrotnie. Z tego sezonowego domu pozostał mu jedynie czajnik, do dzisiaj używany. Zbyszek ma psa, którego nazywa Łemek. Każdy kolejny pies nazywa się Łemek, ponieważ bydło – podobno – na słowo „lemek” szczególnie reaguje.

Film „Wypasiony raj” powstał w koprodukcji z Podkarpacką Komisją Filmową, ciałem, powołanym do życia przez Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, po to by wspierać produkcję filmową. I właśnie Podkarpacka Komisja Filmowa zgłosiła film Rafała Gużkowskiego (reżyseria) i Łukasza Grudysza (zdjęcia) do Krakowskiego Festiwalu Filmowego. – Od początku zdawaliśmy sobie sprawę, że nie trafimy do konkursu głównego, bo nasz film to przede wszystkim nieten budżet. Ale gdy otrzymaliśmy informację, że zaistniejemy w Panoramie Polskiej, uznaliśmy to za duże wyróżnienie. Będziemy ponadto prezentowani w tzw. festiwalowej wideotece, do której trafiają tylko wybrane filmy. Przez czas trwania Festiwalu, czyli przez ostatni tydzień maja, wideoteka jest dostępna dla profesjonalistów filmowych. Jest zatem szansa, że ktoś nasz film zauważy i będzie on miał swoją dalszą festi-



WYPASIONY RAJ. FOT. ŁUKASZ GRUDYSZ

walowo-telewizyjną historię – cieszy się Rafał Gużkowski.

Rafał, pytany o to, dlaczego Karpacka Grupa Filmowa, którą obecnie tworzy czwórka filmowców, nie zajmuje się dystrybucją, twierdzi, że jemu i jego kolegom zależy przede wszystkim na tworzeniu autorskich projektów. Owszem, chcą je pokazywać, konfrontować z publicznością, ale dystrybucją i finansami najchętniej by się nie zajmowali. Rafał Gużkowski jest dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Krakowski Festiwal Filmowy to w świecie kina poważna instytucja. Tam startują obrazy, które potem sięgają po laury na festiwalach europejskich i światowych.

Rafał wybiera się do Krakowa. – Nasz film będzie prezentowany 31 maja w zestawieniu z dwoma innymi filmami, krótkometrażowymi fabułami. Po pokazie przewidziana jest dyskusja z reżyserami w kameralnym kinie „Mikro”. Nie ukrywam, że chciałbym skorzystać z szansy, jaką jest możliwość spotkania różnych osób, którzy są znawcami kina i wysłuchać opinii o naszym filmie

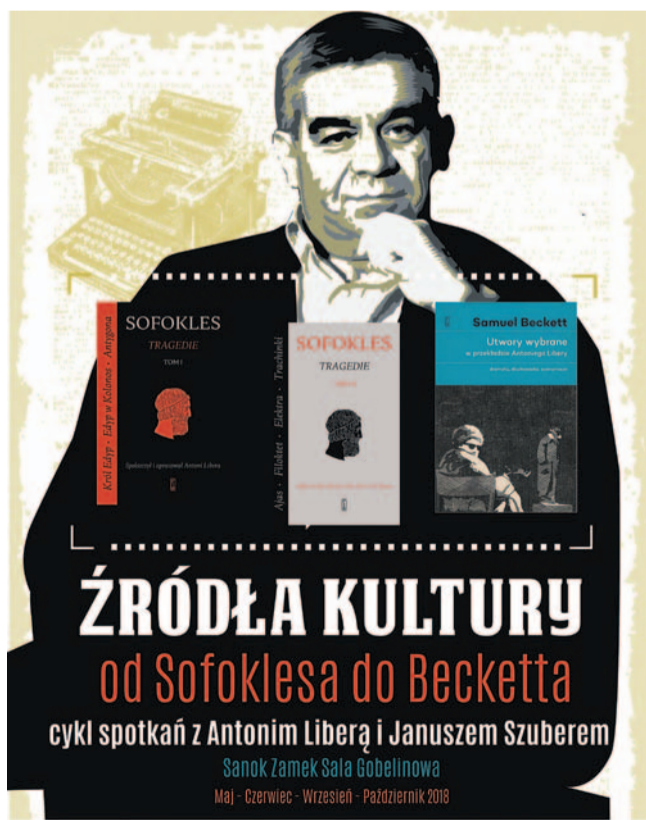
„Wypasiony raj” nie był jeszcze pokazywany w całości. Obszerne fragmenty pod roboczym tytułem „Film o Zbyszku” zaprezentowano osobom, które były obecne przy jego produkcji i ich przyjaciółom oraz bliskim. Na pokaz na terenie Nadleśnictwa Rymanów,

gdzie realizowano zdjęcia, przyjechali goście z całej Polski. Byli m.in. Mateusz Damięcki, profesor Roman Kuźniar. Film, a właściwie szkielet filmu o Zbyszku, zrobił spore wrażenie na widzach. Może to uznać za dobrą monetę na przyszłość? Może Kraków nie będzie ostatnim „przystankiem”, słusznie ocenionym jako sukces, lecz początkiem drogi?

– W filmie pokazaliśmy tylko część prawdy o życiu Zbyszka – Rafał Gużkowski zdradza kulisy warsztatu. – Kiedy jest ciepło, Zbyszek bardzo często nie jest sam. Nieopodal jego siedliska przebiega szlak konny. Koniarze tam nocują, biesiadują, razem ze Zbyszkiem „ogniskują”. Od-

bywają się tam spotkania towarzyskie, słucha się muzyki turystycznej, jest gwarno i wesoło. Potem przychodzi czas, kiedy zaczynają się jesienne długie wieczory, poranne przymrozki, tygodniami pada deszcz. Wtedy Zbyszek zostaje sam. I my zrobiliśmy film właśnie o tym okresie w życiu naszego bohatera. Urok, niedostępność tego miejsca fascynują – z jednej strony Jar Wisłoka, z drugiej Góra Polańska – tam nie można dojechać bez zezwolenia, trzeba tam dojść. Obok Biskupi Łan, gdzie dziś wypasa się hucyły, co też w filmie udało się pokazać. A Zbyszek jest postacią niezwykłą, kamera go lubi...

msw



Krótką historią dramatu – zaproszenie

Odsłona pierwsza

## Drżycie, niewierni mężowie

Miejska Biblioteka Publiczna zadbała o swoich czytelników. Organizuje cykl czterech spotkań, poświęcony historii światowego dramatu. We wszystkich spotkaniach wezmą udział Antoni Libera i Janusz Szuber. Cykl nazywa się „Od Sofoklesa do Becketta” i właśnie otrzymał wsparcie Instytutu Książki. Pierwsze spotkanie odbędzie się w najbliższy poniedziałek – 21 maja o godz. 18.00 w Sali Gobeliniowej sanockiego zamku.

Antoni Libera to tłumacz wyjątkowy. Jako reżyser teatralny, doskonale wie, czego potrzeba, aby dramat – zwłaszcza ten najdawniejszy – otrzymał nowe życie i, wchodząc na scenę, skupił na sobie uwagę współczesnego widza.

W 2014 r. oficyna Sic! wydała „Trylogię Tebańską”. „Przekłady Antoniego Libery odznaczają się wyjątkową klarownością i prostotą i są niezwykle użyteczne dla potrzeb teatru. Łączą w sobie cechy je-

zyka wysokiego z potocznym, wyzute są z patosu i archaizmów i bardzo dobrze brzmią ze sceny. Wartość tych przekładów jest szczególnie wyraźna na tle istniejących przekładów tragedii antycznych, dokonywanych głównie przez filologów klasycznych” – rekomendował wydawnictwo dyrektor Teatru Dramatycznego w Warszawie Tadeusz Słobodzianek.

W Sanoku Antoni Libera – „pod batutą” Janusza Szube-

ra – będzie mówił o swoich nowych przekładach słynnych tragedii. Rozpocznie od Sofoklesowych „Trachinek” – opowieści o toksycznym, nie tylko w przerożeniu, związku Dejaniry i Heraklesa, który śmiertczą zapłacił za zdradę żony.

Tłumacz zapowiedział, że podczas spotkania wcieli się w osoby dramatu – czeka nas więc nie tylko rozmowa o literaturze...

Dyrektor Leszek Puchała informował na tygodnika-sannocki.pl, że propozycja Miejskiej Biblioteki Publicznej zyskała bardzo wysoką liczbę punktów wśród projektów złożonych w Instytucie Książki. Nic dziwnego, ponieważ oferuje czytelnikom i miłośnikom teatru możliwość spotkania z jednym z najwy-

bitniejszych polskich tłumaczy i intelektualistów, jakim jest Antoni Libera, zapowiada ukazanie się ważnych wydawnictw i zachęca, a także przygotowuje do ich odbioru, pokazuje klasykę światowego dramatu we współczesnej odsłonie. Obecność Janusza Szubera jako prowadzącego spotkanie z Antonim Liberą jest nie do przecenienia, ponieważ niewielu ma szansę poznać, tak dobrze jak Janusz Szuber, zmagania Antoniego Libery z tłumaczonym tekstem niejako „od podszewki”.

21 maja o 18.00 spotykamy się w Sali Gobeliniowej.

21 maja przed południem w Bibliotece z Antonim Liberą spotka się młodzież z II Liceum Ogólnokształcącego.

msw

## Spotkanie z Magdaleną Grzebałkowską

# Poplotkujmy o Komedzie...

Kolejna książka Magdaleny Grzebałkowskiej trafiła do księgarń 8 maja. Po „Książd paradoks” o księdzu Janie Twardowskim, „Beksińscy. Portret podwójny” powstał kolejny reportaż biograficzny, tym razem o Krzysztofie Komedzie Trzcińskim, zatytułowany „Komed. Osobiste życie jazzu”. Premierowa prezentacja książki z udziałem autorki odbyła się 11 maja w auli Państwowej Szkoły Muzycznej. Spotkanie prowadził Tomasz Chomiszczak. Nastrojowe preludium stworzył Robert Handermänder – fortepianowe wariacje na temat muzyki, głównie filmowej, Krzysztofa Komedy.

## Krótkie bogate życie

Krzysztof Komeda zmarł, mając 38 lat. – Już dawno temu miałam 38 lat i byłoby mi bardzo przykro umrzeć w takim wieku – oświadczyła na wstępie Magdalena Grzebałkowska. – Warto mieć świadomość tego krótkiego życia, jego tempa. Pisząc kolejne rozdziały, wciąż myślałam o tym, że Komeda tak wiele ma jeszcze do zrobienia, a tych lat przed sobą bardzo, bardzo mało...

## Kobiety, kobiety

Pierwsza miłość chce pozostać anonimowa. Porzucił ją

dla Zofii Lach, atrakcyjnej blondynki, z którą wziął ślub. Oboje mieli romanse, Magda Grzebałkowska twierdzi, że on zakochał się szczerze, często w śpiewających aktorkach. Na przykład w Krystynie Sienkiewicz, która zdążyła jeszcze Magdzie o tej przelotnej miłości opowiedzieć.

– Żeby lepiej poznać Zofię, jeździłam jej śladami. Ona po śmierci męża mieszkała w Chmielcu do lat 90. Rozmawiałam z różnymi osobami, które ją znały, w Sanoku m.in. z Barbarą Bandurką. Ale nie wykorzystywałam tego w książce, ponieważ założyłam, że książka się skończy w roku



1969, kiedy Krzysztof Komeda umiera.

Była też Elana, aktorka z Izraela, z którą spotykał się podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych. – Kiedy miał wypadek, Zofia przyjechała po niego, odsunęła Elanę od

łóżka, zabrała męża do Polski – kwituje autorka.

## Barwne ptaki na tle PRL-owskiej szarzyzny

– Żył innym życiem, trochę jak w mydlanej bańce – Magda Grzebałkowska mówiła podczas spotkania o środowisku artystycznym lat 50. i 60. w Polsce. Występowali, nocami przesiadywali w knajpach, do ciasnych mieszkań wracali nad ranem, dziwiąc się, że mijają ich ludzie, idący o świcie do pracy. Podobno, grając w Poznaniu, nie zwrócili uwagi, że obok rozgrywa się dramat poznańskiego czerwca 1956 roku. – Czy to możliwe, że nie widzieli czołgów na ulicach? – zastanawiali się Magdalena Grzebałkowska i Tomasz Chomiszczak.

Kupowali drogie samochody. Komeda – bmw prosto z salonu. W tamtych czasach! W Polsce były tylko dwa takie auta, drugim jeździł Bo-

gumił Kobiela. Jerzy Skolimowski kupił fordą Mustanga. Zwierzył się autorce, że owszem, miał fordą Mustanga, ale często nie starczało mu na benzynę...

Mieszkali w ciasnych mieszkaniach, komponowali, występowali, zarabiali i wydawali pieniądze, imprezowali. Czy byli szczęśliwi?

## Nie pij, chłopcze

– Zastanawiałam się, czy książki nie rozpocząć od opisanie okoliczności śmierci Komedy. Wiele osób mnie o szczegóły tej śmierci pytało – mówiła o pracy nad książką Magdalena Grzebałkowska. Tomasz Chomiszczak zwracał uwagę na rozmaite „zapowiedzi” nieszczęścia, wróżby... – To są smakowite anegdoty, ale ja w nie wierzę – ucięła autorka. – Przytaczam je, owszem, jednak uważam, że śmierć Krzysztofa Komedy to był głupi wypa-

dek. Hłasko niechcący go potrącił, obaj byli pod wpływem alkoholu, zdarzyło się nieszczęście. Jedyne, co by tu można powiedzieć, to „Nie pij tyle, chłopcze”...

## Przyjemność czytania

Tomasz Chomiszczak koncentrował się na kompozycji i języku książki, mówił o pewnych, charakterystycznych dla warsztatu pisarskiego Magdaleny Grzebałkowskiej, zabiegach, dzięki którym przyjemność lektury jest niewątpliwa. Autorka z kolei, nazywając siebie reportażystką, nie – pisarką, odsłoniła kilka tajemnic warsztatu: mówiła, w jaki sposób weryfikuje informacje, kiedy budzą się w niej podejrzenia co do wiarygodności przekazu, w jaki sposób docierała do dokumentów, wspomnień, do ludzi i jak dalece należy zachować czujność, słuchając tego, co mówią. I choć na koniec zdradziła, że „pisze jej się z wielkim trudem”, to jednak nie próbowała ukrywać ogromnej radości z faktu poznawania czegoś nowego, zagłębiania się w światy dotąd egzotyczne. I prawdopodobnie ta właśnie radość poznawania przekłada się na lekkość czytania książek Magdaleny Grzebałkowskiej.

A po spotkaniu – kolejka po autograf (całkiem jak w PRL-u...)

msw

Magdalena Grzebałkowska, „Komed. Osobiste życie jazzu”, Wydawnictwo Znak, Kraków 2018.



## Ogólnopolski Tydzień Bibliotek

# Z czytaniem za pan brat

W ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, Miejska Biblioteka Publiczna 9 maja zaprosiła mieszkańców na sanna Rynek. Plenerowa akcja „(DO) WOLNOŚĆ CZYTANIA – z poezją i prozą, na co dzień i od święta” zgromadziła nie tylko uczniów i nauczycieli, ale także osoby, które pomimo nietypowej godziny, znalazły czas i przybyły na plac św. Jana.

Celem Tygodnia Bibliotek organizowanego w całej Polsce jest podkreślenie roli czytelnictwa oraz zainteresowanie książką szerokich kręgów społeczeństwa.

Na spotkanie zaproszono Janusza Szubera, z którym rozmawiano o poezji, życiu, Zbigniewie Herbertcie. Były kartki z aforyzmami różnych autorów, które można było zabrać ze sobą do domu. Każdy kto chciał, mógł zamienić

parę słów z poetą i „zdobyć” jego autograf.

Na Rynku stanęło indiańskie tipi. Praktykanci z Miejskiej Biblioteki Publicznej rozdawali książki, z którymi

na zakończenie spotkania, zrobiono sobie pamiątkowe zdjęcie.

Uczestnicy spotkania podkreślali, że tego typu akcje są jak najbardziej potrzebne w naszym mieście. Czy w erze telefonów i smartfonów, takie inicjatywy wpłyną na wzrost czytelnictwa? Miejmy nadzieję!

A na murze przy ul. Franciszkańskiej pojawił się wiersz Janusza Szubera: (esz)

”

**Całość nie do objęcia  
Przyczajona, chwilami krzykliwa  
Jak napis sprayem na świeżym tynku  
lub drzwiach autobusu.**





## Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy

# Szkoła przyjazna dzieciom

Do sanockiego SOSW-u uczęszcza obecnie 224 dzieci, co sprawia, że jest to jedna z największych tego typu placówek na terenie województwa podkarpackiego. Szkołę wyróżnia nie tylko jej barwne wnętrze, które przyozdobione jest nietuzinkowymi pracami wychowanków, ale też doskonale wyszkolone grono pedagogiczne, różnorodność zajęć oraz sposób ich prowadzenia.

## Szkoła w liczbach

Łącznie w dwóch budynkach przynależących do szkoły są 24 oddziały. 123 dzieci uczestniczy w codziennych zajęciach, 101 dzieci objętych jest zajęciami z wczesnego wspomagania rozwoju – a te, trwające 2 godziny tygodniowo, skierowane są do najmłodszych w wieku od 1 (zdarzają się też kilkumiesięczne dzieci) do 6 roku życia.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy ma swoje przedszkole, zerówkę, szkołę podstawową, w tym roku ostatni już oddział gimnazjum, szkołę przysposabiającą do pracy, zespół rewalidacyjno-wychowawczy oraz realizuje nauczanie indywidualne. Oprócz tego placówka prowadzi internat, w którym obecnie przebywa coraz mniej dzieci – większość objęta jest już dowozem. Dzieci dowożone są m.in. z miejscowości: Bukowsko, Zagórz, Besko, Pakoszwówka, Srogów, Trepcza, Mrzyglód, Międzybrodzie, Zarszyn. W szkole znajduje się też stołówka, w której dziennie wydawanych jest 80 posiłków. Nic więc dziwnego, że łącznie wszystkich pracowników jest ponad stu.

76 osób stanowią nauczyciele, którzy uczestniczą w szkoleniach, konferencjach na terenie Polski oraz poza granicami kraju, podnoszą swoje kwalifikacje. Dzięki temu są odpowiednio przygotowani do prowadzenia tak różnorodnych zajęć. – Przy doborze nauczycieli kierujemy się nie tylko ich wykształceniem i przygotowaniem merytorycznym, ale również

zdolnościami, jakie posiadają. Nauczyciele w naszej szkole mają szerokie pole do popisu – mówi Robert Dudek, dyrektor SOSW.

## Co wyróżnia sanocki SOSW?

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, który podobnie jak inne placówki oświatowe podlega procedurze ministerialnej, duże znaczenie ma rewalidacja, a więc działania mające na celu przywrócenie możliwie pełnej sprawności osobom z różnymi deficytami. Jest na to przeznaczone znacznie więcej godzin, aniżeli w standardowej szkole, a zajęcia odbywają się m.in. z hipoterapii, dogoterapii, muzykoterapii, terapii mowy. Stosowane są też mniej znane rodzaje terapii, takie jak: biofeedback, tomatys, integracja sensoryczna oraz arteterapia. Oprócz tego dla dzieci organizowane są wyjazdy na basen.

Podobnie jak w innych szkołach, w SOSW-ie funkcjonuje system oceniania, jednak wymagania są nieco zaniżone, co skutkuje tym, że uczniowi łatwiej zdobyć piątkę czy szóstkę. Oceny nie są jednak najważniejsze. – Na pierwszym miejscu jest dziecko i kreatywność, stąd tyle różnorodnych zajęć: muzykoterapia, rękodzieło, taniec, czy zajęcia sportowe – podkreśla Robert Dudek. Każde dziecko ma przygotowany specjalny dokumenty tzw. IPET – Indywidualny Program Edukacyjno-Terapeutyczny, dzięki któremu pedagodzy znają problemy i potrzeby wychowanka, wiedzą, co trze-



ba nadrobić, w jakim obszarze więcej popracować. Nieoceniony jest też stały kontakt z rodzicami, którzy codziennie przychodzą po swoje dzieci, rozmawiają z nauczycielami i wiedzą dokładnie, co dzieje się z ich pociechami. Oprócz tego prowadzone są specjalne zeszyty, dzięki którym rodzic, czytając notatkę, wie, dlaczego jego dziecko ma taki, a nie inny humor.

Dawniej w szkole mogły kształcić się osoby do 25 roku życia, obecnie maksymalny wiek to 24 lata. Oczywiście, po ukończeniu 18 roku życia, można przerwać edukację. W dowolnym momencie istnieje również możliwość przeniesienia dziecka do szkoły standardowej.

Celem szkoły jest nie tylko nauka, zrealizowanie wszystkich wymagań ministerialnych, ale przede wszystkim dotarcie do dziecka, sprawienie, żeby w siebie uwierzyło, żeby czuło się dobrze. – Jeżeli dziecko czuje się do-

brze w szkole, jest dowartościowane, przenosi to na płaszczyznę społeczną, na rodzinę – zaznacza dyrektor SOSW. – U nas każde dziecko ma szansę zaistnieć, czy na scenie, czy w klasach plastycznych, gdzie może powiedzieć, że coś osiągnąłem, jestem w czymś dobry, dostanie dyplom, medal, nagrodę, zostanie wyczytany na apelu, jest o nim notka w gazecie czy w internecie, takie dziecko czuje się szczęśliwe – dodaje.

## Nauczyciele o zajęciach

– Na zajęciach staram się wprowadzać przyjazną atmosferę, żeby dzieciaki czerpały z lekcji przyjemność – mówi Grzegorz Kania prowadzący zajęcia z arteterapii muzycznej. – Zajęcia mają głównie charakter praktyczny polegający na śpiewaniu piosenek, graniu na instrumentach perkusyjnych i melodycznych. Ważnym elementem są zabawy muzyczno-ruchowe, które pozwalają ćwiczyć sprawność oraz estetykę ruchu – dodaje.

– Podczas moich zajęć uczniowie wykonują różnego rodzaju wyroby rękodzielnicze z drewna, metali i szkła za pomocą narzędzi i elektronarzędzi do ręcznej obróbki. W ten sposób zdobywają podstawową wiedzę techniczną na temat narzędzi i materiałów – opowiada Stanisław Makarczyk. – Moim marzeniem jest to, aby nasi uczniowie po zakończeniu edukacji szkolnej podjęli pracę zarobkową w różnego rodzaju zakładach pracy – dodaje.

Katarzyna Bryt, prowadząca zajęcia terapeutyczno-plastyczne, znana jest w szkole z tego, że wykorzystując

materiały odpadowe, nadaje przedmiotom „nowe życie”. Chętnie też zabiera uczniów na wystawy, a także współorganizuje wystawy swoim podopiecznym. Jedną z nich, z tytułowaną „Zwierzaki&Cudaki”, nie tak dawno mogliśmy oglądać w Galerii 20 przy Miejskiej Bibliotece Publicznej. – Celem prowadzonych przeze mnie zajęć jest usprawnianie funkcji poznawczych, podnoszenie sprawności manualnej, koordynacji wzrokowo-ruchowej, kształcenie

spontanicznej aktywności uczniów – zaznacza Magdalena Kaczmarska, prowadząca zajęcia z rękodzieła i sztuki użytkowej.

## Zaangażowani podopieczni i ich losy po ukończeniu szkoły

A jak podchodzą do zajęć wychowankowie? – Nie uciekają – śmieją się nauczyciele. – A wręcz czekają i pytają, kiedy będą mogli przyjść na kolejne – dodają. Chętnie



w uczniach wrażliwości estetycznej, kolorystycznej, wyobraźni plastycznej, zdolności konstrukcyjnych, pomysłowości twórczej, uczenie samodzielności, gospodarności, oszczędności materiałów oraz współdziałania w grupie – mówi.

– Poprzez pracę twórczą nasi uczniowie wyrażają siebie, swój nastrój, pokazują swój świat, emocje, swoje „ja”. Ponadto zajęcia rozwijają kreatywność młodych ludzi. Praca rękodzielnicza ma również walory rewalidacyjno-wychowawcze: wspiera rozwój, daje zadowolenie, radość, sprzyja

biorą udział w różnych wyjazdach, wystawach. – A czy widać zaangażowanie ze strony dzieci? Oczywiście, że tak! – mówi pan Grzegorz, który naucza muzyki. – Oprócz tego, że dzieci należą do zespołów muzycznych, tak pochloneła je gra na instrumentach, że niektórzy zakupili nawet gitary – dodaje.

Po ukończeniu edukacji w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym absolwenci niejednokrotnie podejmują prace w zakładach pracy chronionej i, jak się okazuje, bardzo dobrze sobie radzą.

Edyta Szczepiek



Jan Zelek

# KILKA SŁÓW DO HISTORII O SANOCKICH BASENACH



Do II wojny światowej tradycyjnym naturalnym letnim kąpieliskiem dla sanoczan była rzeka San. Woda była czysta i ciepła. W wyniku agresji w 1939 roku na Polskę przez Niemcy i Związek Radziecki rzeka San stała się rzeką graniczną, niedostępną dla mieszkańców.

Prawy brzeg rzeki patrolowali radzieccy żołnierze. Byli jednak odważni sanoczanie, interesujący się „nową sytuacją”, którzy po dotarciu do prawego brzegu Sanu zostali pojmani przez sowieckich żołnierzy i z zarzutem szpiegostwa wylądowali na Syberii. Dzięki organizacji Wojska Polskiego pod Lenino, przez Wał Pomorski i Berlin dotarli już po wojnie do Sanoka – opowiadano mi o dwóch takich „ciekawskich” sanoczanach... Z uwagi na brak możliwości korzystania z naturalnego kąpieliska na Sanie, Niemcy postanowili wybudować basen kąpielowy w lokalizacji powstałego w 1929 roku boiska sportowego z kortem tenisowym – poniżej budynku przedwojennego Sokola. Z basenu korzystały wyłącznie rodziny niemieckie, gdyż był zastrzeżony jako: „tylko dla Niemców” – w budce wartowniczej stał niemiecki żołnierz pilnujący przestrzegania tego zarządzenia.

Po zakończeniu II wojny światowej zrezygnowano z utrzymania basenu kąpielowego, bo mieszkańcy mogli korzystać z walorów rekreacyjnych rzeki San. W niecce basenu zainstalowano muszlę koncertową, w której występowały zespoły szkolne i ludowe. Amfiteatr z muszlą koncertową funkcjonował jeszcze w latach 60., choć przestał być jedynym miejscem upowszechniania kultury po zakończeniu w 1955 roku odbudowy przedwojennego, spalonego podczas wojny budynku b. Towarzystwa Domu Polskiego Żołnierza, w którym powstał Powiatowy Dom Kultury (obecnie Sanocki Dom Kultury). Betonowa płyta po basenie zainspirowała władze Sanoka, Kopalnictwa Nafty i Gazu oraz szczególnie Autosanu do wykonania instalacji chłodniczej i utworzenia sztucznego lodowiska. Po wykonaniu ruraru i uruchomieniu sprężarki amoniakalnej, 9 listopada 1968 r. uroczystie otworzono Sztuczne Lodowisko

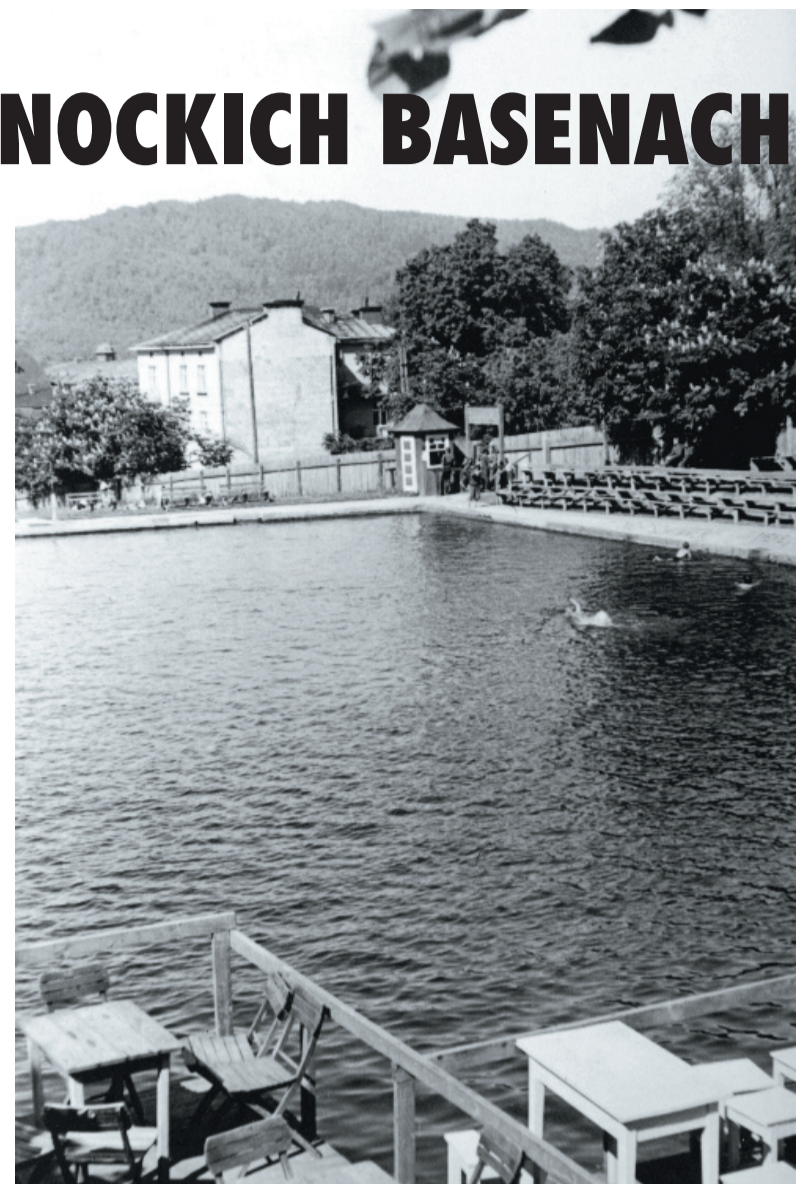
w Sanoku. Ogromna satysfakcja sanockich działaczy i sensacja, gdyż było to jedyne funkcjonujące sztuczne lodowisko w województwie rzeszowskim. Równolegle, Autosan utworzył przy Zakładowym Klubie Sportowym Stal Sanok drużynę hokeja na lodzie. Nie było zaplecza – zawodnicy przebierali się w stroje hokejowe w autobusie.

Po awansie sanockiego hokeja do II ligi 21 marca 1971 r. stały się obowiązujące w Sanoku wymagania dla rozgrywek drugoligowych hokeja na lodzie, w tym m. in. wymiary lodowiska. W 1972 roku Autosan zmuszony był do powiększenia wymiarów płyty lodowiska wzdłuż i wszerz o kilka metrów. Wybudowano również trybuny, których głównym materiałem konstrukcyjnym były drewniane podkłady kolejowe. Odbywały się mecze ligowe. Z braku zadaszenia, a zimy nie skąpiły opadami śniegu, koszmarem było przygotowanie taflí przed meczem. Szczególnie po opadach śniegu, kto żył usuwał śnieg z lodowiska. Pomagali również żołnierze z jednostki wojskowej stacjonującej w obecnej lokalizacji PWSZ przy ul. Mickiewicza. Nic dziwnego, że następnym priorytetem było zadaszenie sztucznego lodowiska. Z uwagi na niekorzystną lokalizację w zagłębionej niecce, priorytet dla kasztanów w ul. Mickiewicza, konieczność utrzymania w okresie budowy zadaszenia taflí lodowiska dla treningów i rozgrywek, brak możliwości uruchomienia legalnego zadania inwestycyjnego, wybudowanie zadaszenia zajęło mi kilka lat: od 1976 do początku 1980 roku. O tym dość szczegółowo pisałem na portalu eSanok w artykule z dnia 24.05.2013 – „Zadaszenie Torsanu było marzeniem. Dzisiaj przechodzi do historii.”

Wróćmy do basenu. W 1968 roku uruchomiono Elektrownię Wodną szczytowo-pompową w Solinie. Z uwagi na stosunkowo niewielką

odległość Sanoka od Zespołu Elektrowni Myczkowce – Solina zrzut dennej, zimnej wody w Elektrowni Solina, przepływ wody przez Elektrownię Myczkowce i dalej rzeką do Sanoka, spowodował, że woda nie nagrzewała się na tyle, by San w Sanoku był atrakcyjny dla kąpiel. Ponadto San stał się niebezpieczny. Intensywne, szczytowe zrzuty wody na turbiny w Solinie powodowały po pewnym czasie (około 10 godzin) bardzo szybki wzrost poziomu wody na Sanie w Sanoku, co było niebezpieczne dla kąpiących się. Były wypadki utonięcia woźniców zaprzęgów konnych zaskoczonych nagłym przybojem wody w trakcie tradycyjnego przejeżdżania „na skrót” przez San.

Osobiście w lecie 1971 roku przeżyłem niebezpieczną, szczęśliwie zakończoną sytuację. Po płytkim Sanie, na wysokości przejazdu kolejowego na końcu ulicy Okrzei, przeszedłem w godzinach południowych z żoną i prawie 4-letnią córką Joanną na drugą prawą stronę Sanu. Wybraliśmy miejsce na płyciznie, gdzie woda była w sam raz dla małego dziecka. Po około dwóch godzinach zamokła odzież i odpłynęła butelka z napojem dla dziecka. Ze zdziwieniem stwierdziliśmy, że podnosi się poziom wody w rzece. Ponieważ mieszkaliśmy przy ul. Stróżowskiej, dotarcie do domu z bagażami wymagało dotarcia do olchowieckiego mostu i dalej... łącznie około 2 km dalej niż skrótom przez San w rejonie Autosanu. Zdecydowałem się na holowanie córki z bagażami na dmuchanym materacu do lewego brzegu Sanu. Stale podnosił się poziom wody, a nurt rzeki szczególnie na środku był bardzo szybki. Poza tym było coraz głębiej – ze środka rzeki na drogę powrotną było za późno. Było bardzo, bardzo niebezpiecznie. Szczęśliwie dotarłem na 2-gą stronę rzeki. Żona nie odważyła się na samodzielne przejście. Wróciłem na prawą stronę rzeki i już bez dmuchanego materaca przeszliśmy razem z żoną do córki którą zaopiekowali się przypadkowi znajomi. Podobnych przypadków było bardzo dużo – San stał się mało



Niemieccy żołnierze w dniach ataku na Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

atrakcyjną i niebezpieczną rzeką. Po kilku latach kierownictwo Elektrowni Solina w większym stopniu wykorzystywało właściwości retencyjne Elektrowni Myczkowce oraz został zmniejszony czas szczytowej pracy Elektrowni Solina i opisane wyżej niebezpieczne sytuacje praktycznie przestały występować. Powszechnie mieszkańcy Sanoka zaczęli jeździć do Zagórza i korzystać jak obecnie z atrakcyjnej w okresie letnim wody Oslawy. Poziom zmotoryzowania mieszkańców Sanoka w latach 70-tych był niewielki. Często korzystano z MKS – linia nr 5 i dość często kursujących autobusów PKS lub z komunikacji kolejowej. Gorzej było z powrotami – nie zawsze łatwo było wrócić do Sanoka z braku wolnych miejsc w środkach masowej komunikacji. Te wszystkie niedogodności i ograniczenia postanowiła rozwiązać grupa społeczników

miasta Sanoka. Powstał Społeczny Komitet Budowy Basenów z zadaniem wybudowania całorocznego krytego basenu dla dorosłych i brodzik dla dzieci. Budowę zakończono w maju 1975 roku – o uroczystym przekazaniu do eksploatacji basenu i finansowym udziale Autosanu w jego budowie piszę w moich wspomnieniach p.t. „Autosan dla Miasta Sanoka 1972-81 /1977- udział w budowie Basenu MOSIR”.

Po kilku latach zdecydowano się na budowę basenu otwartego na przyległym terenie do krytego basenu. W kolejnych latach wybudowane zostały atrakcyjne dla sanoczan baseny w Ustrzykach Dolnych, Lesku i Brzozowie.

Cieszę się z aktualnie realizowanej inwestycji basenowej. Stary, rozebrany basen służył mieszkańcom i sanockiej młodzieży przez ponad 30 lat.

Tadeusz Barucki

# HISZPAŃSKIE WSPOMNIENIA

Zdecydowałem się przedstawić je na tych stronach razem, mimo że wyjazdów do tego kraju było wiele i do tego w różnym charakterze. A zacząć wypada mi od pierwszego w roku 1967, którego celem było bliższe poznanie jego architektury.

Dysponowałem już wówczas samochodem i opracowałem trasę w oparciu o me teoretyczne wiadomości, od północnej Hiszpanii, która łącznie ze szlakiem pielgrzymim do Santiago de Compostella (św. Jakub VIII w.) zachowała lepiej swą najwcześniejszą architekturę. I dalej na południe, na obszary ogarnięte już bardziej trwale przez arabską konkwistę z jej spadkiem w postaci stylów mozarab (typowego po rekonkwiescie dla wyznawców Islamu) jak Alkazar w Sewilli (1553-1569) i mudejar (dla świata chrześcijańskiego) jak np. kościół z podkowiastymi portalami w Santiago de Peñalba, ale i przykładami najczystszych w swej arabskiej architekturze zabytków Grenady z Alhambra i ogrodami Generalife (XIII w.), przez późniejszą eksplozję – niezwykle bogatego w swej formie, kształtowanej złupieniem Indii Zachodnich – hiszpańskiego renesansu zwanego stylem plateresco (np. Valladolid, Colegio de San Gregorio, 1496) i późniejszą perłę renesansu hiszpańskiego El Escorial (1563-1589) aż po fascynujące już współczesną Europę osiągnięcia środowiska Barcelony z A. Gaudim (1852-1926) na czele. Ale nie tylko, bo wówczas już pojawiały się sygnały o interesującej, najnowszej architekturze Hiszpanii, która dziś owocuje już nie tylko we własnym kraju, ale i w świecie jak np. katedra w Los Angeles (1996-2000. R. Moneo). Oczywiście temu wszystkiemu towarzyszyły oczywiste ślady Rzymu jak i folklor hiszpański, ruiny zamków i wiatraki, z którymi tak zaciekle walczył Don Quijot. Dodatkową atrakcją tej podróży stał się też Leonard Tomaszewski (1899-1972), znany przedwojenny architekt polski, który dowiedziawszy się o mych planach, zaproponował mi w niej swe uczestnictwo. On też – w czasie jazdy – dzielił się ze mną wspomnieniami, wzbogacając moją wiedzę o tamtych czasach. On też – starszy już wiekiem – stwarzał niekiedy sytuacje, wywołujące we wspomnieniach uśmiech i dlatego godne tu też przypomnienia. I tak np. na jednym z campingów – podróżowaliśmy w ten sposób – po wcześniejszych przykrych doświadczeniach szukał on spokojnego miejsca. „Dalej, dalej od wejścia, na drugi koniec campingu – dy-

rygował – aż pod mur go otaczający”. Ustawiliśmy tam namiot, a po chwili okazało się, że za murem biegnie linia kolejowa, a parowozy, jak wiadomo, lubią pogwizdywać. Oczywiście poszukaliśmy innego miejsca. Na innym campingu przy jego opuszczaniu sprawdziłem, jak ułożony jest bagaż. Dbalem o to, choć wówczas nasze PL odczytywane było najczęściej jako Portugalia. Był chyba w porządku, więc wsiałam do samochodu i widzę, że mój współtowarzysz podróży trzyma w ręku „rogaty” trójnog kuchenki, starając się upchać go między pedały gazu i hamulca. Widząc zdziwienie na mej twarzy zapytał „Będzie to przeszkadzać? „Różne rzeczy działały się w naszej podróży – powiedziałem – ale o tym będę opowiadał”. Co czynię. Były też kontakty o bardziej oficjalnym charakterze, jak np. Kongres Międzynarodowej Unii Architektów UIA w Madrycie w roku 1975, w którym – było to moje zakończenie prac we władzach SARP – powierzono mi przewodnictwo obrad jednej z jego sekcji. Moją satysfakcją był w nim stosunkowo liczny udział architektów polskich, co świadczyło o skuteczności naszych sarpowskich działań w otwieraniu się na świat. Zaczęliśmy – na początku kadencji, kiedy powierzono mi obowiązki vice-prezesa od spraw zagranicznych – od pierwszego tak licznego ich udziału w Kongresie UIA w Warnie w roku 1972 – gdzie zgłosiłem też wniosek o zorganizowanie takiego Kongresu w Polsce (odbył się w Warszawie w roku 1981) – a kończyliśmy całkiem pokąźną grupą koleżanek i kolegów przybyłych do – bądź co bądź już zachodniej – Hiszpanii. Bardziej niespodziewane – osobiste – zaproszenie nadeszło do mnie z Hiszpanii w roku 1977 w związku z podjęciem przez nią inicjatywy zorganizowania przy UNESCO w Paryżu informacyjnej agencji architektonicznej „Arkisyst”. Koledzy hiszpańscy pamiętali chyba moje podobne propozycje, zgłoszone jeszcze na Kongresie UIA w Moskwie w roku 1958 i liczyli zapewne na moją współpracę. A ja, chyba niepewien mych umiejętności działania w warunkach Zachodniego Świata, ich – dziś tego żałuję – zawiodłem. Miłym wspomnieniem tych chwil pozostało jedynie spotkanie z królem Hiszpanii Juanem Carlosem.



Avila. Wycieczka pokongresowa UIA. Fot. T. Barucki



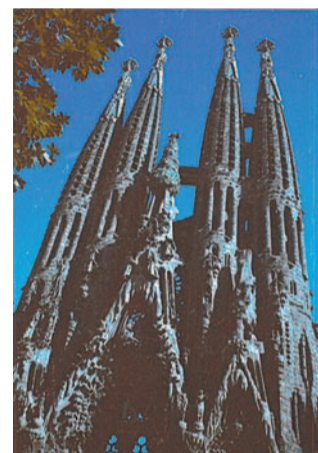
Escorial. Palac. Fot. T. Barucki



Madryt. Kongres UIA. Archiwum T. Baruckiego



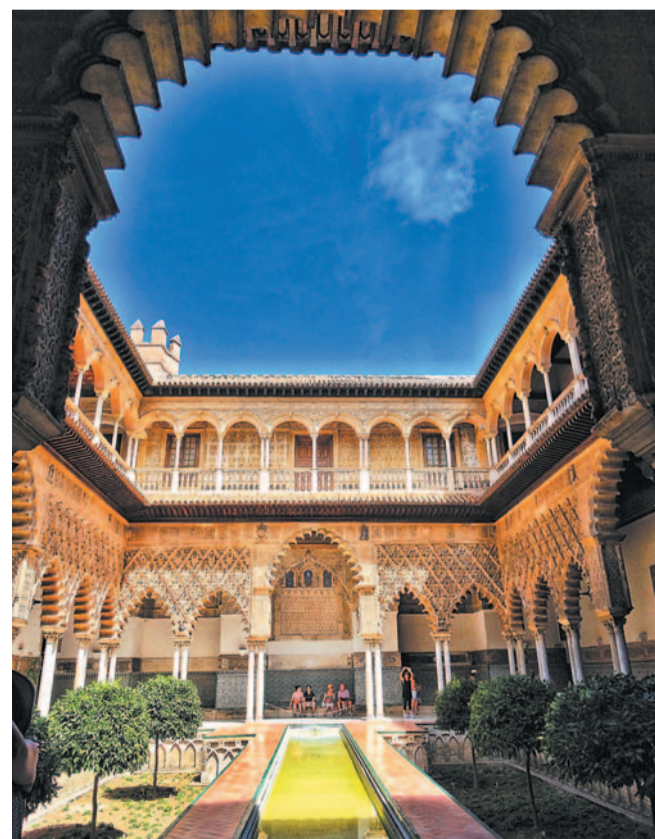
Madryt. Spotkanie z królem Hiszpanii. Archiwum T. Baruckiego



Barcelona. Sagrada Família. Fot. T. Barucki.



Santiago de Peñalba. Arabski portal w kościele. Wikimedia



Sewilla. Dziedziniec w Alkazarze. Wikimedia

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

(odc. 93)

# Po urlopie był Wersal



Korzystając z pięknej pogody, zwiedzaliśmy praktycznie wszystkie kąpieliska w regionie, wybierając najprzyjemniejsze, aż w końcu mieliśmy takie „nasze”, na którym wzięliśmy lekcje pływania dla naszych dzieci. Skorzystaliśmy również z zaproszenia stryjostwa do odwiedzenia Charleville i Sedanu. I tak nam jakoś szybko zleciały urlopy.

Byłem ciekaw, jaki to program hal targowych przywiozła z Buenos-Aires do realizacji dyrekcja. Zanim go jednak zobaczyłem, dużo się nasłuchałem o tej miejscowości, o terenie pod hale, o gościnności gospodarzy. Byłem jednak zaskoczony informacją, że wszędzie naszej delegacji towarzyszyli Hiszpanie, ci sami, dla których robiliśmy wcześniej wszystkie projekty hal targowych. Zaczęłem snuć przypuszczenia, że może to być pierwszy i zarazem ostatni projekt na kontynencie południowoamerykańskim, ale nic nie mówiłem.

Sam program hal targowych był obszerny i skomplikowany, musiałem go czytać kilka razy, robiąc notatki, ale – po polsku. Samym projektowaniem nie będę Czytelników zanudzał, ograniczę się jedynie do dat poszczególnych faz zatwierdzania projektu. Wolę pisać o naszym życiu, trudnościach, radościach i tym, co się wokół nas działo. Może tylko warto wspomnieć o ciekawości reszty mojego zespołu, którą nurtowało pytanie, od czego będę zaczynał ten projekt? Spróbowałem sobie zażartować i zacząłem rysować utopijne projekty: najpierw hotel z biurowcem pośrodku, później przy wjeździe z ulicami rozchodzącymi się promieniście i dopiero po kilku dniach zacząłem na poważnie nawiązywać temat w oparciu o warunki terenowe. Nie wszystkie mi jednak dano, więc poprosiłem o uzupełnienie założeń.

Pogodny wrzesień nastrojał do spacerów zalecanych

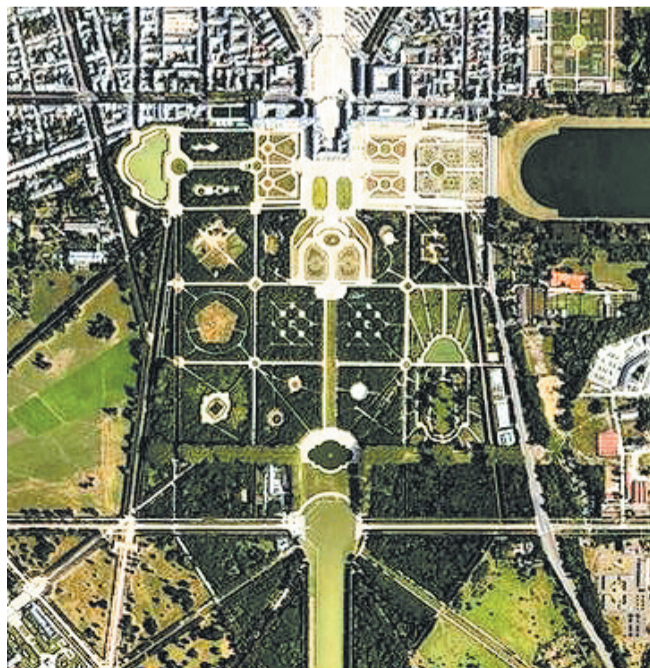
mi przez lekarzy po przeprowadzonej operacji. Krew musiała sobie „wyrobić” nowe drogi krążenia, bo stare wycięto. Na pierwszą wycieczkę po operacji wybrałem Wersal. Wcześniej kupiłem przewodnik w języku francuskim, bo to jednak znacznie ułatwia później zwiedzanie, zwłaszcza indywidualne i to z małymi dziećmi. Coś niecoś znałem z historii Wersalu, ale z planu zamieszczonego w przewodniku wynikało, że jest to olbrzymi teren do zwiedzania, bo licząc z ogrodami było tego około 100 ha.

Pierwszą zabudową był pałacyk myśliwski, wzniesiony przez Ludwika XIII w latach 1631-34; budynki stały w czworoboku otoczonym bastionami, wodą i wieżami na rogach. Na jego miejscu Ludwik XIV zbudował swoją rezydencję. Z informatora wynikało, że ten zamek powinniśmy zwiedzić na samym początku, kiedy tylko zaczęliśmy poznawać ten kraj. Więc hajda do samochodu i w drogę!

W Wersalu główne aleje zbiegały się z trzech stron do olbrzymiego placu, za którym

wznosiły się rozległe zabudowania zamku. Po drugiej stronie długość elewacji – łącznie ze skrzydłami bocznymi – wynosiła 500 m. Od razu sobie pomyślałem, jakie to sumy franków musiano przeznaczyć na utrzymanie dworu królewskiego, służby i administracji. W porównaniu z Wersalem nasz pałacyk w Wilanowie to był wzór gospodarności! Ale przecież na tym wydatki królewskie się nie kończyły. To, co zobaczyliśmy w ogrodach, sposób ich urządzenia, te elementy basenów, fontann i ścieżek spacerowych, które wciągały nas coraz dalej i niżej, bo i tam było coś do zwiedzenia, ale nie do opisania. Bo tego opisać się nie da, to trzeba zobaczyć przynajmniej na kilku załączonych zdjęciach i rycinach z przewodnika. Zaszliśmy może za daleko, a tu jeszcze trzeba było wracać. Nie było już ani czasu, ani siły do oglądania któregoś z wnętrzą pokoi królewskich.

Jeszcze należałoby wspomnieć o dużym Trianon Ludwika XIV i małym Trianon Ludwika XV, ale to już następnym razem.



Ogrody (plan)

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA  
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

## AUTORSKA RECENZJA

### „Neuroerotyka. Rozmowy o seksie i nie tylko”

Jerzy Vetulani, Maria Mazurek

„Neuroerotyka” już na etapie zapowiedzi wzbudziła moje zainteresowanie. Początkowo sceptycznie podchodziłam do reklamującego ją opisu, bo jakoś nie wyobrażałam sobie, że faktycznie ktoś zastanawiał się m.in. nad zagadnieniem dotyczącym tego, czy mydło ma wpływ na płeć dziecka. Z czasem, gdy w mediach zaczęło się pojawiać coraz więcej informacji na jej temat, zapragnęłam ją przeczytać. Pierwszą rzeczą, jaka zwróciła moją uwagę po sięgnięciu po tę pozycję, było piękne wydanie. Twarda oprawa, przyjemne dla oka i nieco humorystyczne grafiki umieszczone wewnątrz powodują, że idealnie nadaje się na prezent. Cała przyjemność płynie jednak z lektury, która chociaż porusza różne

poważne z naukowego punktu widzenia tematy związane z ludzką seksualnością, jest przystępna w odbiorze. Nie ma tu niezrozumiałych wynurzeń, a niemal każdy wątek okraszony jest pikantnym poczuciem humoru Vetulaniego. Całość jest inteligentną rozmową dwojga przyjaciół poruszającą zagadnienia związków od sfery psychologicznej do seksualnej. W tej chwili jedyne czego jako czytelnik „Neuroerotyki” żałuję to fakt, że dialog ten został przerwany przez niespodziewaną śmierć profesora. Pozycja ta będzie idealnym prezentem dla każdego, kto lubi zgłębiać informacje na temat samego siebie, ale też sprawi radość parom wkraczającym na nową drogę życia.

Mariola M.



### „Laleczki” Anna Snoekstra

Rose żyje w małej mieścinie Colmstock. Jest kelnerką w lokalnym barze dla oficerów policji. Każdą wolną chwilę poświęca swojej prawdziwej pasji, dziennikarstwu. Za wszelką cenę chce się wyrwać z miasteczka pozabawionego perspektyw na dalsze życie. Wie, że aby zaistnieć, potrzebuje prawdziwej sensacji. Stara się pisać o wszystkim, ale w porównaniu do ambitnych artykułów to tylko historie niemające znaczenia. Nagle pod drzwiami domów małych dziewczynek pojawiają się ludzko podobne do nich laleczki. Rodzice są zaniepokojeni i żądają od policjantów wyjaśnienia tego incydentu. Tymczasem w barze pojawia się

nowy klient, który skrywa mnóstwo tajemnic. Rose wie, że sama musi podjąć śledztwo dziennikarskie, inaczej sprawy wymkną się spod kontroli. Jej kariera nabiera tempa. Nieświadomie sprawia, że wszelkie brudy miasta zaczynają wypływać, a ktoś przecież będzie musiał za to zapłacić. Według niektórych, dziennikarka zasługuje na karę. „Laleczki” to wielowątkowy kryminał, znajdziemy w nim świetnie skrojoną fabułę, wątek pozorności i ludzi ukrywających się pod maskami prawych, szanowanych mieszkańców. Nikt nie jest tym za kogo się podaje. Polecam każdemu miłośnikowi gatunku.

Mariola K.



### „Jelita wiedzą lepiej” Michael Mosley

Do sięgnięcia po tę pozycję skłonił mnie intrygujący tytuł „Jelita wiedzą lepiej” (i różowa okładka :)). Autor polyka kamerę wielkości tabletki i pozwala nam odbyć, podzieloną na etapy, podróż przez cały układ pokarmowy. W XXI w. jesteśmy bombardowani wieloma, często sprzecznymi informacjami na temat diet i zdrowego odżywiania, które chętnie reklamują gwiazdy i celebryci. Dr Mosley weryfikuje fakty, obala mity żywieniowe oraz wprowadza nas w świat badań naukowych, dzięki którym ła-

twiej jest nam zrozumieć, dlaczego to, co na jednych działa efektywnie, na innych już nie. Znajdziemy tu także odpowiedzi na kilka pytań. Czy jaja tasienca pomogą nam schudnąć? Które pokarmy odżywiają jelita? Czym jest skrobina oporna? Autor dzieli się z nami przepisami na pełnowartościowe posiłki, które wspierają rozwój dobroczynnych bakterii w naszych jelitach. Jeśli jesteś już zmęczony/y nowinkami internetowymi, to jest to idealna pozycja dla Ciebie.

Renata



Świat wokół nas

# W szkole twórczego działania

Zaczyna się sezon na....turystykę, koszenie traw, grillowanie i terenowe konferencje. Z tego ostatniego cieszę się najbardziej. Przedostatnio Czechy były celem mojej podróży, a ostatnio azymut obrany na północ i – Olsztyn. Właśnie tam odbyło się XLVII Międzynarodowe Seminarium Kół Naukowych „Koła Naukowe – Szkoła Twórczego Działania”. Miałam okazję zaprezentować ścieżkę lichenologiczną i pedagogiczny jej aspekt. Reprezentowałam Naukowe Koło Młodych Pedagogów PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku. Referaty, powiązane z biologiczno-przyrodniczymi tematami, zawsze poszerzają studenckie horyzonty. Miasteczko na Kortowej także robi wrażenie: studenci mają swoje baseny, kościół, sklepy, stadninę koni i dużo hektarów pola. Zwiedzając te okolice, wybrałam się na krótką wycieczkę – do Fromborka oraz w Rezerwatu Buki Wysoczyzny Elbląskiej.

Parę słów o rezerwacie, w którym poczułam się jak na „naszych” bieszczadzskich terenach. Został on ustanowiony w 1961 roku, w celu zachowania, ze względów naukowych i dydaktycznych, fragmentów żywej buczyny niżowej, oraz fragmentu zespołu grądy z czosnkiem niedźwiedzim. Na podstawie zapisów kronikarzy elbląskich można przyjąć, że do połowy XVII wieku na obszarze wysoczyzny występowały lasy dębowe. Świadcami tamtych czasów są chociażby pomnikowy okaz dębu w Kadynach – Dąb Bażyńskiego, którego wiek szacowany jest na 700 lat. Rezerwat położony jest w granicach obszaru Natura 2000 Doliny erozyjne wysoczyzny Elbląskiej. Ponadto teren ten obfituje w pomniki przyrody. Ciekawym przykładem jest głaz „Kamień złotego wina”. Informacje, na które zwróciłam uwagę, to flora, obejmująca 230 gatunków roślin kwiatowych. Prawie 30 z nich znajduje się pod tzw. „szcze-

gólną troską”. Wraz z dr Rafałem Szymczykiem odnajdaliśmy nowe gatunki porostów, których jak dotąd stwierdzono ponad 100 gatunków. Moim małym szczęściem, a zarazem spełnieniem jednego z moich marzeń, było odnalezienie czaszki koziołka. Z racji rezerwatu – zakaz wynoszenia czegokolwiek z terenu – po pamiątkowym zdjęciu czaszka pozostała na swoim miejscu.

Kolejnym przystankiem był Frombork. Jest to miasteczko, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. Od historycznej architektury, przez geniusz umysłu ludzkiego – Mikołaj Kopernik – do rozległych trzcinowisk, które ja porównałabym do sawann.

Wzgórze Katedralne we Fromborku należy do zabytków najwyższej klasy. Wielokrotnie niszczone i przebudowywane zachowało podstawowe elementy średniowiecznego założenia architektonicznego. Wyjątkowe znaczenie tego miejsca podnoszą tradycje hi-

storyczne i postać Mikołaja Kopernika. Wiele zgromadzonych zabytków wspanialej przeszłości przyciąga do Fromborka ludzi z całego świata.

Bazylika Katedralna pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Andrzeja Apostoła – najstarsza budowla fromborskiego wzgórza, zbudowana w latach 1329-1388. Posiada kilka przybudówek, w tym dwie kaplice: św. Jerzego (tzw. Kaplica Polska) – powstała ok. 1500 r., Zbawiciela (zwana kaplicą Szembeka) – barokowa z 1735 r. Katedra warmińska jest budowlą gotycką, halową, trójnawową o długości około 97 m., szerokości od 12 m (prezbiterium) do 22 m (główny korpus) i wysokości od posadzki do zwornika sklepienia 16,5 m. Najważniejsze zabytki w Katedrze: to późnogotycki poliptyk (do połowy XVIII w. ołtarz główny), fundowany w 1504 r. Wyjątkowe znaczenie tego miejsca podnoszą tradycje hi-

storka, kamienny portal w kruchcie zachodniej z XIV w., malowane epitafium kanonika i lekarza Bartłomieja Boreschowa, powstałe po 1426 r., krucyfiks z końca XV w. w łuku tęczowym, fragmenty stali gotyckich w prezbiterium, gotyckie płyty nagrobne, prospekt organowy z 1683 r., w końcu epitafium Mikołaja Kopernika z połowy XVIII w. na pierwszym filarze nawy głównej.

Wieża Kopernika – północno-zachodnia, to najstarszy element fortyfikacji Wzgórze Katedralne. Zbudowana przed 1400 r., wyższe kondygnacje wielokrotnie przebudowywane w XV – XVIII w. Spalona w 1945 r., potem zrekonstruowana – prace zakończono w 1965 r. Wieża była własnością Mikołaja Kopernika w latach 1504-1543. Obecnie w jej piwnicach mieści się planetarium, gdzie oglądaliśmy prezentację – jak powstał wszechświat i gwiazdozbiory na niebie. Z wieży rozpościera się piękny widok

na całe miasteczko oraz Zalew Wiślany.

Ponieważ jeden z najważniejszych astronomów był związany z tym miastem, odnajdziemy tam oznaki jego działalności. Umierający z powodu wylewu krwi do mózgu Mikołaj Kopernik zdążył podobno zobaczyć pierwszy wydrukowany egzemplarz swojego dzieła „O obrotach ciał niebieskich”. Jeśli tak, to na pewno działał się to we Fromborku, gdzie słynny astronom dokonał żywota. Mikołaj Kopernik spędził w tym mieście z przerwami 33 lata, miał mieszkanie w wieży, nazywanej dziś jego nazwiskiem. 21 stycznia 1520 r. astronom był świadkiem, jak Krzyżacy napadli na Frombork i spalili miasto. Mikołaj Kopernik zmarł 24 maja 1543 r. Jest pochowany w bazylice katedralnej.

Mieliśmy okazję wypić przepyszną kawę wewnątrz wieży wodociągowej, która na pierwszy rzut oka nie wygląda aż tak imponująco.

A jednak... Gdy w 1275, po spaleniu katedry w Braniewie, siedzibę kapituły warmińskiej przeniesiono do Fromborka, miejscowość zaczęła się rozrastać i powstał problem zaopatrzenia w wodę pitną. Przed rokiem 1427 został wykonany 6-kilometrowy sztuczny przekop, łączący pobliską rzekę Baudę z miastem, nazwany w późniejszym czasie Kanałem Kopernika. Sama wieża wodna powstała w 1571 roku, na miejscu istniejącej już wcześniej budowli (prawdopodobnie młyna). W latach 1571-1572 zainstalowano w niej urządzenie wodociągowe, za pomocą którego drewnianymi rurami dostarczano wodę na Wzgórze Katedralne. Urządzenie to było bardzo innowacyjne jak na tamte czasy. Działanie tego systemu polegało na wykorzystaniu energii wodnej do napędzania koła czerpakowego, zaś system czerpaków przymocowanych do łańcucha dostarczał wodę do zbiornika na szczycie wieży. Stąd rurą płynęła ona do zbiornika położonego na wzgórzu miejskim i rozchodziła się do odbiorców oraz zasilala studnię wewnątrz murów Wzgórze Katedralne. Była to jedyna taka instalacja w Polsce i druga (zaraz po Augsburgu) w Europie.

Przejazd liniami kolejowymi trwający 10 godzin jest kuszącym rozwiązaniem, np. na weekend majowy. W końcu to prawie morze. Polecam wszystkim te zakątki Polski.

Amelia Piegoń

Dzień Niezapominajki

## Pamiętajmy – o ogrodach!

Słynna polska poetka Maria Konopnicka tak pisała: **Niezapominajki/ to są kwiatki z bajki!/ Rosną nad potoczkiem,/ patrzą rybom oczkiem. Przepiękny wiersz nawiązujący nie tylko do niebieskich, drobnutkich kwiatów, ale także do tego, co w życiu jest ważne i o czym nie powinniśmy zapominać.**

Legend o niezapominajce jest sporo. Choćby taka: gdy Pan Bóg tworzył świat, każdej roślinie nadawał nazwę. Przypadkowo pominął drobny, niebieski kwiat. Ten zapytał wreszcie Stwórcę, dlaczego nie dał mu nazwy. Wtedy Pan Bóg odrzekł: – Od teraz będziesz nazywać się: niezapominajka.

Niezapominajka to kwiat, który zapominalskim ma pomóc zapamiętać istotne sprawy do wykonania. To również symbol zakochanych, gdy czeka ich tymczasowe rozstanie. Aby jedna połówka nie zdradziła drugiej podczas jej nieobecności, zakochani mają przy sobie niezapominajkę,

dzięki której pamiętają o swojej wybrance lub swoim wybranku i pozostają wierni. Co roku obchodzimy Święto Polskiej Niezapominajki. Świętujemy go od 2002 r. 15 maja. Jego inicjatorem był Andrzej Zalewski, który wystąpił z taką propozycją w programie Ekoradio, emitowanym przez Polskie Radio Program I. W tym dniu promujemy szczególnie walory polskiej przyrody i różnorodność biologiczną, przypominamy o potrzebie jej ochrony. Dodatkowo „niezapominajka” ma na celu zachowanie od zapomnienia ważnych chwil w życiu, osób, miejsc i sytuacji, lokalnych tradycji. Świę-

to to zachęca nas do pamiętania o bliskich, życzliwości i otwarcia na drugiego człowieka, dostrzeżenia go na własnym osiedlu, dzielnicy czy mieście, przypomina o istocie dbania o nasze otoczenie.

Tego roku 15 maja Liga Ochrony Przyrody Oddział w Sanoku przeprowadziła zajęcia w Przedszkolu numer 1 na zaproszenie pani Marioli Piróg. Przedszkolaki „stworzyły” prężnie działające Koło LOP i w tematach przyrodniczych czują się jak „ryba w wodzie”. Krótka prezentacja głównego bohatera dnia – NIEZAPOMINAJKA: *Myosotis L.* – dosłownie „mysie uszko”, rodzaj roślin należący do rodziny ogórecznikowatych. Zwyczajowo nazywanych niezapominajką. Rodzaj obejmuje ok. 50 gatunków roślin zielnych, zarówno jednorocznych, dwuletnich, jak i bylin. Kwiaty niebieskie



w różnych odcieniach. Z upływem czasu zmieniają barwę na różową. Ta roślina preferuje zacienione (wyjątkiem jest niezapominajka alpejska lubiąca słońce) i mokre miejsca, zarośla, mokradła, lasy, góry. Niezapominajka wyrasta nawet na terenach zalewowych. W uprawie ogrodowej roślin ta nadaje się np. jako ozdoba rosnąca wzdłuż chodników i ogrodzeń oraz jako otoczka innych, większych kwiatów.

Najlepiej rośnie w wilgotnej glebie bogatej w próchnicę.

Przedszkolaki poznały nie tylko sam kwiat, ale także poradziły sobie z piramidą niezapominajek – wymyślając, o czym powinniśmy zawsze pamiętać. Wydawać by się mogło, że segregowanie śmieci nie może być interesującym zajęciem, ale...nic bardziej mylnego. W kolorowe pojemniki dzieci wrzucały odpowiednio odpadki. Każdy

śmieć został poddany dogłębnej analizie. Po takim wysiłku czas na zajęcia plastyczne – w przeciągu kilku minut dzieci stworzyły niezapominajkowe arcydzieła. Każdy z uczestników spotkania został „księżniczką” lub „rycerzem” niezapominajki i otrzymał wyjątkowy medal. Ma on przypominać nam, nie tylko 15 maja, że o naszą planetę należy dbać.

Amelia Piegoń

## Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

## Egzekucje członków oddziału Żubryda

24 maja 1946 roku na stadionie miejskim w Sanoku, w obecności licznie spędzonych pod przymusem mieszkańców, powieszono Władysława Skwarca i Władysława Kudlika. Dwa tygodnie później w podobnej, pokazowej egzekucji stracono chorążego Henryka Książka. Cała trójka należała do mocno dającego się we znaki nowej władzy, aczkolwiek po dziś dzień wzbudzającego kontrowersje, Samodzielnego Batalionu Operacyjnego Narodowych Sił Zbrojnych „Zuch” Antoniego Żubryda.

Zaledwie 20 letni w momencie śmierci, wychowany w Zagórzcu Władysław Skwarc, ps. Krzew, w okresie niemieckiej okupacji, po ucieczce z robót, należał do AK, uczestniczył w walkach w czasie Akcji Burza. Po wejściu wojsk radzieckich i aresztowaniach AK-owców zaczął się ukrywać. Jego bliski kolega Władysław Kudlik podobnie. Urodzony w 1922 roku w Tarnawie Dolnej brał udział w antyhitlerowskiej konspiracji i Akcji Burza.

## Publiczna egzekucja

Obydwoj wstąpił do oddziału „Żubryda” w marcu 1946 roku. 25 kwietnia ich kompania pod dowództwem Kazimierza Kocyłowskiego przebywała na kwaterach w Dudyńcach. Na skutek nieostrożności Kudlik i Skwarc zostali pojmani przez UB (rozwścieczony Żubryd za karę zdegradował dowódcę do stopnia szeregowca). Przez prawie miesiąc byli przetrzymywani w więzieniach w Rymanowie i Sanoku.

22 maja w czasie sesji wyjazdowej w Sanoku (rozprawa odbyła się w gmachu „Sokoła”, wówczas „Domu Żołnierza”) Sąd Okręgowy w Rzeszowie pod przewodnictwem ppor. Norberta Ołyńskiego, na wniosek oskarżyciela ppor. Mariana Stokłosa, skazał obydwu żołnierzy podziemia na karę śmierci przez powieszenie. Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut odmówił skorzystania z prawa łaski. Egzekucję publiczną na stadionie „Wierchy” wyznaczono na 24 maja.

Ksiądz Józef Jakiela, który spowiadał skazańców przed śmiercią wspominał później:

„Byli sponiewierani psychicznie i fizycznie miesięcznym śledztwem, ale po spowiedzi i komunii zachowywali się godnie. Ja, młody ksiądz przygotowywałem ich na haniebną śmierć na szubienicy. Za co? Za to, że nie chcieli Polski czerwonej, chcieli białą-czerwoną!”

Egzekucji przyglądać musiały się spędzone na stadion setki sanockiej młodzieży. Świadek tragicznego wydarzenia, późniejszy poeta Roman Bańkowski wspominał:

„ (...) było odczytanie wyroku z uzasadnieniem, w którym była mowa o bandach, bandytach itp. Za kierownicę gazika wskoczył jakiś cywil, ruszył. Wcześniej skazanych podniesiono z podłogi, postawiono na ławkę, założono im przygotowane pętle na szyję. Ci chłopcy, jak widziałem, byli zbici i zmaltrretowani tak, że na nogach się zachwiali, nie mogli ustać na tych ławkach i być może już się zacisnęły pętle na ich szyjach. Po chwili gazik ruszył, zawisł na szubienicy, okręcając się kilka razy wokół swojej osi. Trwało to chyba z 20 minut; nie odchodził tam jakiś osobnik w białym fartuchu, kto wie, czy to nie był jakiś lekarz, który musiał stwierdzić zgon. Potem usunęli się ci funkcjonariusze, opustoszało boisko. Po chwili zajęła furmanka magistracka i dwóch furmanów. Jeden z nich stanął na ławkę i podtrzymał skazanych, a drugi odciął stryczki”.

4 czerwca prawdopodobnie ten sam skład rzeszowskiemu sądu, również na sesji wyjazdowej w Sanoku skazał na karę śmierci chorążego



Antoni Żubryd



Henryk Książek



Władysław Kudlik



Władysław Skwarc

Henryka Książka, zaś egzekucję wykonano jeszcze tego samego dnia. Książek w okresie okupacji niemieckiej należał do AK. Po wyparciu Niemców został wcielony do 2 Armii Wojska Polskiego. W kwietniu 1946 roku zdezerterował z niej wraz z porucznikiem Tadeuszem Lipskim i przyłączył się do Samodzielnego Batalionu Operacyjnego NSZ „Zuch” Antoniego Żubryda. Obydwoj uczestniczyli w akcjach oddzia-

łu, m.in. głośnej likwidacji szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego 8 „drezdeńskiej” Dywizji Piechoty kpt. Abrahama Premingera.

Książek wpadł w ręce wroga 18 maja 1946. W tym dniu w Posadzie, nieopodal Fabryki Wagonów doszło do potyczki między „żubrydowncami” i funkcjonariuszami sanockiego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w której zginęli szef sztabu 8 DP ppłk Teodor Rajewski i radziecki oficer – major Piwowar. W starciu tym ranny w nogę został Książek, który niedługo później został odkryty w piwnicy budowanego domu. Po błyskawicznym, trwającym zaledwie dwa tygodnie ciężkim śledztwie został skazany na śmierć.

## Wywlekli go na szubienicę

Jednym ze świadków egzekucji Książka była Barbara Winiecka-Lurska, która tam wspominała po latach to wydarzenie:

„(...) przyjechał samochód i wywlekli chorążego Książka... Noga w gipsie, człowiek zmaltrretowany. Wystąpienie ubeka z przemówieniem do nas. Pamiętam przede wszystkim ton, jakim to przekazywał. To był ton rygorystyczny, gdyby mógł to być jeszcze chłostał nas tam jakimś batem, żeby nam to bardziej jeszcze upamiętnić. Tylko fragment tego przemówienia pamiętam, bo tam jeden szloch był na tej ulicy. W pamięci zo-

stały mi słowa: „ktokolwiek podniesie rękę na władzę ludową, skończy tak, jak skończy ten bandyta”, dokładnie miano bandyta. Wywlekli go na tę szubienicę, ponieważ tam były te schodki, więc go tam podtrzymywali, popychali, postawili na tym podęście, no i ten przemawiający ubek wydał rozkaz. I teraz nie mogę sobie przypomnieć, czy tam był jakiś stółek, czy to była zapadnia, w każdym razie dokonali egzekucji. Wyglądało to tak, jakby chor. Książek miał czymś zawiązane usta. Był w mundurze, ręce były czynne, natomiast od pasa był całkowicie w gipsie; posługiwał się tylko jedną nogą, pokonując te stopnie. Nie było widać żadnej mimiki twarzy, niczego, tak jakby miał na twarzy jakiś bandaż czy przepaskę. Chodziło o to, żeby nie mógł otworzyć ust. (...) Bezpośrednio po egzekucji nie ściągnięto ciała, tak jak to się stało z powieszonymi na stadionie. Natomiast Książka zostawiono, Książek jeszcze wisiał na tej szubienicy bodajże do końca dnia”.

Według zachowanych relacji, na miejscu egzekucji pojawił się starszy mężczyzna z łaską, w wiejskim ubraniu, z brodą i długimi włosami. Dzisiaj trudno z całą pewnością stwierdzić, że był to na pewno Antoni Żubryd, który przyszedł pożegnać się w ten sposób ze swoim żołnierzem, niemniej jednak taka informacja przewija się we wspomnieniach.



Do osobistego przygotowania miejsca egzekucji chor. Książka przymuszono ówczesnego burmistrza Michała Hipnera, który w proteście przeciwko drastycznej pokazówce za jaką uznał publiczne wykonanie wyroku śmierci, podał się do dymisji, nie została ona jednak przyjęta. Jednocześnie – wraz ze śmiercią trójki żołnierzy nieubłagane zbliżał się koniec okresu funkcjonowania oddziału Żubryda.

Macki oblawy UB coraz bardziej zacieśniały się wokół dowódcy. Tragiczny kres nastąpił 24 października 1946 w Malinówce. W okolicznościach do dzisiaj niejasnych i wzbudzających kontrowersje Antoni Żubryda i jego żona Janina zostali zastrzeleni przez zwerbowanego do współpracy przez UB byłego konspiratora i partyzanta Jerzego Vaulina. Ostatni z żołnierzy „Zucha” został schwytany przez bezpiekę w 1950 roku w Mrzygłodzie.

### Upamiętnienie po latach

Egzekucje żołnierzy podziemia mające miejsce w zaledwie niespełna dwutygodniowym odstępie czasu wzbudziły w Sanoku ogromne emocje. Już wkrótce po nich używano określenia „trzech straconych”, będącego analogią do słynnej „piątki poległych” w Warszawie w czasie demonstracji patriotycznej w 1861 roku. Publiczną rozprawę władz z przeciwnikami powszechnie uważano nie tylko za próbę zastraszenia społeczeństwa, ale również za odwet za jedną z akcji „żubrydowców”. Chodziło zwłaszcza o wydarzenia z 18 maja, gdy zginęli Rajewski i Piwowar. Egzekucjom przyglądali się zresztą radzieccy oficerowie i żołnierze.

Trójka straconych została pochowana w trumnach z nieheblowanych desek w bezimiennym grobie na cmentarzu przy ulicy Matejki. O miejscu pochówku oficjalnie milczano aż do 1990 roku. W tym samym roku, w rocznicę egzekucji



Tablica pamiątkowa w Sanoku poświęcona powieszonym

pierwszej dwójki, 24 maja z inicjatywy działaczy „Solidarności” w kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku odbyła się pierwsza, oficjalna msza żałobna w intencji Władysława Skwarca, Władysława Kudlika i Henryka Książka, odprawiona przez księdza prałata Adama Sudola. Po jej zakończeniu uczestnicy przemazzerowali na cmentarz, gdzie na mogile straconych złożone kwiaty.

W czerwcu 2014 roku na fasadzie kamienicy przylegającej do kościoła Franciszkanów w Sanoku od-

slonięto tablicę pamiątkową z inskrypcją o treści: „Pamięci żołnierzy antykomunistycznego oddziału partyzanckiego Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Antoniego Żubryda, straconych przez komunistycznych oprawców w publicznych egzekucjach: chor. Henryka Książka powieszono 4.VI.1946 r. na sanockim rynku oraz Władysława Kudlika i Władysława Skwarca powieszonych 24.V.1946 r. na sanockim stadionie. 4 czerwca 2014 r. Sanoczanie”.



Z prawej chor. Henryk Książek. 1945 r. Fot. ze zbiorów Maurycego Stanaszka

## Z kalendarium podkarpackiej historii 18 – 24 maja

### Urodzili się

**18.05.1893** w Sanoku urodził się Aleksander Ślęczka, profesor medycyny, jeden z twórców polskiej neurochirurgii. Aresztowany przez Rosjan we wrześniu 1939 roku, jako kapitan Wojska Polskiego, trafił do obozu jenieckiego w Starobielsku. Podzielił los tysięcy współtowarzyszy, zamordowany strzałem w tył głowy i pochowany w podcharkowskich Piatichatkach.

### Zmarli

**19.05.1905** w Zagórzcu zmarł Józef Galant, wybitny lekarz i społecznik. Był m.in. założycielem Kółka Rolniczego, Kasy Oszczędności i Pożyczki. Kierował sanocką sekcją Towarzystwa Lekarskiego i miejscowym „Sokołem”.

**21.05.1420** w Krakowie na gruzlicę zmarła Elżbieta Granowska z Pileckich, żona króla Władysława Jagiełły. Ich ślub odbył się trzy lata wcześniej w Sanoku, w kościele św. Michała Archaniola, zaś wesele na zamku w Sobieniu.

**23.05.1944** we wsi Piedemonte we Włoszech w bojach o Monte Cassino poległ pochodzący z Posady Zarszyńskiej Stanisław Węgrzynowski, leśnik Białowieskiego Parku Narodowego.

**24.05.1946** na stadionie miejskim w Sanoku, w publicznej egzekucji na którą spędzono mieszkańców miasta, powieszeni zostają członkowie oddziału Antoniego Żubryda: szer. Władysław Kudlik i szer. Władysław Skwarc.

### Wydarzyło się

**18.05.2012** na sanockim Rynku stanęła odlana w brązie rzeźba przedstawiająca wybitnego artystę Zdzisława Beksińskiego.

**18.05.2012** w Besku rozpoczęła działalność Spółdzielnia Socjalna „Gościniec”, zajmująca się m.in. usługami cateringowymi. To forma działalności gospodarczej prowadzonej przez osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, coraz bardziej popularna m.in. na Podkarpaciu.

**19.05.1854** proboszczem parafii w Besku został ksiądz Ludwik Fleischmann (Flaiszman), potomek kolonistów niemieckich, podpisujący się jednak spolszczonym nazwiskiem. Zasiłnął działaniami zmierzającymi do poprawy losu miejscowych chłopów. Stworzył m.in. szkołę w Miłczy, później przeniesioną do Beska. W testamencie zapisał kwotę 5000 zł na sprowadzenie do parafii sióstr felicjanek i stworzenie ochronki dla dzieci.

**19.05.1979** Zbiorczej Szkole Gminnej w Bukowsku nadano imię prof. Juliana Krzyżanowskiego, ucznia miejscowej szkoły, wybitnego badacza historii polskiej literatury i kultury.

**20.05.1787** austriackie władze zaborcze ogłosiły likwidację Szpitala Ubogich św. Ducha i Kościoła Szpitalnego pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Sanoku. W ten sposób zlikwidowany został przytułek dla chorych i ubogich.

**20.05.1969** powstały rok wcześniej Oddział Zewnętrzny sanockiego Aresztu Śledczego w Łupkowie został rozporządzeniem ministra sprawiedliwości przekształcony w samodzielny Zakład Karny.

**21.05.2010** zostało zawarte porozumienie pomiędzy wojewodą podkarpackim a Gminą Zagórz „w sprawie powierzenia zadań, przyznania dotacji i ustalenia wzajemnych obowiązków w zakresie bieżącego utrzymania, remontów oraz sprawowania opieki nad cmentarzami i mogiłami wojennymi”.

**22.05.1818** Kazimierz Ostaszewski, dziedzic dóbr zarszyńskich otrzymał „prawo do znajdowania się, zasiadania i głosowania na Zgromadzeniach Seymowych Królestw Galicyi i Lodomeryi”, czyli Stanów Galicyjskich – lokalnego sejmku funkcjonującego w zaborze austriackim w latach 1817-48.

**22.05.1945** w Sanockiej Fabryce Wagonów (obecny „Autosan”) uruchomiono elektrownię. Do grudnia tegoż roku fabryka sprzedawała nadwyżkę wytworzonego prądu miastu.

**22.05.1946** Rzeszowski Sąd Okręgowy na wyjazdowej sesji, która odbyła się w gmachu sanockiego „Sokoła” skazał na karę śmierci przez powieszenie dwóch żołnierzy z oddziału Antoniego Żubryda: Władysława Skwarca i Władysława Kudlika.

**22.05.1965** z wizytacją generalną do parafii w Bukowsku przybył Stanisław Jakiel, biskup pomocniczy przemyski.

**22.05.1991** ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Sanockiego”.

**23.05.1872** miał miejsce pożar Sanoka - drugi w ciągu dwóch tygodni. Spaleniu ulegają dwie ulice w centrum miasta i 40 budynków. Dewastacji ulega kościół franciszkanów.

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

★Mieszkanie 48,6 m<sup>2</sup>, III piętro ul. Heweliusza 1, Wójtostwo, tel. 882-160-344

★Mieszkanie 40m<sup>2</sup>, pierwsze piętro ul. 3 Maja tel. 602-615-841

★Mieszkanie 60m<sup>2</sup>, (połowa domu) 3 pokoje, garaż, teren przy budynku (ok. 3a), tel. 691-272-172

★Działka budowlana w Srogowie Dolnym – 7,25 arów z warunkami zabudowy (kanalizacja i gaz) wg projektu „Brzoza”. Nowy zjazd z drogi asfaltowej. Cena: 40.900zł. tel. 796-820-004

★Mieszkanie 49m<sup>2</sup>, II piętro, 2 pokoje, do remontu naprzeciw Biblioteki Miejskiej, ścisłe centrum, jednocześnie cicha i spokojna okolica odizolowana, duże zielone podwórko, tel. 794-264-777

★Działka budowlana w Sanoku 9,5a – Łany tel. 691-988-016

### Posiadam do wynajęcia

★Lokal 30m<sup>2</sup>, parter, centrum, wszystkie media, parking. Tel. 608-539-737,

660-868-660

★Wynajmę lokal ok. 77m<sup>2</sup>, na biuro, lokal, zakład usługowy lub mieszkanie (2 pokoje, kuchnia, łazienka) Sanok, Okulickiego tel. 603-379-139 lub 693-531-700

★Lokal 50m<sup>2</sup> w Sanoku tel. 605-445-103

★Mieszkanie częściowo umeblowane tel. 798-242-770

## RÓŻNE

### Sprzedam

★Tanio paletę cegły, tel. 605-445-103

## PRACA

### Zatrudnię

★Salon fryzjerski Apogeum Atelier w Sanoku przyjmie do pracy fryzjera tel. 604-821-240

### Usługi

★KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

★Cyklinowanie, parkierstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506 717 530

★Podejmę się koszenia łąk i nieużytków tel. 504-372-404

### Podziel się z drugim

★Oddam meble: wersalkę, tapczan i szafę dwudrzwiową (odbiór własny) tel. 13-46-913-42

★Oddam zwykłą pralkę z wirówką tel. 519-782-462

★Oddam dwa 1-osobowe tapczany i 3-drzwiową szafę w dobrym stanie. Tel. 13-46-913-42

### Apartamenty na wynajem

<http://nocleginadstawami.sanok.pl>  
tel: +48 733 320 933  
lub +48 604 973 705

**FREZOWANIE  
ROZWIERCANIE  
KOMINÓW**

Wkłady żaro - kwaso odporne  
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

**604 500 288      605 530 288**

[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

**MOBILNE USŁUGI PRALNICZE**

**Maria Synowiec** tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: [usynowcow@wp.pl](mailto:usynowcow@wp.pl)

## INFORMATOR MEDYCZNY

★Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

## Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia **18.05.2018 r.** do dnia **08.06.2018 r.**, zostaną wywieszane do publicznego wglądu wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

### Przedmiotowe wykazy obejmują:

1. Nieruchomość gruntową położoną w Sanoku przy ul. Wilczej, obręb Posada, oznaczoną jako działka nr 2882/7 o pow. 0,0382 ha - sprzedaż w trybie przetargu.
2. Nieruchomość gruntową położoną w Sanoku przy ul. Kawczyńskiego, obręb Posada, oznaczoną jako działka nr 3347 o pow. 0,0700 ha - sprzedaż w trybie przetargu."

## OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY KOMAŃCZA

z dnia 18 maja 2018r.

### o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Zmiany Nr 3 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Komańcza

Na podstawie art. 11 pkt 10 i pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003r., o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2017r., poz. 1073 z późn. zm.), art. 29 ustawy z dnia 3 października 2008r., o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2017r., poz. 1405 z późn. zm.) oraz uchwały NR XXXIII/166/17 RADY GMINY KOMAŃCZA z dnia 28 czerwca 2017r., w sprawie przystąpienia do sporządzenia Zmiany Nr 3 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Komańcza,

### Zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Zmiany Nr 3 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Komańcza, terenu położonego w granicach administracyjnych Gminy Komańcza, obejmującego udokumentowane i zatwierdzone złożo „Komańcza1” oraz prognozy oddziaływania na środowisko, w dniach od 25 maja 2018r. do 15 czerwca 2018r. w Urzędzie Gminy Komańcza, 38-543 Komańcza 166, pokój nr 17, II piętro, w godzinach pracy Urzędu od 7<sup>00</sup> do 15<sup>00</sup>.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie Zmiany Nr 3 Studium rozwiązaniami, odbędzie się w dniu 14 czerwca 2018r., w siedzibie Urzędu Gminy Komańcza, 38-543 Komańcza 166, o godzinie 10<sup>00</sup>.

Zgodnie z art. 11 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003r., o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie Zmiany Nr 3 Studium może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Komańcza z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której dotyczy uwaga, w nieprzekraczalnym terminie do 9 lipca 2018r.

Na podstawie art. 29, art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008r., o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2017r., poz. 1405 z późn. zm.) informuję, że w wyżej wymienionych terminach i miejscach wyłożenia projektu Zmiany Nr 3 Studium do publicznego wglądu, można zapoznać się także z niezbędną dokumentacją sprawy, w tym z:

- w/w projektem Zmiany Nr 3 Studium,
- prognozą oddziaływania na środowisko,
- opracowaniem ekofizjograficznym,
- stanowiskami organów, w tym wnioskami, uzgodnieniami i opiniami instytucji i organów właściwych do opiniowania i uzgadniania projektu Zmiany Nr 3 Studium.

Dane o wyżej wymienionych dokumentach stanowiących dokumentację sprawy, zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008r., o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2017r., poz. 1405 z późn. zm.).

Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie do 9 lipca 2018r., na piśmie do Wójta Gminy Komańcza na adres: Urząd Gminy Komańcza, 38-543 Komańcza 166, lub w postaci elektronicznej na adres: [jwawrzaszek@komancaza.pl](mailto:jwawrzaszek@komancaza.pl)

Jako informacje na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w formie elektronicznej:

- 1) opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 18 września 2001r., o podpisie elektronicznym (j.t. Dz. U. z 2013r, poz. 262) lub,
- 2) opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005r., o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (j.t. Dz. U. z 2014r., poz. 1114) lub,
- 3) za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005r., o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (j.t. Dz. U. z 2014r. poz. 1114) lub,
- 4) ustnie do protokołu.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Komańcza

**FORNIRO** Wykonuje meble na wymiar dla każdego  
Sanok, ul. Przemyska 27A  
Tel. 795-933-263

**Eko Wakacje**  
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

"Eko-Wakacje"  
Maria Matuszewska

Berezka 21 B  
38-610 Polańczyk woj. podkarpackie  
tel. 13 4692348  
tel. kom. 664 273 875

**TYGODNIK SANOCKI**

AKTUALNOŚCI KULTURA HISTORIA SPORT ARCHIWUM OGŁOSZENIA REDAKCJA

Zapraszamy na nasz portal internetowy  
[www.tygodniksanocki.pl](http://www.tygodniksanocki.pl)

**DYŻURY  
W RADZIE MIASTA**

24 maja 2018 r.  
(czwartek) pokój nr 8  
dyżur pełni radna  
**Marian Osękowski**  
w godz. 17–18

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

**reklama-sanok.pl**  
tel. 510 248 147

**PROMOCJA!**  
ulotki a6 jednostronne  
nakład 10 000 szt  
cena 123 zł brutto

## OBWIESZCZENIE

**o odstąpieniu od przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla dokumentu pn. „Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Miasta Sanoka – Aktualizacja, kwiecień 2018 r.”**

Na podstawie art. 48 ust. 1 i 2 w związku z art. 46 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2017 r. poz. 1405 ze zm.), Burmistrz Miasta Sanoka informuje o odstąpieniu od przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla dokumentu pn. „Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Miasta Sanoka – Aktualizacja, kwiecień 2018 r.”

W dniach 11 i 12 kwietnia 2018 r. Gmina Miasta Sanoka wystąpiła z wnioskiem do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska oraz do Podkarpackiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego o odstąpienie od przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla dokumentu „Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Miasta Sanoka – Aktualizacja, kwiecień 2018 r.” Oba organy wydały zgodę na odstąpienie od przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

• Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska – decyzja WOOŚ.410.1.24.2018.AP.2, uzasadnianie – „uwzględniając zakres i charakter wprowadzonych zmian w przedmiotowym projekcie dokumentu, informuję, iż dla ww. projektu Planu nie jest wymagane przeprowadzenie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko”

• Podkarpacki Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny – decyzja SNZ.9020.1.44.2018.RD, uzasadnienie – „przedłożony projekt ‘Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Miasta Sanoka – Aktualizacja, kwiecień 2018’ nie wyznacza ram dla późniejszej realizacji przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko, a jego realizacja nie spowoduje negatywnego oddziaływania na zdrowie i życie ludzi”

Niniejszy dokument został zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka [www.sanok.pl](http://www.sanok.pl), Biuletynie Informacji Publicznej [www.bip.um.sanok.pl](http://www.bip.um.sanok.pl) oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Sanoka.

## Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Rynek 1 w Sanoku, (lokal po restauracji HORN).

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Organizacyjnym Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-858.

## OGŁOSZENIE

**Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie: remontu chodników i nawierzchni asfaltowych na osiedlach Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.**

1.Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul Sienkiewicza 1 od dnia **18.05.2018r.**

2.Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu należy składać w sekretariacie SSM Sanok, ul Sienkiewicza 1 do dnia **04.06.2018r. do godz. 14<sup>00</sup>** w zamkniętej kopercie oznaczonej: „Remont chodników i nawierzchni asfaltowych na osiedlach Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej”.

3.Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacać przelewem na konto SSM w PKO BP o/Sanok nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 do dnia **04.06.2018r. do godz. 14<sup>00</sup>**.

4.Postępowanie przetargowe odbędzie się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Sanok, ul. Traugutta 9 w dniu **05.06.2018r. o godz. 11<sup>00</sup>**.

5.Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

## Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach

# Transport przyszłości

**– W ciągu 7 lat m.in. samorządy kupią ok. 4 tys. nowych autobusów niskoemisyjnych – ocenia Marcin Szczudło, wiceprezes PGNiG. Zapowiada, że firma stawia na rozwój transportu publicznego w oparciu o autobusy napędzane gazem ziemnym.**

Podczas odbywającego się w Katowicach Europejskiego Kongresu Gospodarczego wiceprezes PGNiG Obrót Detaliczny przypomniał, że przyjęta w styczniu 2018 roku ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych zobowiązuje samorządy do rozwijania ekologicznego transportu publicznego.

„Samorządy są zobowiązane do wymiany 30 proc. autobusów do 2025 roku na niskoemisyjne, oprócz pojazdów elektrycznych mogą to być na przykład autobusy napędzane gazem ziemnym, które są nie tylko bardzo ekologiczne, ale również ekonomiczne. W Polsce jeździ około 12 tysięcy autobusów, w związku z tym w ciągu 7 lat musi zostać zakupionych około 4 tysięcy nowych pojazdów niskoemisyjnych” – powiedział Szczudło.

Dodał przy tym, że firma aktywnie stawia na rozwój transportu publicznego poprzez popularyzację autobusów napędzanych gazem ziemnym. „Jest to transport ekologiczny, bo niskoemisyjny. Jeśli chodzi o tlenki azotu emisja jest ponad 90 proc. niższa niż w przypadku autobusów dieselskich tych nowszych generacji” – zaznaczył wiceprezes PGNiG.

Wyjaśnił, że w chwili obecnej koszt takiego paliwa jest 10-12 proc. niższy niż ropy, ale w ostatnim kwartale tego roku ma wejść w życie ustawa o zerowej stawce akcyzy na paliwo gazowe, wtedy te różnice na korzyść autobusów gazowych, będą jeszcze większe.



Rozwijanie transportu niskoemisyjnego w oparciu o gaz ziemny wymaga jednak istnienia stacji, gdzie paliwo to można będzie zatankować. „Na tle naszych sąsiadów, sytuacja w Polsce wygląda dość słabo, bo Czesi mają pięć razy więcej stacji. Ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych nakłada jednak obowiązek budowy do 2020 roku 70 nowych stacji przez operatora systemu dystrybucyjnego, czyli spółkę z naszej grupy. Stacje mają powstać w każdym większym polskim mieście” – wskazał wiceprezes Szczudło.

Według niego, odpowiednio duża liczba punktów tankowania może zachęcić do skorzystania z paliwa gazowego nie tylko przedsiębiorstwa komunalne i transportu publicznego, lecz również osoby prywatne, pragnące zastąpić swoje trujące środowisko konwencjonalne samochody bardziej ekologicznymi pojazdami.

Michał Kurtyka, podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii, podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego

w Katowicach podkreślił, że elektromobilność jest ważnym elementem przyjętej w lutym 2017 roku przez polski rząd Strategii na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju. Z dokumentu wynika, że w 2025 roku po naszych drogach ma jeździć milion pojazdów elektrycznych.

Według ministra Kurtyki do rozwoju transportu niskoemisyjnego niezbędne są odpowiednie instrumenty jego finansowego wsparcia. Jednym z nich jest Fundusz Niskoemisyjnego Transportu, który ma zachęcać przedsiębiorców, jak i samorządy do rozwijania inicjatyw związanych z pojazdami napędzanymi energią elektryczną oraz transportem opartym na paliwach alternatywnych, np. CNG (gaz ziemny), LNG (autogaz).

„Chcielibyśmy, żeby zajmował się finansowaniem działań związanych z elektromobilnością, jest to zadanie, które przed nim stoi. Mobilizujemy znaczące środki, jest to kwota 6,7 miliarda złotych, które będą przewidziane do zasilenia Funduszu Nisko-

emisyjnego Transportu. Dodatkowo w charakterze uzupełnienia Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska zostaje zobligowany do wniesienia 4 miliardów złotych. W sumie mówimy więc o potężnej kwocie ponad 10 miliardów złotych” – mówił minister Kurtyka.

Ale to nie wszystko. W ramach programu „Bezemisijny transport publiczny”, którego realizację nadzoruje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, na rozwój elektromobilności przeznaczone zostało kolejne 2,2 miliarda złotych. Całość środków wynosi więc kilkanaście miliardów złotych.

„Mówimy tu o kwocie 13 miliardów złotych, prawie trzech miliardach euro” – powiedział minister Kurtyka. Ważnym elementem całego programu jest też wspieranie inicjatyw związanych z innymi pojazdami niskoemisyjnymi, w szczególności uwzględniające pojazdy gazowe, które są bardziej przyjazne dla środowiska niż tradycyjne diesle.

Serwis Samorządowy PAP

## Wynagrodzenia samorządowców

# Obniżka od 1 lipca

**Wynagrodzenia m.in. wójtów, burmistrzów i prezydentów miast oraz ich zastępców zostaną obniżone o 20 proc. – zakłada przyjęte we wtorek przez Radę Ministrów rozporządzenie ws. wynagradzania pracowników samorządowych.**

„Przyjęte rozwiązanie nawiązuje do uchwalonej przez Sejm 10 maja 2018 r. nowelizacji ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, przewidującej obniżenie o 20 proc. uposażenia parlamentarzystów. Ustawa ta była odpowiedzią na powszechne oczekiwania społeczne związane z pełnieniem funkcji publicznych” – czytamy w komunikacie Centrum Informacyjnego Rządu.

CIR wyjaśniło, że wykonywanie funkcji zarządzających w samorządach – tak jak w przypadku posłów i senatorów – oznacza pełnienie służby na rzecz społeczeństwa. Dlatego podlega ono społecznej ocenie i powinno spełniać standardy wymagane w życiu publicznym.

Rozporządzenie przewiduje obniżenie – średnio o 20 proc. – minimalnego i maksymalnego wynagrodzenia zasadniczego osób pełniących funkcje zarządzające w jednostkach samorządu terytorialnego lub związkach jednostronnie samorządu terytorialnego, zatrudnianych na podstawie wyboru albo powołania.

„W rozporządzeniu wprowadzono także rozwiązania dotyczące m.in.: doprecyzowania przepisów odnoszących się do wynagrodzenia prowizyjnego; wypłacania dodatku za wieloletnią pracę, nagrody jubileuszowej oraz odprawy emerytalnej; przere-



dagowania i uporządkowania tabel stanowisk” – wskazano. Rozporządzenie wchodzi w życie 19 maja 2018 r., natomiast obniżenie wynagrodzeń osób zarządzających będzie obowiązywać od 1 lipca 2018 r.

Serwis Samorządowy PAP

## IV liga podkarpacka

## Trzy karne i tylko jeden gol

Punktów szkoda tym bardziej, że już w pierwszej połowie nasza drużyna miała sporo okazji bramkowych. Z dystansu groźnie strzelali Kamil Adamiak i Bartosz Sieradzki, dwie szanse miał Arkadiusz Femin, a jedną Michał Śmietana. Gospodarze też próbowali „kasać”, ale Piotr Krzanowski był na posterunku. A tuż po przerwie popisał się kapitalną wręcz interwencją, już w pozycji leżącej zatrzymując piłkę odbitą od kępki trawy.

Po zmianie stron mecz stał pod znakiem „jedenastek”, wręcz odruchowo dyktowanych przez arbitra. A nie powinien zagwizdać żadnej. O ile w pierwszym przypadku ręka Adama Floraka była ewidentna, to moment wcześniej Konrad Kaczmarek został brutalnie sfaulowany – bez reakcji. Z „wapna” trafił Krzysztof Orzech, zdobywając jedynego gola. Kolejny karny dla Błękitnych był już „z kapelusza”, bo rywal po prostu wpadł na Śmietanę. Gdy wydawało się, że sędzia gwizdnie tylko przeciw Ekoballowi, w doliczonym czasie podyktował karnego za rzekomą faul na Mateuszu Kuzio, choć przewinienia znów nie było. Niestety, Kaczmarek strzelił fatalnie, prosto w bramkarza...

## BŁĘKITNI ROPCZYCE – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 1-0 (0-0)

**Bramka:** Orzech (58).

**Ekoball Stal:** Krzanowski – Ząbkiewicz, Śmietana, Florek, Kaczmarek – Pielech (75. S. Słysz), Hydzik, Jaklik, Femin (59. Kuzio), Adamiak – Sieradzki.

**Pierwsza tej wiosny wyjazdowa porażka przerwała passę czterech meczów bez straty bramki. Stalowcom znów przyszło uznać wyższość Błękitnych, tym razem po spotkaniu, które spokojnie można było wygrać, a przynajmniej zremisować. O wyniku zdecydował jeden gol, choć sędzia podyktował aż trzy rzuty karne...**



W rundzie jesiennej Błękitni pokonali Ekoball w Sanoku, a teraz przed własną publicznością

## W innym meczu:

**LKS PISAROWCE – UNIA NOWA SARZYNA 4-2 (0-1)**  
Bramki: Domaradzki (57), Sobolak (62), Walaszczyk (78), Niemczyk (88).

**W sobotę (godz. 11) okazja do rehabilitacji – drużyna Ekoballu zagra w Bykowcach z Rzemieślnikiem Pilzno.**

## Jaki skład, taki wynik...



W drugiej połowie rywale często gościli pod bramką Krzanowskiego

## W innym meczu:

**GŁOGOWIA GŁOGÓW – LKS PISAROWCE 2-1 (0-0)**  
Bramki: Walaszczyk (60).

## SOKÓŁ NISKO –

## EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 2-0 (0-0)

**Bramki:** Tur (70), Serafin (76).

**Ekoball Stal:** Krzanowski – Pielech, Śmietana, Suszko, Kaczmarek – Hydzik, Femin, S. Słysz (77. Gierczak), Adamiak, Sieradzki – Kuzio (88. Plaziak).

**Drużyna pojechała na mecz w zdekompletowanym składzie, bez pięciu podstawowych graczy, więc trudno było liczyć na korzystny wynik. Wprawdzie ten utrzymywał się aż do 70. min, ale w końcu ataki rywali przyniosły efekt.**

Z różnych względów – kontuzje, kartki, studia – w Nisku nie mogli zagrać: Łukasz Tabisz, Krystian Jaklik, Adam Florek, Jakub Ząbkiewicz i Patryk Wójcik, to były zbyt duże braki kadrowe. Pierwsza połowa nie przyniosła emocji, te zaczęły się dopiero w drugiej. Po godzinie gry gospodarze podkręcili tempo, coraz częściej goszcząc pod

bramką Piotra Krzanowskiego. W kilku sytuacjach świetnie interweniował, w końcu jednak przyszło mu skapitulować po skutecznej dobitce Marcina Tura. Sześć minut później gospodarze ustalili wynik, gdy Michał Serafin trafił mocnym strzałem pod poprzeczkę. W końcówce bliski zdobycia kontaktowej bramki był Kamil Adamiak.

## Klasa B

## Grupa I

**Remix Niebieszczyń – Juventus Poraj 4-1 (3-0)**

Bramki: Fal (31), Niemczyk (28-samobójcza), Pałys (43), Czubek (61) – Latusek (75).

**LKS Czaszyn – Oslawa Zagórz 2-1 (2-0)**

Bramki: Burian 2 (9, 43) – Wróbel (89).

**Nelson Polańczyk – Gabry Łukowe 2-1 (1-1)**

Bramki: Kopczyk (55).

**Pionier Średnia Wieś – LKS Tyrawa Wołoska 3-0 (2-0)**

## Grupa II

**LKS Płowce/Stróże Małe – Jutrzenka Jaćmierz 3-0 (2-0)**

Bramki: Krzywiński (10), Wilczyński (45), Śniezek (62).

**Górnicy Strachocina – Pogórze Srogów Górny 1-2 (0-1)**

Bramki: Adamiak (65) – Prystupik (29), Cisek (60).

**LKS Odrzechowa – LKS Głębokie 1-0 (1-0)**

Bramka: D. Łagosz (3).

**ULKS Czerteż – Florian Rymanów-Zdrój 2-3 (1-0)**

Bramki: Michalak (23), Dżugan (57).

**Orion Pielnia – Beskid Posada Górna 0-2 (0-1)**

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

## Podkarpackie ligi młodzieżowe

## Klaudia jak Lewandowski

Wydarzeniem był debiut młodziczek Akademii Piłkarskiej, które rozbiły Resovię Rzeszów, a Klaudia Maciejko strzeliła aż 6 goli, z czego – jak Robert Lewandowski – 5 w 9 minut!

## Juniorzy starsi

**STAL STAŁOWA WOLA – EKOBALL SANOK 2-0 (1-0)**

Porażka z liderem, choć po niezłym meczu. Pierwsza połowa wyrównana, gospodarze strzelili „gola do szatni”. Potem nasz zespół zmarnował kilka okazji, co zemściło się stratą drugiej bramki.

**IGLOOPOL DĘBICA – EKOBALL SANOK 2-2 (0-2)**

Bramki: Paszkowski (8), Gomułka (12).

Remis z niedosytem, bo po pierwszym kwadransie Ekoball prowadził 2-0 – gole Kacpra Paszkowskiego i Piotra Gomułki – by w ostatnim roztrwonić przewagę. Tuż przed końcem Mikołaj Kowalski dwa razy w jednej akcji ostemplował słupek.

## Juniorzy młodsi

**EKOBALL SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 11-2 (4-0)**

Bramki: Kalemba 4 (7, 50, 53, 71), Łuczycki 3 (11, 60, 62), Szul (20), Gadowski (28), Borowski (44), Plaziak (45).

O dwucyfrowe zwycięstwo ekipy Sebastiana Jajki zadbali głównie Krystian Kalemba i Wiktor Łuczycki, zdobywając odpowiednio 4 i 3 gole. Autorami pozostałych bramek byli: Wiktor Szul, Łukasz Gadowski, Michał Borowski i Tomasz Plaziak.

## Trampkarze starsi

**EKOBALL SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 1-1 (1-0)**

Bramka: Filipowicz (31).

Ekoball prowadził po strzale Radosława Filipowicza, ale wystarczyła chwila nieuwagi na początku drugiej połowy i rywale wyrównali. Mimo przewagi gospodarzy wynik nie uległ zmianie.

**EKOBALL SANOK – JKS JAROSŁAW 2-0 (1-0)**

Bramki: Herman (8), Janusz (45).

Rehabilitacja za stratę punktów z Igloopolem. Zwycięstwo 2-0 to najniższy wymiar kary. Wynik szybko otworzył Szymon Herman, a po przerwie drugiego gola dołożył Nikodem Janusz.

## Trampkarze młodsi

**STAL STAŁOWA WOLA – EKOBALL SANOK 0-0**

Sprawiedliwy remis, który nie krzywdzi żadnej z drużyn.

**RZEMIEŚNIK PILZNO – AP SANOK 7-1 (4-1)**

Bramka: Solon (9).

Akademicy rozpoczęli od szybkiej bramki Tomasza Solona, ale potem trafił już tylko Rzemieśnik. 1 to aż 7 razy...

## Młodzicy starsi

**EKOBALL SANOK – STAL STAŁOWA WOLA 1-2 (1-0)**

Bramka: Pelc (10).

W pierwszej połowie mecz pod dyktando gospodarzy, który objęli prowadzenie po голу Dawida Pelca. Niestety, po przerwie Ekoball zagrał dozo słabiej i goście z nawiązką odrobili straty.

**AP SANOK – SMS JAROSŁAW 0-6 (0-1)**

Pewna wygrana jarosławian, wynik mówi wszystko.

**APPN MIELEC – AP SANOK 0-1 (0-0)**

Bramka: Maciejko (35).

O cennym zwycięstwie akademików zdecydował – a jakże – snajperski zmysł Klaudii Maciejko.

## Młodzicy młodsi

**EKOBALL SANOK – ZIOMKI RZESZÓW 0-1 (0-1)**

Zacięty pojedynek, w którym skuteczniejsze okazały się Ziomki, jeszcze przed przerwą zdobywając zwycięskiego gola.

## Młodziczki młodsze

**RESOVIA RZESZÓW – AP SANOK 2-7 (2-1)**

Bramki: Maciejko 6 (5, 41, 42, 43, 47, 50), Szlachcic (35).

Wymarzony debiut zawodniczki Jakuba Gruszeckiego. A zwłaszcza Maciejko, która ustrzeliła „podwójnego hat-tricka”, przy okazji powtarzając wyczyn Roberta Lewandowskiego – 5 goli w 9 minut! Trafiła też Vittoria Szlachcic.



Akademiczki zaliczyły świetny debiut, strzelając Resovii aż 7 goli

## Inne ligi seniorskie

## Okręgowe derby dla Beska

## Klasa okręgowa

**Gimbal Tarnawa Dolna – Przełom Besko 2-4 (2-3)**

Bramki: Furdak (10), Pastuszek (17) – Kielar (2), Miklaszewski (16), Szybka (32), Langos (90+3).

## Klasa A

**Orkan Markowce – Orzeł Bażanówka 3-3 (1-2)**

Bramki: Dziedzicki (32), Daniło (61), Ciepły (82) – Pańko 2 (2, 17), Żebracki (51).

**Bukowianka Bukowsko – LKS Zarszyn 4-0 (2-0)**

Bramki: Szałajko 2 (21, 58), Świder (36), Zarzyka (88).

**Szarotka Nowosielce – LKS II Pisarowce 4-2 (2-1)**

Bramki: B. Gołda 3 (43, 52, 54), Majka (11) – Adamiak (45), Wanielista (75).

**Victoria Pakoszówka – Bieszczady Ustrzyki Dolne 1-0 (1-0)**

Bramka: Bok (37).

**Lotniarz Bezmiechowa – Sanbud Długie 5-2 (1-1)**

Bramki: Kopij (33), Pilszak (60).

## AUTOMOBILIZM

# Ryk silników i swąd palonej gumy

Wyścigi na Górach Słonnych zainauguowały nie tylko kolejny sezon Górskich Samochodowych Mistrzostw Polskich, bo wliczono je także do... sześciu innych punktacji, stąd obecność wielu zagranicznych zawodników. Całość poprzedził piątkowy przegląd techniczny pojazdów na sanockim Rynku, w trakcie którego odbyła się także konferencja prasowa w Urzędzie Miasta. A nazajutrz rozpoczęły się prawdziwe emocje. Jak zwykle dopisali kibice, bo rywalizację na żywo obserwowało kilka tysięcy osób. I z pewnością było to oglądać.

Pierwszego dnia na starcie wyścigu stanęło 107 ze 111 zgłoszonych załóg. W podjazdach treningowych dominowali Słowacy Drotar (Skoda Fabia DTRi) i Vieroslav Cvrček (Skoda Fabia S 2000), zamieniając się czołowymi miejscami. Pierwszy podjazd wyścigowy wygrał Cvrček, wyprzedzając Drotara, a 3. był Ronnie Bratschi ze Szwajcarii (Mitsubishi Lancer). Jednak w drugim podjeździe lider miał awarię, co wykorzystał Drotar, ostatecznie wygrywając sobotnie zmagania.

Niedzielną odsłonę wyścigu wliczana była też do klasyfikacji Mistrzostw Europy Centralnej, więc na starcie stanął ubiegłoroczny zwycięzca Janik (Norma M 20FC), nie dając rywalom szans.

Rekordową frekwencję miał 44. Bieszczadzki Wyścig Górski, który jak zwykle rozegrano na liczącej blisko 4,7 km trasie z Wujskiego do Tyrawy Wołoskiej. Do rywalizacji przystąpiło ponad stu rajdowców. Pierwszego dnia najszybszy okazał się Igor Drotar ze Słowacji, a drugiego – Vaclav Janik z Czech. Naszymi jedynymi reprezentantami byli Arkadiusz Borczyk i Marcin Wilusz z Automobilklubu Małopolskiego.



Widząc takie maszyny w akcji kibice mogli poczuć się niczym na wyścigu Formuły 1

W pierwszym podjeździe wykorzystał piękną pogodę – z czasem 2.14,208 niewiele zabrakło mu do własnego rekordu trasy. Ostatecznie Czech wygrał w sposób bezapelacyjny, a kolejne miejsca na podium zajęli Cvrček i Bratschi. Najszybszy z Polaków był Dubai, któremu przypadło 4. miejsce.

Jeżeli chodzi o naszych kierowców – Borczyk w klasie A/PL-1600, a Wilusz w N-2000 – to obaj zaliczyli analogiczny start, pierwszego dnia zajmując 2. miejsca, a drugiego 1. Broniący tytułu mistrzowskiego Borczyk w sobotę jechał jeszcze trochę zachowawczo, „zapoznając się” z nową skrzynią biegów, ale nazajutrz pokazał już klasę.

To początek jego misji, której celem jest wywalczenie po raz szósty złotego medalu w klasyfikacji łącznej GSMP.

Sponsorem startu  
Arkadiusza Borczyka  
była firma  
CIARKO

## KOLARSTWO

Kellys Cyklokarpaty MTB

## Ciężki wyścig w Wierchomli

Trzecie zawody nie były tak udane, jak dwie poprzednie rundy, bo w Wierchomli zwycięstwo – za to podwójne – odniosła tylko Joanna Głowacka z Roweromanii. Miejsca na podium zajmowali też reprezentujący ten klub Maciej Uruski i Janina Nawój oraz Dariusz Grudniak z WS TECH MTB.

Na trasie Hobby, liczącej 28 km, Głowacka dała popis jazdy, wygrywając zarówno wśród kobiet, jak i kategorię K0. Dzięki uzyskaniu czasu 2:01.31 miała ponad minutę przewagi nad kolejną zawodniczką w klasyfikacji łącznej wyścigu. Wśród mężczyzn najlepiej wypadł 12. generalnie Uruski, któremu wykręcenie wyniku 1:38.26 wystarczyło do 2. miejsca w kat. M4. Natomiast w M5 pozycję 3. wywalczył Grudniak, finiszując z rezultatem 2:04.01. Ponadto w M1 lokatę 8. zajął Jan Głowacki z Roweromanii. Startowali również jego klubowi koledzy – Daniel Michalik i Piotr Marzuchowski.

Na dystansie Mega (48 km) naszym zawodnikom poszło słabiej, bo najwyżej uplasował się 38. Tomasz Januszczak z Piątego Elementu. Natomiast wśród kobiet 7. była Nawój, której czas 3:58.24 wystarczył do 3. miejsca w K3. To jej pierwsze podium na średniej trasie. W M5 mieliśmy 4. pozycję zmagającego się z defektami sprzętu Janusza Głowackiego (Roweromania) i 9. Roberta Lorusa (WS TECH MTB). Ponadto 6. w M1 był Jakub



Dariusz Grudniak zajął 3. miejsce

Przystasz (Roweromania). Startował też Jakub Suchocki (SOSbike SWR).

Walkę na najdłuższej trasie Giga (67 km) podjął jedynie Krystian Nawój z Roweromanii, dla którego był to najlepszy jak dotąd start na tym dystansie. Z czasem 4:00.49 zamknął czołową dziesiątkę klasyfikacji generalnej, zajmując zarazem 4. miejsce w M3 ze stratą tylko 9 sekund do podium. Są zatem widoki na medalową lokatę.

## UNIHOKEJ

## Drugie złoto PWSZ

Podczas Akademickich Mistrzostw Podkarpacia męski zespół Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej powtórzył niedawny sukces kobiet, zdobywając złoty medal. I to we własnej hali, więc radość była tym większa. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Jakuba Sujkowskiego.

Fazę grupową nasza drużyna przeszła jak burza, pokonując 10-2 PWSTE Jarosław i 3-0 Uniwersytet Rzeszowski. Znacznie trudniej było w finałowych pojedynkach, ale i te unihokeiści PWSZ zakończyli planowo, zwycięstwami 3-2 z PWSW Przemyśl i 1-0 z Politechniką Rzeszowską. Dzięki temu gospodarze obronili tytuł mistrzowski.

Skład zespołu PWSZ: Maciej Wojtowicz, Jakub Kobak, Radosław Senkiewicz, Mateusz Kowalski (grający trener), Michał Kobylarski, Hubert Popiel, Sebastian Kiwior, Jakub Kowalski, Dominik Januszczak, Jakub Sujkowski, Michał Ambicki, Piotrek Naparło, Przemysław Mindur, Michał Woźny i Kamil Grygiel.



Mistrzowski zespół PWSZ

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## PIŁKA NOŻNA

## Tym razem na orlikach



W przedostatniej serii spotkań eliminacyjnych Minimistrzostw Deichmann o punkty walczyły drużyny z kategori U9 i U11 (U11 miała tylko mecze towarzyskie). Tym razem mecze rozgrywano na orlikach przy I Liceum Ogólnokształcącym, Zespole Szkół nr 2 i Szkole Podstawowej nr 3. Poniżej komplet wyników.

U9: Polska – Hiszpania 4-0, Chorwacja – Hiszpania 2-4, Argentyna – Włochy 0-3, Francja – Włochy 6-0, Francja – Jamajka 9-1, Francja – Argentyna 5-1, Jamajka – Argentyna 3-1, Niemcy – Włochy 9-1, Niemcy – Brazylia 2-1, Niemcy – Argentyna 11-0, Holandia – Dania 12-0, Niemcy – Chorwacja 4-0, Chorwacja – Dania 7-0, Niemcy – Polska 4-1, Belgia – Dania 8-0, Brazylia – Francja 2-1, Polska – Jamajka 8-0, Belgia – Hiszpania 2-5, Polska – Holandia 7-1, Brazylia – Holandia 1-4, Brazylia – Chorwacja 1-2, Holandia – Chorwacja 2-2, Francja – Chorwacja 2-4.

U13: Anglia – Albania 6-0, Paragwaj – Chorwacja 7-0, Argentyna – Albania 2-0, Anglia – Paragwaj 4-1, Chorwacja – Argentyna 0-5, Albania – Paragwaj 2-10, Argentyna – Anglia 0-4, Chorwacja – Albania 3-6, Argentyna – Paragwaj 0-1, Chorwacja – Anglia 1-8.

## Sanocka Liga Szosowa

## Wariacka inauguracja

Nowy sezon Sanockich Wariatów Rowerowych rozpoczęła „czasówka” na trasie z Zagórza do Brzozowca, liczącej 11,3 km. W stawce blisko 30 kolarzy zdecydowanie najszybszy okazał się Mateusz Bieleń z Rzeszowa.

Zwycięzca finiszował z czasem 21.59 i bezpieczną przewagą nad rywalami, która wynosiła ponad minutę. Miejsce 2. zajął Bartłomiej Milczanowski (23.01), a 3. Kamil Dudek z Jasienicy (23.56). Dwaj pierwsi zdominowali też kategorię 25-39 lat, bo Bieleń wygrał przed Milczanowskim i Mateuszem Wawrzyńskim (23.59). W pozostałych grupach wiekowych czołówka prezentowała się następująco:

16-26 lat – 1. Dudek, 2. Hubert Jakubowski (25.02), 3. Konrad Zieliński z Jasienicy (25.41), 40-55 lat – 1. Łukasz Walewski z Rzeszowa (23.59), 2. Marcin Musiałowski z Ustrzyk Górnych (24.26), 3. Mariusz Przybyła (25.31), +56 lat – 1. Jan Chmiel. Startowały również dwie kobiety, z których zdecydowanie szybsza okazała się Janina Nawój, uzyskując czas 30.36. Miejsce 2. przypadło Annie Zajac.



Podczas pierwszych zawodów była okazja do rozmów o kolarstwie

## GIMNASTYKA

## Spartanie w kolorze srebra

Stolica Chorwacji okazała się szczęśliwa dla Spartan z Zahutynia, bo efekt wyjazdu na Mistrzostwa Europy Fit Kid w Zagrzebiu to aż sześć medali. Srebrne krążki wywalczyli: trener Mirosław Kaźmierczak oraz Konstancja Iwańczyk, Martyna Posadzka, Izabela Bednarz i Victoria Kozielec, a brąz zdobyła Kornelia Kantorek.



Spartanie z dumą prezentowali zdobyte medale: Stoją od lewej: Izabela Bednarz, Konstancja Iwańczyk, Martyna Posadzka, trener Mirosław Kaźmierczak, Amanda Gembalik, Kornelia Kantorek i Victoria Kozielec

## TENIS

## Trzecie miejsce prezesa

Po młodzieży sezon otworzyli seniorzy Sanockiego Klubu Tenisowego. Pierwszym turniejem było Grand Prix Towarzystwa Sportowego Tytus Rymanów-Zdrój, mające drugą rangę rozgrywek Polskiego Związku Tenisowego. Najlepiej wypadł Piotr Tarapacki, zajmując 3. miejsce.



Piotr Tarapacki dotarł do półfinału turnieju w Rymanowie-Zdroju

Prezes SKT rozpoczął rywalizację od wolnego losu w pierwszej rundzie, a potem czekały go trzy zacięte pojedynki. Dwa pierwsze wygrał po tie-breakach, pokonując 5/7, 6/3 (13/11) zawodnika z Krakowa, a następnie 6/0, 4/6 (10/2) tenisistę z Brzozowa. Niestety, w półfinale Tarapacki musiał uznać wyższość kolejnego brzozowianina, a spotkanie zakończyło się porażką 6/7, 4/6.

Być może o podium powalczyłby też Tomasz Wójcik, jednak po wygranej 6/4, 6/2 nad rywalem z Tarnowa, w drugiej rundzie trafił na późniejszego zwycięzcę turnieju, Józefa Krzysztynskiego z Rymanowa, ulegając mu 4/6, 2/6. Barwy SKT reprezentował również Mateusz Romanek, jednak po wolnym losie w pierwszej rundzie musiał uznać wyższość tenisisty z Rzeszowa.

nika z Jastrzębia Zdroju, zwyciężając po dogrywce przez wskazanie w stosunku 3:1.

Sachajdak w pierwszej walce miał wolny los, a w półfinale przyszło mu uznać wyższość rywala, co jednak wystarczyło do miejsca na najniższym stopniu podium.

## KARATE

## Złoto i brąz z Wieliczki

Podczas VII Turnieju o Puchar Solny w Wieliczce dwóch zawodników Sanockiego Klubu Karate startowało w kat. 16-17 lat. Mateusz Wiszyński odniósł zwycięstwo w wadze do 75 kg, a Maciej Sachajdak zajął 3. miejsce do 60 kg.

Zawody rozegrano z udziałem ponad 400 karatek, reprezentujących blisko 50 ośrodków. Po srebrnym medalu niedawnych Mistrzostw Podkarpacia Dzieci i Młodzieży, które odbyły się w Jasle, tym razem Wiszyński postanowił powalczyć o 1. miejsce. Cel został osiągnięty. W pierwszym pojedynku młody „Wiera” pewnie pokonał przez wazzari rywala z Nowego Sącza. Znacznie bardziej zacięte było finałowe starcie, w którym reprezentant SKK okazał się lepszy od przeciw-



Trainer Henryk Orzechowski wraz z zawodnikami – Mateuszem Wiszyńskim (po prawej) i Maciejem Sachajdakiem

W kadrze Polski pod prezydenturą mistrzyni świata Aleksandry Kobielał znalazło się aż siedmioro naszych reprezentantów. Championat organizowany przez World Fitness Federation rozgrywano w dwóch kategoriach: A – dla zawodników prezentujących wysoki poziom, B – dla początkujących. Większość spartan, mających w dorobku nawet tytuły z mistrzostw świata, startowała w tej pierwszej grupie. I tak obok trenera Kaźmierczaka srebrne medale wywalczyły: Iwańczyk (kat. 10 lat), Posadzka (7 lat) i Bednarz (5 lat), a miejsce 5. zajęła Amanda Gembalik (14 lat). Poziom zawodów był bardzo wysoki, a różnice między najlepszymi zawodniczkami – minimalne. Warto przy tym zaznaczyć, że Iwańczyk i Posadzka startowały mimo kontuzji, więc w pełnej formie z pewnością byłyby dużo większa szansa na walkę o tytuły mistrzowskie.

Dwie pozostałe reprezentantki Spartan ćwiczyły w grupie B, również zajmując miejsca na podium. Kozielec wywalczyła srebrny medal w kat. 15 lat, a Kantorek – brązowy w kat. 14 lat.

## WĘDKARSTWO

## VIII Spinningowy Puchar Sanu

## Życiowy sukces Bałdy!

Finałowe zawody Brzegowego Grand Prix Polski zakończyły się życiowym sukcesem Piotra Bałdy, który po zaciętej walce odniósł zwycięstwo w stawce blisko 60 zawodników, zapewniając sobie miejsce w kadrze narodowej. Już dzisiaj reprezentant koła nr 1 wyjeżdża na Mistrzostwa Świata w Bośni.



Dzięki zwycięstwu w Pucharze Sanu Piotr Bałda pojedzie na MŚ

Nasz zawodnik rozpoczął zmagania na Sanie w Łączkach, łowiąc tam 8 pstrągów, co dało mu 3. miejsce w sektorze, a 8. w klasyfikacji łącznej I tury. Po przerwie obiadowej wędkował na Weremieniu, nie dając rywalom żadnych szans – 10 „potokowców” (2. zawodnik miał tylko 4 sztuki), bezapelacyjne zwycięstwo w sektorze, 3. lokata w klasyfikacji II tury i awans na 3. pozycję w punktacji generalnej. Następnego dnia rozegrano trzecią i ostatnią część zawodów, podczas której Bałda złowił w Postołowie aż 18 ryb. W sektorze był 2., łącznie w III turze – 4., najważniejsze jednak, że wynik ten dał mu awans na czoło klasyfikacji łącznej, a więc zwycięstwo w Pucharze Sanu. Do tego po zaciętej walce, bo kolejnego zawodnika wyprzedził tylko o punkt. Warto przy tym za-

znaczyć, że reprezentanci okręgu dominowali totalnie – trzy miejsca w czołowej czwórce.

– Stosowałem najróżniejsze przynęty, ale kluczem do zwycięstwa okazało się aktywne łowienie, z ciągłą zmianą miejsc. No i znajomość łowiska, bo San to „moja” rzeka. Ostatecznie w klasyfikacji rocznej GPP zająłem 8. miejsce, a w dwuletniej 6., po raz pierwszy zapewniając sobie miejsce w kadrze narodowej – powiedział Bałda, który już dzisiaj wyjeżdża na Spinningowych Mistrzostwach Świata w Bośni, planowane na następny weekend.

Piotr Bałda dziękuje Paniom z Wydziału Spraw Społecznych i Obywatelskich za pomoc w załatwieniu dokumentów przed wyjazdem na mistrzostwa.

## SIATKÓWKA

## Wychowanek TSV mistrzem Polski!

Sebastian Kwiatkowski, wychowanek TSV, pomógł drużynie Resovii w wywalczeniu złotego medalu Mistrzostw Polski Kadetów.



Finał sezonu 2017/18 rozegrano w Nysie, gdzie rzeszowska ekipa odniosła komplet pięciu zwycięstw, w finale pokonując 3:1 Trefl Gdańsk.

– To był dla nas bardzo udany turniej, podczas którego graliśmy swoją siatkówkę, ostatecznie sięgając po tytuł mistrzów kraju – powiedział Kwiatkowski, grający na pozycji atakującego. To był pierwszy sezon naszego zawodnika w barwach Resovii, gdzie spędzić ma jeszcze przynajmniej dwa lata.

Kolumnę opracował:  
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## Splawikowe Mistrzostwa Koła nr 2

## Brały głównie płocie

Podczas zawodów rozegranych na stawie w Hłomczy brały głównie płocie, a najskuteczniej łowił je Tomasz Kurek.

Nowy mistrz „dwójki” wyciągnął łącznie ponad 2,2 kg ryb, wyraźnie wyprzedzając Edwarda Króla (1,6 kg) i Piotra Sołtysika (1,2 kg). Wśród kilkunastu uczestników rywalizacji była też

jedna juniorka, a złowienie paru rybek automatycznie dało Danieli Kadubiec zwycięstwo w tej kat. wiekowej. Największą rybę zawodów, jazia mierzącego 30 cm, miał Piotr Wołoszyn.



Najlepsi splawikowcy „dwójki”. Od lewej: Edward Król, Daniela Kadubiec, Tomasz Kurek i Piotr Sołtysik

Półmaraton Górski Tropem Żbika po Zwiezionej Górze

# Biegali przy jeziorkach

Wyścig w Duszatynie, organizowany przez Żbika Komańcza, przyciągnął blisko 70 osób lubiących ekstremalne bieganie. Zdecydowana większość wystartowała na połowce królewskiego dystansu, którą najszybciej pokonał Wojciech Pelczar z AZS AWF Katowice. Natomiast rywalizację na 5,7 km wygrał Krystian Kurzydło z Sokoła.



Prawdziwi twardziele na starcie półmaratonu w Duszatynie

## Półmaraton

**Open:** 1. Wojciech Pelczar (AZS AWF Katowice), 3. Arkadiusz Krzesiński (Żbik), 4. Daniel Polny (PASS), 10. Tomasz Skawiński (BiOSG). **Mężczyźni:** 3. Krzesiński, 9. Skawiński, 10. Sebastian Lech (Spartanie Zahutyń). **M2:** 2. Krzesiński, 4. Paweł Dołżycki (Żbik), 5. Marcin Rogóż (Zagórz), 6. Bartłomiej Mazurkiewicz (Zaporowy Maraton Team), 7. Sebastian Sabat, 8. Andrzej Dołżycki (obaj Żbik). **M3:** 3. Skawiński, 4. Lech, 7. Dawid Jaślar (Besko), 8. Paweł Banasiewicz (Pozytywnie Zabiegani), 9. Tomasz Szyszło (Run Energy Club/Pozytywnie Zabiegani). **M4:** 2. Polny, 10. Franciszek Rościński (Zahutyń). **M6:** 3. Zenon Michalczuk.

## Bieg Górski Duszatynek

**Mężczyźni:** 1. Krystian Kurzydło (Sokół), 5. Daniel Latusek (Zagórz), 8. Piotr Zygmun (Żbik), 9. Paweł Myszuryszy (Komańcza). **Kobiety:** 1. Anna Łuszczyc (Rzeszów), 2. Bożena Zapołoch (BOSG), 3. Patrycja Amrozkiewicz (Amrozkiewicz Team), 5. Katarzyna Latusek, 6. Joanna Latusek (obie Zagórz), 7. Justyna Sławińska, 9. Marzena Maślak, 10. Iwona Łuczycza (obie Pozytywnie Zabiegani).

## Dublet sokolnika

# Krystian Kurzydło wciąż na podium

Po starcie w Duszatynie kolejne wyścigi w krótkim czasie zaliczył Krystian Kurzydło. Z bardzo dobrym skutkiem – 3. miejsce podczas Skywayrun na lotnisku w Jasionce i 2. pozycja na Biegu Sokoła w Krośnie.



Krystian Kurzydło

wręcz rewelacyjnie, bo tak należy ocenić 3. lokatę generalnie w stawce około tysiąca uczestników. Dystans 5 km pokonał w czasie 16.57 – blisko minuta straty do 2. pozycji, a zarazem podobna przewaga nad kolejnym zawodnikiem.

Trzy dni później nasz zawodnik pojechał na VI Bieg Sokoła w Krośnie. Tym razem była 2. pozycja wśród ok. 350 osób z czasem 17.39 i stratą 16 sekund do zwycięzcy.

– Na ciężkiej i górzystej trasie nieznacznie ustąpiłem zawodnikowi z Krościenka. Długo biegliśmy razem, ale 0,5 km przed metą mocno przyspieszył – powiedział Kurzydło. Startowali też Maciej Hunia z Zagorza i Franciszek Rościński z Zahutyń.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Skywayrun to ogólnopolski cykl biegów po pasach startowych lotnisk. Jedną z takich imprez zorganizowano w Jasionce, gdzie w nocnej scenarii (start o godz. 23.59) Kurzydło zaprezentował się

## 6. Maraton Lubelski

# Weteran wraca do formy

Marek Nowosielski wraca na właściwe tory. Po dwóch startach, zakończonych poza podium kat. +60 lat, tym razem nie dał rywalom szans, odnosząc zwycięstwo.

Nasz weteran pokonał trasę w czasie 3:30.13, co dało mu 73. miejsce w klasyfikacji łącznej ponad 570 uczestników. Natomiast wśród sześćdziesięciolatków okazał się zdecydowanie najszybszy, kolejnego zawodnika wyprzedzając o równe 7 minut.

– A byłoby jeszcze lepiej, gdybym pod koniec nie pomylił trasy. Na szczęście szyb-

ko zwróciła mnie jakaś kobieta. Nadłożyłem około 200 m, więc bez tego byłby wynik poniżej 3,5 godziny. Najważniejsze jednak, że forma rośnie – powiedział Nowosielski.

Podziękowania dla  
**Marcina Solarza**  
za dobranie  
suplementów diety.



Marek Nowosielski wraz z ambasadorem maratonu w Lublinie

Do półmaratonu przystąpiło prawie 50 zawodników i zawodniczek, którym niestraszne strome podbiegi, twarde kamienie i śliskie błoto. Trasę o długości 21,3 km jako pierwszy przebiegł Pelczar, finiszując z czasem 1:39.24 i blisko minutą przewagi. Miejsce 3. wywalczył Arkadiusz Krzesiński ze Żbika (1:41.38), a lokata tuż za podium generalnym przypadła Danielowi Polnemu z firmy Pass (1:54.11). W kategoriach wiekowych zajęli 2. pozycje, odpowiednio w M2 i M4. Natomiast 3. miejsca przypadły: w M3 – Tomaszowi Skawińskiemu z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej (1:59.07), zaś w M6 – Zenonowi Michalczukowi (3:28.34).

Wśród siedmiu startujących pań zdecydowane zwycięstwo odniosła Katarzyna Winiarska z Przemysła, jedyna kobieta, której udało się złamać barierę 2 godzin (czas 1:58.05). Nasze zawodniczki – Judyta Amrozkiewicz-Gromek (Amrozkiewicz Team) i Bernadeta Niemiec-Drwięga (Pozytywnie Zabiegani) – uplasowały się tuż za podium; zarówno generalnie, jak i w kat. K3.

W Biegu Górskim Duszatynek na 5,7 km ścigało się 20 osób, z minimalną przewagą liczebną płci pięknej. Zdecydowanie najlepszy okazał się Kurzydło, wygrywając z wynikiem 23.27. Przewaga reprezentanta sanockiego Sokoła wynosiła blisko 3 minuty. Wśród kobiet zwyciężyła Anna Łuszczyc z Rzeszowa (30.18), wyprzedzając Bożenę Zapołoch z BiOSG (30.32) i Patrycję Amrozkiewicz z Amrozkiewicz Team (31.21). Przy skromnej obsadzie nie było podziału na grupy wiekowe.

## Międzynarodowe Otwarte Mistrzostwa Przemysła

# Zwycięstwo oszczepniczki

Pierwszy start Komunalnych od kilku tygodni. Wychowankowie Ryszarda Długosza zajęli sześć medalowych lokat, wśród których było jedno zwycięstwo, wywalczone przez Oliwię Pelczarską, mistrzynię kraju młodziczek w rzucie oszczepem.

Większość naszych lekkoatletów startowała w kat. „open”. Pelczarska posłała oszczep na 38,70 m, co wystarczyło do wygranej. Miejsce 7. zajęła Wiktoria Husak. W biegu na 100 m zwyciężkę formy zaprezentował Albert Komański – 2. pozycja z czasem 11,09. W skoku wżwyż mieliśmy dwie lokaty na podium – 2. Martina Wojtanowska (160), 3. Jakub Koczera (175). Zawodnik ten był też 4. w skoku w dal, wśród dziewcząt 5. Emilia Janik, a 7. Kinga Szpojnarowicz.

Na 100 m przez płotki 4. finiszowała Wojtanowska, a 5. Janik.

Wśród młodzików zaprezentowała się czwórka biegaczy Komunalnych. Miejsca 2. wywalczyli: Martyna Łuszczyc na 600 m (1.44,82) i Piotr Mackiewicz na 1000 m (2.53,56). Na tym dłuższym dystansie 4. był Kacper Kornasiewicz. Ponadto w wyścigach przez płotki Michalina Lewicka zajęła 5. miejsce 100 m i 8. na 200 m.

W kategorii dzieci starszych startował tylko Kacper Hnat – 5. pozycja w wyścigu na 300 m.



Mistrzyni Oliwia Pelczarska wygrała konkurs oszczepniczek

## Otwarte Mistrzostwa Stalowej Woli

# Forma w normie

Dość podobne wyniki jak nieco wcześniej w Przemysłu – Pelczarska znów wygrała, a Komański i Mackiewicz zajęli 2. miejsca. Podobnie jak i Koczera.

Wiele wskazuje na to, że nasza oszczepniczka ustabilizowała formę, tym razem uzyskując rezultat zaledwie o centymetr krótszy. Rywalki znów nie miały szans. Dla odmiany Komański nieco się poprawił, jego czas – 10,96. Koczera tym razem wystartował w trójsko-ku, zajmując 2. pozycję z wy-

niem 12.30. W rzucie dyskiem 6. była Klaudia Kamyk.

Konkurencję zmienił również Mackiewicz, decydując się na dystans 600 m w kategorii młodzików. Efektem znów 2. lokata, czas – 1.32,56. Wśród dziewcząt na tym dystansie 6. była Łuszczyc, podobnie jak Lewicka na 100 m przez płotki.

## Otwarte Mistrzostwa Warszawy w Wielobojach

# Minima uzyskane

Do stolicy pojechały Martyna Wojtanowska i Emilia Janik, by w siedmioboju walczyć o minimum na Mistrzostwa Polski Juniorów. Cel został osiągnięty.

Ostatecznie Wojtanowska zdobyła 3908 punktów, zajmując 4. miejsce, a Janikównie wynik 3026 pkt dał 8. lokatę. Nasze

lekkoatletki uzyskały kwalifikacje na juniorski championat, który początkiem czerwca rozegrany zostanie w Suwałkach.

## 8. Maraton Opolski

# Dydio piąty

Przyzwoity start Piotra Dydio (Pid-Mill Team), który zajął 5. miejsce w kat. +50 lat.

Jak na tego zawodnika wynik 3:11.01 robi wielkiego wrażenia – wszak już „łamał trójkę – ale lokaty jak najbardziej.

Wśród blisko 200 startujących Dydio zajął 14. pozycję generalnie, w kat. +50 lat plasując się na 5. miejscu.

## SDK

## : KINO

**Traktorek Florek nowe przygody**

Czas trwania: 85 min.; Produkcja: Norwegia, 2018; Gatunek: animacja / przygodowy; Reżyseria: Peder Hamdahl Naess

18.05.2018 godz. 16.00  
19.05.2018 godz. 13.15

**Avengers: Wojna bez granic**

Czas trwania: 149 min.; Produkcja: USA, 2018; Gatunek: akcja / przygodowy / fantasy; Reżyseria: Anthony Russo, Joe Russo; Obsada: Scarlett Johansson, Chris Hemsworth, Chris Pratt

18.05.2018 godz. 19.45 2D napisy  
19.05.2018 godz. 17.15 3D dubbing  
19.05.2018 godz. 20.00 3D dubbing

**Katyn - Ostatni świadek**

Czas trwania: 93 min.; Produkcja: Polska/Wlk. Brytania (2017); Gatunek: thriller/dramat; Reżyseria: Piotr Szkopik; Obsada: Alex Pettyfer, Robert Więckiewicz, Talulah Riley, Michael Gambon, Piotr Stramowski, Henry Lloyd-Hughes

18.05.2018 godz. 17.45  
19.05.2018 godz. 15.00  
20.05.2018 godz. 17.45  
21.05.2018 godz. 17.30  
22.05.2018 godz. 17.30  
23.05.2018 godz. 19.30

**Prawdziwa historia**

Czas trwania: 110 min.; Produkcja: Francja, Belgia, 2018; Gatunek: thriller; Reżyseria: Roman Polański; Obsada: Emmanuelle Seigner, Eva Green, Vincent Perez

21.05.2018 godz. 19.30  
22.05.2018 godz. 19.30  
23.05.2018 godz. 17.30  
25.05.2018 godz. 17.45  
26.05.2018 godz. 17.45  
27.05.2018 godz. 20.00

**Deadpool 2**

Produkcja: USA, 2018r.; Czas trwania: 120 min. Reżyseria: David Leitch; Obsada: Ryan Reynolds, Josh Brolin, Morena Baccarin, Julian Dennison, Zazie Beetz, T.J. Miller, Brianna Hildebrand

25.05.2018 godz. 19.45  
26.05.2018 godz. 19.45  
27.05.2018 godz. 17.45  
28.05.2018 godz. 20.00  
29.05.2018 godz. 20.00  
30.05.2018 godz. 20.00

**Dla osób, które zadzwonią do redakcji 18 maja o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.**

**: Mistrzowie polskiego kina**

24 maja o godz. 19.00 w SDK rozpocznie się już piąta część pokazów filmowych z cyklu „Mistrzowie Polskiego Kina – etudy szkolne”. Widzowie będą mieli okazję zapoznać się z etudami szkolnymi takich reżyserów jak: Robert Gliński, Dorota Kędzierzawska, Jan Jakub Kolski, Małgorzata Szumowska, Władysław Pasikowski. Wstęp wolny.

**IX NOC KULTURY GALICYJSKIEJ**  
25 / 26 MAJA 2018  
wstęp wolny

**25.05.2018**  
**DZIEDZINIEC ZAMKOWY MUZEUM HISTORYCZNEGO**

**19.00** „Seks dla opornych”  
spektakl TEATRU BAGATELA Kraków

**26.05.2018**  
**AMFITEATR MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO**

**19.00** ZESPÓŁ **DOC.**

**20.30** ZESPÓŁ **SZTYWNY PAŁ AZJI**

**21.00 - 23.00** NOCNE ZWIEDZANIE RYNKU GALICYJSKIEGO

## RYNEK

**: I Złot Food Trucków**

Przez dwa dni na Rynku w Sanoku gościć będziemy Food Trucki z całej Polski. Mobilne restauracje będą w naszym mieście w dniach 19-20 maja. Początek imprezy o godz. 12.00

**FOOD TRUCKÓW** zaprasza na  
**PIERWSZY ZŁOT FOODTRUCKÓW**

SANOK 19-20.05.2018 start: 12.00

**OJCOWIE NIEPODLEGŁOŚCI****: Wystawa „Ojcowie Niepodległości”**

21 maja na Rynku o godz. 12:00 odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy pt. „Ojcowie Niepodległości”. Będzie ona prezentowana od 21 maja do 3 czerwca. Organizatorzy Burmistrz Miasta Sanoka oraz Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie zapraszają.

## MH

**: Międzynarodowa konferencja archeologiczna**

W dniach 23-25 maja w Muzeum Historycznym odbędzie się międzynarodowa konferencja archeologiczna „Movement and stabilization. Przeworsk culture in the upper Tisa river basin in the Roman period” zorganizowana przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Muzeum Historyczne w Sanoku. Wszystkie wykłady – w języku angielskim – odbywają się w salach MH w Sanoku.

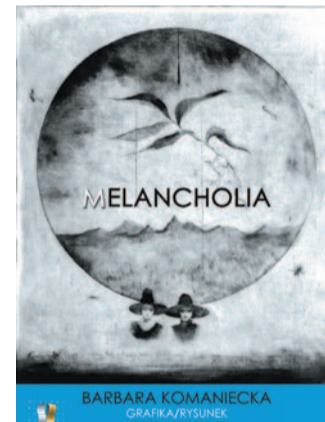


## SALA GOBELINOWA MH

**: Krótka historia dramatu**

Miejska Biblioteka Publiczna zadbała o swoich czytelników. Organizuje cykl czterech spotkań, poświęcony historii światowego dramatu. We wszystkich spotkaniach wezmą udział Antoni Libera i Janusz Szuber. Cykl nazywa się „Od Sofoklesa do Becketta” i właśnie otrzymał wsparcie Instytutu Książki. **Pierwsze spotkanie odbędzie się w najbliższy poniedziałek – 21 maja o godz. 18.00 w Sali Gobelinowej sanockiego zamku.**

## MBP

**: Wystawa Barbary Komanieckiej**

W Galerii 20 przy MBP w Sanoku można już oglądać wystawę prac Barbary Komanieckiej. W rysunkach i grafikach autorki melancholia łączy się z uniwersalnymi tematami i wieloznacznym kluczem interpretacji. Wernisaż wystawy odbędzie się 22 maja o godz. 18.00

## ODK Puchatek

**: KONKURS PLASTYCZNY**

ODK „GAGATEK” wraz z OTOZ ANIMALS organizują pierwszą edycję konkursu plastycznego pt. „Na czterech łapach”. Tematyka prac ma być związana z hasłem: „Mój zwierzęcy przyjaciel”. Jest on przeznaczony dla dzieci w wieku przedszkolny, szkolny oraz młodzieży gimnazjalnej i licealistów. Ostateczny termin przyjmowania upływa **11 czerwca 2018r.**

Kolumnę opracował: Andrzej Borowski

Wypełnij kupon wrzuc do skrynek w Bibliotece na Lenartowicza lub w jednej z Filii :-)

film, jaki chciał(a)bym zobaczyć w kinie plenerowym na dziedzińcu Zamku Sanockiego w sierpniu 2018 roku, to...

(tu wpisz tytuł filmu)

**Układamy repertuar filmowy dla Letniego Kina na Zamku**

Zachęcamy do składania propozycji: jakie filmy chcieliby Państwo oglądać podczas piątkowych sierpniowych wieczorów w kinie „pod chmurką”?

Prosimy wypełnić kupon, który Państwo znajdą w „Tygodniku Sanockim”, a następnie wrzucić do jednej ze skrzynek opatrzonej hasłem „Letnie Kino na Zamku”, które znajdują się w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Lenartowicza oraz w filiach.